

Polonia

ZAŁOŻYCIEL: NACZELNY REDAKTOR: WOJCIECH KORFANTY

REDAKCJA: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11, TEL. «POLONIA» CENTRALA: WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 97, TEL. 67121, POZNAŃ, AL. MARCINKOWICKIEGO 13, TEL. 5873.

WYDAWCA: SP. AKC. ŚLĄSKIE ZAKŁ. GRAF. I WYD. POLONIA w KATOWICACH • DYR. WYD. CZ. WIENIAWA-CHMIELEWIKI • RED. ODP. STANISŁAW IKRZYPCZAK

ROK IX

NIEDZIELA, DNIA 7 LUTEGO 1932 R.

N^o 2634

NA ŚLĄSKICH „BIEDA-SZYBACH”



Szyb pionowy głębokości 18 metr. z windą kołową, oszalowany deskami, dający dziennie 2-3 tonny dobrego węgla przy pracy 5 robotników — w okolicy Katowic. (Patrz artykuł wewnątrz numeru).



Mały szyb węglowy z „mechanicznym wyciągiem“, urządzony przez 2 bezrobotnych.

Na lewo: Ratusz w Katowicach-Bogucicach.



Kongregacja Marjańska w Nieboczowy, pow. Rybnicki.



Grupa amatorska Oratorjum Salezjańskiego, która z powodzeniem odegrała „Jasełka“.

Na lewo: Nowowytbudowany kościół w Nieboczowy.



Poniżej: Z Walnego Zebrania Zw. Hodowców Drobn. Inwentarza.

W Kaletach staraniem nauczycielstwa, głównie p. Krawczyków, dzieci ze szkoły powszechnej odegrały z powodzeniem „Jasełka“.





Narciarskie zawody graniczne w Wiśle, rozegrane w ub. niedzielę były w tym roku największą atrakcją narciarską. Jak podaliśmy już w obszernych sprawozdaniach, czołowe miejsca w tych zawodach uzyskali Polacy przed Czechami i zawodnikami „HDV”. Po wyższe zdjęcie przedstawia chwilę rozdania numerów do skoków. W środku komisarz zawodów p. Lipowczan, obok na prawo prof. Kisieliński, kierownik skoków.

Zamach stanu w Kłajpedzie

Usunięcie autonomicznego dyrektorjatu. — Prezydent dyrektorjatu porwany przez oficerów litewskich

Gdańsk, 6. 2. (Tel. wł. Polonii).

Dzisiaj dokonano w Kłajpedzie zamachu stanu. Zamach ten był od dłuższego czasu przygotowywany przez władze litewskie i od kilku dni krążyły o tych zamiarach różne pogłoski, skwapliwie przez rząd litewski dementowane.

Około godz. 8-mej rano do mieszkania prezydenta autonomicznego dyrektorjatu, Böttchera przybyło kilku oficerów litewskich, którzy aresztowali go i wywieźli w niewiadomym kierunku.

O godz. 11-tej przed południem zwołano nagle

posiedzenie dyrektorjatu, na którym gubernator litewski Merkis złożył oświadczenie o rozwiązaniu dyrektorjatu i aresztowaniu jego prezydenta.

Genewa, 6. 2.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych nadeszła tu wiadomość o dokonaniu przez władze litewskie zamachu stanu na autonomię Kłajpedy.

Wiadomość o tym zamachu wywołała wielkie wrażenie w Berlinie i wśród Niemców w Genewie, którzy rozpoczęli natychmiast ostrą akcję dyplomatyczną.

ARCH. ZAREMBA NA WOLNOŚCI Śledztwo przeciw niemu zostało umorzone

Lwów, 6. 2. (Tel. wł. „Polonii”). Architekt Zaremba, który podejrzany o współudział w zamordowaniu swej córki, przebywał od 5-ciu tygodni w areszcie śledczym, opuścił dzisiaj mury więzienia. Śledztwo przeciwko niemu jako współsprawcy mordu zostało umorzone.

Po wyjściu z więzienia p. Zaremba udał się natychmiast na grób swej córki, gdzie modlił się przez dłuższy czas.

P. Gorgonowa, przeciwko której przemawia cały szereg ciężkich przesłank, iż ona to właśnie jest sprawczynią ohydnej zbrodni, pozostaje nadal w więzieniu śledczym. Prawdopodobnie w połowie marca stanie ona przed sądem przysięgłych. Do tej chwili p. Gorgonowa pozostaje bez obrońcy; — pogłoski, jakie pojawiły się ostatnio, iż obrońcy podjął ma się znany adwokat lwowski dr. Axer, zostały przez Waszego korespondenta sprawdzone na miejscu. Dr. Axer stwierdził, iż p. Gorgonowa nie zwracała się do niego wcale w sprawie ob-

jęcia stanowiska jej obrońcy przed sądem przysięgłych.

Wyrok w procesie o wadliwe zastosowanie szczepionek Calmette'a

Berlin, 6. 2. (Tel. wł. Polonii).

Dzisiaj zapadł w Lubecie w głośnie sprawie o wadliwe zastosowanie w miejskiej klinice dziecięcej szczepionek antygruźliczych francuskiego profesora Calmet-

RESTAURACJA HOTELU „EUROPEJSKIEGO” KATOWICE, UL. MARJACKA 15.

Pożegnanie Karnawału

Nowe dekoracje — Noc niespodzianek. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie stolików.

w „europejskim” stylu we wtorek 9 lutego od godz. 8-ej wieczór.

te'a. Proces ten toczył się kilka miesięcy. Główny oskarżony prof. Deycke skazany został na 2 lata więzienia, prof. Altstaedt na rok i trzy miesiące więzienia, dwoje zaś innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Wyrok ten wywołał na sali sądowej

głośnie protesty, uważano go bowiem za zbyt łagodny. Nadmienić trzeba, iż skutkiem wadliwego zastosowania szczepionek zmarło w klinice kilkadziesiąt niemowląt.

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe. Co zaleca przeszło 6000 lekarzy

Reumatyzm, podagra i podobne cierpienia wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materji. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krew zaś w niedostatecznym stopniu wydala ten straszliwy jad. Zastosowanie środków usmierzających przynosi choremu co prawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powracających z nim bólów nerwowych nastąpić tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zadanie zupełne usunięcie, a co najmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem, sadocząc się w postaci ostrej jak igiełki, drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała wywołuje te dokuczliwe i męczące bóle. To zadanie w zupełności spełniają tabletki Togał, które właśnie w zarodku zwalczały te niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwotki chorobotwórcze. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osią-

gnięto przy pomocy Togału nadespodziewanie pomyślne rezultaty. „Z wielką przyjemnością donoszę WP., iż po użyciu 5 opakowań Togału wyleczyłam się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, przesładującego mnie od paru lat”, pisze nam pełna zapału p. Zofia Zwolińska, Lwów, Jabłonowskich 36. „Na użycie Togału zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też czuję się w obowiązku przesłać WPanom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę usilnie nieoceniony preparat Togał polecać moim wszystkim znajomym, jako jedyny środek na wyleczenie reumatyzmu”. Lecz również przy podagrze, bólach w krzyżu, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają tabletki Togał szybko i pewnie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6.000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togał ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

Plan zamachu na Litwinowa, czy mistyfikacja sowiecka?

Ryga, 6. 2. (Tel. wł. Polonii).

Jak donoszą z Moskwy, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Krestinśkij, zwrócił się telegraficznie do generalnego sekretarza Ligi Narodów, donosząc mu, iż na życie Litwinowa planowany jest zamach; — zamach ten planować mają niektórzy członkowie rosyjskiej emigracji w Genewie.

Trudno jest stwierdzić, czy rząd sowiecki posiada w tej sprawie konkretne informacje, czy też operuje mistyfikacją dla bliżej nieznanych, — sobie tylko wiadomych celów.

DO EGIPTU...?

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł. Polonii).

„Gazeta Warszawska” podała dzisiaj rano pogłoskę, że minister Spraw Wojskowych po załatwieniu budżetu w Sejmie uda się na wypoczynek do Egiptu.

Prasa sanacyjna wiadomości tej nie zaprzeczyła.

Kto chce mieć dobre meble
kupi je tylko
u Mannego

Wydział Loteryjny
zaprasza
do zwiedzenia

Wystawy Fantów

ulica Wojewódzka nr. 23

Wielkiej
Loferji Fantowej
na rzecz bezrobotnych

Zapobiegajcie chorobom!

Hasło to, obiegające całą kulę ziemską, nawołując wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości — chorobami, zmobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwdziałania szerzącemu się znu. Jedynym, według dzisiejszego stanu wiedzy, wypróbowanym i zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej i krtań, gdzie najłatwiej się lokują zarazki grypy, anginy, dyfterytu, szkarlatyny, odrzy, jest środek zapobiegawczy Paramint „Erbe“.

Paramint „Erbe“ są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu, rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach w ilości 1—2 pastylek, zapobiegają infekcji.

Paramint „Erbe“ stanowią też skuteczny środek dezynfekujący wszędzie, gdzie zachodzi może obawa zakażenia, a mianowicie: przy pielęgnowaniu osób chorych zakaźnie, podczas epidemii, tak w domu, jak i w szpitalach, szkołach i t. d. Paramint „Erbe“ chroni przed grypa, przeziębieniem, katarem.

Dr. L. K.

Echa ogólnej dyskusji budżetowej

Wielkie zainteresowanie i komentarze sfer gospodarczych i urzędniczych

Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.

Warszawa, 6 lutego.

Pierwszy dzień debaty budżetowej w Sejmie, poświęcony dyskusji ogólnej, wywołał bardzo szerokie echa i komentarze w opinii publicznej, szczególnie zaś w kręgach gospodarczych i wśród sfer urzędniczych.

Koła gospodarcze omawiają bardzo żywo oświadczenie ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego w sprawie podwojenia bezprocentowego kredytu rządowego w Banku Polskim, komentując głównie dyskusję, jaka wywiązała się na ten temat między ministrem Skarbu a posłem Stronnictwa Narodowego, prof. Rybarskim. Koła te żywo komentują tendencje, jakie ostatnio pojawiły się w niektórych sferach sanacyjnych; — sfer te wysuwają dwa projekty „ucłastycznienia” naszego systemu pienię-

nego w ten sposób, iż albo mieliby stworzyć, oprócz istniejącej, drugą jeszcze kategorię pieniędza, przeznaczoną wyłącznie na użytek wewnętrzny; — zgadzając się na wprowadzenie tego rodzaju pieniądza, sfery sanacyjne, które lansują ten projekt, wysuwają dwie koncepcje jego realizacji. Pierwsza z nich wysuwa jako wzór głoszący ostatnio w Niemczech projekt dra Wagemanna, wysuwający pomysł stworzenia waluty t. zw. konsumcyjnej, wypuszczanej w drobnych odciśnięciach, której obieg regulowaliby na podstawie stosunku podaży do popytu; — druga koncepcja częściowo oparta na projekcie wysuwany przed rokiem przez socjalistycznego senatora Grossa, wysuwa myśl stworzenia również waluty wewnętrznej, opartej jednak o zabezpieczenie hipotec-

ne, co byłoby niejako emitowaniem hipotecznych listów zastawnych w drobnych odciśnięciach. Oba projekty wywołują bardzo żywą dyskusję w sferach sanacyjnych i przenikają po- czynają już na łamy niektórych pism sanacyjnych. Rzecz oczywista, iż obracają się one nara- zie w sferze czysto teoretycznej. Koła go- spodarcze interesują się również bardzo żywo możliwościami zaniechania przez Bank Polski dotychczasowej polityki deflacyjnej i stosowa- nia liberalniejszej polityki kredytowej; — również jednak i ta sprawa nie wychodzi na- razie poza ramy teoretycznej dyskusji.

Sfery urzędnicze są poważnie zaniepokojone nowymi pogłoskami o dalszej obniżce płac urzędniczych. Pogłoski o obniżce tych uposa- żeń utrzymują się ciągle i podobno obniżka ta- ka przewidziana jest z dnem 1-go kwietnia br.

Również zaniepokojeni są emeryci, w któ- rowym bowiem oświadczeniu generalnego re- ferenta budżetu pos. Miedzińskiego z BB., który mówił o możliwości poświęcenia „praw naby- tych” na rzecz równowagi budżetowej, w czym kryje się zapowiedź ewentualnej obniżki eme- rytur, a nawet dalszych zmian w dotych- czasowym systemie emerytalnym; — można widzieć w tem również zapowiedź obniżenia rent inwalidzkich.

Sprawy te są tylko jedną z ilustracji tych trudności gospodarczych i finansowych, jakie mogą spotkać państwo w najbliższym czasie.

Dyskusja w Sejmie

nad budżetami: — Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej).

Warszawa, 6 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było przykładem sanacyjnych metod traktowa- nia parlamentaryzmu. Na jeden dzień wy- znaczono dwie sprawy, które przy każ- dej dyskusji budżetowej najwięcej wywo- łują zainteresowania politycznego, a mia- nowicie budżet Ministerstwa Spraw We- wnętrzych, oraz budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. To też Sejm miał spory

kłopot, aby się z tą olbrzymią pracą w jednym dniu załatwić.

Na wstępie referowano budżet Natw. Izby Kontr., który nie wywołał żadnej dyskusji.

Następnie pos. Polakiewicz z B. B. przedstawił budżet Min. Spraw Wojsk., podkreślając w swoim referacie bardzo pomyślny stan naszej wojskowości w do- bie obecnej.

skł ujenne wyniki naszego udziału w wal- dzie Małej Ententy w r. 1930 i wykazuje, że chociaż wydajemy na lotnictwo mniej od innych państw, to jednak tych 78 mili- naszego budżetu lotniczego byłoby po- ważną sumą, gdyby ją odpowiednio wy- korzystano. Gospodarka jednak pozosta- wia bardzo wiele do życzenia skutkiem złego kierownictwa.

Mówca porusza sprawę procesu mjr. Kubali i zapytuje, dlaczego jego zarzutów przeciw płk. Rayskiemu dotąd publicznie nio zbadano. Cytuje dalej, że w roku ubie- głym mieliśmy 56 wypadków lotniczych, z tego 35 śmiertelnych, a 4/5 tych wy- padków były spowodowane przez klep- sklo motory. Tymczasem w naszym lot- nictwie cywilnym nie było przez cały rok

Zaniedbanie obrony państwa

W DZIEDZINIE LOTNICTWA JESTEŚMY NA SZARYM KOŃCU

Innego jednak zdania był przemawia- jący imieniem Klubu Nar. pos. Arciszew- ski, który w rzeczowych wywodach wy- kazał, że jest wręcz przeciwnie, niż twier- dzą ludzie z większości. Jednym z głów- nych argumentów przewrotu majowego była konieczność lepszego zorganizowa- nia obrony państwa, tymczasem, — co od tego czasu w tej dziedzinie zrobiono? W tym dziale były pewne posunięcia przez 2 lata, ale odtąd nastąpił okres kom- pletnej ciszy i ma się wrażenie, jakby na- sza władza wojskowo nio wiedziała co ro- bić, gdy równocześnie np. we Francji spełnia się olbrzymie prace ustawodaw- czo dla przygotowania obrony państwo- wej. Również nasze postępy w dziedzinie zaopatrywania armii nio mogą zadawać, gdyż inno państwa robią to znacznie pręd- zej.

Tutaj pos. Arciszewski, poświęcając specjalną uwagę budżetowi lotnictwa, przedstawia, co się w tym względzie dzieje zagranicą, chociażby tylko w jed- nym roku 1931. W każdym państwie od- bywają się olbrzymie manewry lotnicze. Niemieckie „Zeppelin” latają sobie do- koła kuli ziemskiej, jakby na spacer. a i szybówce przelatują już również kanał La Manche bez motorów. Sowiecki lotnik przeleciał Ocean Spokojny. To nie jest objaw bohaterstwa poszczególnych lotni- ków, jak u nas, ale świadczy o bohater- stwie całego lotnictwa. Wobec tego mów- co oświadcza, że w obliczu Konferencji Rozbrojenkowej, Polska raczej winna się domagać prawa uzbrojenia, aniżeli dy-

skutować o rozbrojenie. Tak dalece bo- wiem jesteśmy zacofani w stosunku do in- nych krajów. Dalej cytuje pos. Arciszew-

Dnia 5. lutego br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sa- kramentami, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, teść, dziadek, szwa- gier i wuj

śp. Wilhelm Lebek

mistrz ślusarsko-instalacyjny, były zarządca kantyny

w wieku lat 59.

O czym zawiadomiam w głębokim smutku pogrążona

Rodzina

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 8. lutego br., o godz. 8½ z domu żałoby w Chorzowie, Kantyny Państw. Fabryki Azotów. Po nabożeństwie ża- łobnym w parafialnym kościele w Chorzowie zwłoki odprowadzone zostaną na nowy cmentarz w Siemianowicach Śląskich.

Nagle i niespodziewanie zmarł dnia 4 bm. nasz miły współpracownik, eme- rytowany cynkmistrz

śp. Jan Schier

w 75 roku życia. Jego żoncy i szczerzy charakter pozostanie u nas w trwałej pamięci.

Wielowiec, dnia 5. lutego 1932 r.

Urzednicy Cynkowni Hohenlohe.

Pogrzeb: Niedziela, 7 lutego 1932 r. o godzinie 2 po poł. z domu żałoby.

ani jednego wypadku. W Stanach Zjed- noczonych w obecnych manewrach, gdzie brało udział 600 samolotów, tylko jeden z nich musiał lądować, przyczem wypad- ku śmiertelnego nie było żadnego.

W końcu porusza mówca sprawę per- sonalną, stwierdzając, że wskutek zemie- rytowania 7 tys. oficerów mamy obecnie o 3 tys. oficerów mniej, niż w roku 1926, i że trzeba będzie 7, a może nawet 10 lat, aby te luki w korpusie oficerskim wy- pełnić. Krytykuje dalej stosunki awanso- we, w szczególności zaś przeszkakiwanie starszych oficerów przez młodszych i podnosi, że powinien być przeciw jakiś system tych awansów, znany ogólnie oficerów. Nie jest także rzeczą dobrą, że tylu wyższych wojskowych bierze udział w rządzeniu państwem, bo jeżeli się rząd- dom wojskowym nie powiedzie, a rządom dzisiejszym się już od szeregu lat nie po- wodzi, to cały stan oficerski poniesie mo- ralną krzywdę wobec narodu.

Wydatki wojskowe należą dostosować do siły gospodarczej państwa

Pos. Krzyżowski z Ch. D., podnosząc konieczność przygotowania Polski do o- brony swoich granic, zwraca jednak uwa- gę na to, że wydatki wojskowe muszą być dostosowane do siły gospodarczej państwa. Nadmierne obciążanie wyczer- puje społeczeństwo, musimy więc dążyć do ograniczenia wydatków wojskowych i przetrzeżenia ciężarów, względnie przy- gotowania narodu do obrony, na przyspo- sobienie wojskowe. Niestety organizacja przysposobienia wojskowego nosi cha- rakter czysto partyjny i służy do przy- gotowywania bojówek wyborczych dla BB., ale nie do organizowania obrony na- rodowej.

Przemówienie sprawozdawcy pos. Po- lakiewicza, który polemizował z wywo-

ś. p.

Dnia 4 lutego zmarł tragiczną śmiercią w 48 roku życia mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, zięć i szwagier

ś. p. Józef Piotrowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8. bm. o godz. 9. przed południem w Lublińcu.

Lubliniec, dnia 6./II. 1932 r.

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

dami pos. Arciszewskiego zakończyło dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, poczem przystąpiono do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po sprawozdawcy pos. Seidlerze z BB zabrał głos minister Sprawiedliwości Michałowski.

Z jego wejściem na trybunę powstała jak jeden mąż cała opozycja, zarówno po prawej i lewej stronie Izby, i demonstracyjnie opuściła salę wśród okrzyków: — „minister Brzeźcia”!

Przemówienie p. Michałowskiego poświęcone było polemizowaniu z szeregiem zarzutów wytoczonych przez opozycję, m. in. w sprawie podwyższenia opłat sądowych, w sprawie nowego regulaminu więziennego i w sprawie sądów doraźnych.

Lud zraża się do państwa

W dyskusji pos. Brodacki (Str. Lud.) omawiał niedomagania sądownictwa, a w szczególności stan bezpieczeństwa życia i mienia, jaki dzisiaj w Polsce panuje. Przepiętostwa przeciwko czystości wyborów popełniane na korzyść BB. są stale bezkarnie, co więcej nawet, pisać o tych nadużyciach nie można. Interpretacja prawa przez czynniki miarodajne jest bardzo elastyczna i dowolna. Niedobrze jest, że się sędziów wciąga w wir walki politycznej, skutkiem procesów politycznych. Mówca oświadcza, że w redakcji swojej otrzymał setki telegramów z wyrazami hołdu dla zasądzonych w procesie brzeskim posłów, jako obrońców prawa. To jest głos ludu. Lud jednak, widząc, że prawo jest stosowane nierównomiernie, zraża się do państwa. W ten sposób nie osłabiamy Polski mocarstwowej, a jeżeli państwo przegra chłopca — przegra swoją przyszłość.

Pos. Niedziałkowski z PPS. stwierdza, również upadek poczucia prawa w Polsce i podnosi, że mogłoby niejednego zdziwić, iż tego rodzaju poglądy wypowiada socjalista. Mówca jednak mimo to stwierdza, że aby przebrnąć obecną epokę bez katastrofy, potrzebujemy niezbędnie silnego i zdrowego poczucia prawa w społeczeństwie; — tymczasem to poczucie leży w gruzach. Ciosem śmiertelnym była dla niego sprawa brzeska. Przed rokiem pos. Paschalski mówił w Sejmie, że jedynym forum dla zbadania prawdy brzeskiej jest sąd. Dziś nie mógłby już tego powtórzyć. Ostatnim zaś ciosem dla poczucia prawa w Polsce stało się awansowanie prokuratora brzeskiego na wysokie stanowisko.

Patrzę bardzo ciemno, powiada mówca, na najbliższą przyszłość.

Moralne podwaliny państwa zagrożone

Pos. Kopocz z Ch. D. stwierdza, że działalność obecnego ministra, podporządkowująca sprawiedliwość hasłu t. zw. „racji stanu”, daje pole do daleko idących dowolności. Ministerstwo nie ściera dotąd sprawców, a zato ściera się autorów uroczonych przygotowań do zamachu stanu. Stoi to w wyraźnej sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości, — dlaczego nie ściera się nadużyć wyborczych? Mówca stwierdza, że stan dzisiejszy zagraża moralnym podwalinom państwa i wypowiada się przeciwko budżetowi.

Kontrofenzywa pos. Paschalskiego

W imieniu BB przemawiał pos. Paschalski, który rozpoczął od silnej kontrofenzwy przeciwko opozycji, rozpoczynając rozpamiętywanie historii polskiej jeszcze od roku 1919. W rezultacie jednak doszedł do tego, że kiedy zaczął omawiać sprawę gen. Zagórskiego, a ze strony opozycji zasypano go pytaniami, musiał wycofać się z pola walki, dając „słowo honoru”, że nie wie gdzie jest Zagórski”. Powetował sobie p. Paschalski ten odwrót w drugiej części swego przemówienia, w którym, podkreślając kłopoty, jakie ma sanacja z przekonaniem społeczeństwa o konieczności zmiany Konstytucji, dał jednak folę marzeniom na temat, jak to będzie dobrze, kiedy tylko jedno BB będzie w Polsce praworządne, a wszyscy inni będą „antypaństwowymi”.

Po przemówieniu ks. Radziwiłła BB., który starał się usprawiedliwić sojuszników konserwatystów z sanacji, wyczerpano dyskusję i przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wewnętrznych.

Przemawiali posłowie Smoła (Stron. Lud.), Berezowski (Klub Nar.), Kuzyk (Klub Ukr.), oraz pos. Kopocz (Ch. D.), który w mocnym przemówieniu wykazał, że klub jego, wobec panujących stosunków nie może głosić za budżetem żadnego ministra spraw wewnętrznych przy obecnym systemie rządów, poczem dalsze rozprawy odroczone do poniedziałku. Zapisanych do głosu jest jeszcze 4-ch mówców.

NA KANWIE PROPOZYCJI FRANCUSKIEJ

Niemcy i Włochy przeciw wnioskowi francuskiemu. — Wątpliwości i zastrzeżenia innych państw.

Genewa, 6-go lutego.

Francuska propozycja w kwestii rozbrojenia i utworzenia sił zbrojnych międzynarodowych, była wczoraj tematem rozmów całego świata politycznego w Genewie aż do późnych godzin nocnych.

Wszyscy, nawet Niemcy, podkreślają zgodnie, że jest to wypadek przełomowy dla Konferencji Rozbrojeniowej, gdyż propozycja francuska przeliczytuje nawet najbardziej śmiałe marzenia. Niemcy byli propozycją tą zupełnie zaskoczeni, podobnie jak Włosi. Aż do ogłoszenia tekstu uważali oni wszelkie pogłoski na ten temat za złośliwą mistyfikację. Delegacja niemiecka nie ukrywa swego złego humoru. Według opinii, którą rzeczoznawcy zakomunikowali dziennikarzom niemieckim, projekt francuski jest projektem bezpieczeństwa, a nie rozbrojenia, — i chce pójść w stosunku do Niemiec jeszcze dalej, niż Traktat Wersalski, odebrać im nawet lotnictwo cywilne przez umiędzynarod-

dowanie także niemieckiej komunikacji powietrznej, która — jak twierdzą — jest stałym cierniem w oku Polski i Francji.

Poza Niemcami wystąpi przeciwko projektowi zupełnie zdecydowanie również delegacja włoska. Dziennikarze włoscy potępiają projekt, uważając jednocześnie, że dąży on do utworzenia jakiejś nowej zbrojnej supremacji przeciwko Europie pod płaszczykiem Ligi Narodów. Włosi twierdzą, że projekt francuski jest skierowany przeciwko wielkiemu rozwojowi włoskiego lotnictwa.

Koła amerykańskie, oraz delegacje państw, nie należących do Ligi Narodów, wyrażają także swoje wątpliwości w stosunku do projektu, który porządkować chce wszystko Lidze Narodów, na co państwa te — tj. Ameryka z jednej, a Rosja z drugiej strony — nigdy się nie zgodzą.

W kołach polskich projekt jest oceniany naogół przychylnie.

Przedstawiciele organizacji pacyfistycznych przedłożyli swe postulaty Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 6. 2. (PAT)

Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej przedstawiało widok dość osobliwy, przypominający nocne posiedzenie konwentu za czasów rewolucji francuskiej. Kiedy to konwent wysłuchiwał przedstawicieli klubów, zgłaszających swe żądania.

Na dzisiejszym posiedzeniu, mającym charakter nieoficjalny, konferencja wysłuchiwała deklaracji różnych organizacji międzynarodowych.

Najoryginalniejszym momentem była defilada przedstawicieli organizacji kobiecych 52-ch krajów, które złożyły na specjalnie przygotowanym stole wielki pakiet petycji na rzecz rozbrojenia, podpisanych ogółem przez 5 i pół mil. osób. Poza przedstawicielkami organizacji kobiecych zabierali głos przedstawiciele kościołów, studentów, członków Ligi Praw Człowieka i Obywatela, dalej w imieniu Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów lord

Nie przepłacajcie bananów!

Najpożywniejszy ten owoc jest obecnie dostępny dla każdego. Produkcję bananów w czekoladzie. Cena 20 groszy za sztukę umożliwia każdej matce dostarczenie tego bogatego w witaminy owocu swojemu dziecku.

SUCHARD
prawdziwy
BANAN
w czekoladzie

20
groszy

Zawieszony przez Państwowy Zakład Rodzenia Żywności i Przedmiotów Użytku

przewyższa siłą odżywczą prawdziwe banany, gdyż zawiera prócz banana też znakomitą czekoladę.

Niemcy podwyższają cło na drzewo

Berlin, 6 2. (Pat.)

Rząd Rzeszy na podstawie pełnomocnictw celnych z dnia 1 grudnia 1931 r. uchwalił podwyższyć stawki celne na drzewo twarde oraz na wyroby z tego drzewa o 50 proc.

Tragiczny wypadek samochodowy wyrwał dnia 4 bm. z grona naszego nieodżałowanej pamięci

ś. p. Józefa Piotrowskiego

Zmarły zajmował urząd członka Rady Miejskiej, prezesa Rady Kasy Oszczędności, członka Zarządu Szkolnego, członka Rady Opiekuńczej Szkoły Doksztalczącej oraz członka Komisji Budżetowej. Służąc wszędzie dobrą i bezstronną pracą, zasłużył sobie na dożgonną pamięć i wdzięczność obywateli miasta.

Lubliniec, dnia 5. lutego 1932 r.

Rada Miejska.
Brelński.

Magistrat.
Orlicki.

Wiesz MAMUSIU!



odkąd dałeś mi tego Scotta, jestem najsilniejszy w klasie.

Emulsja Scotta

znakomita odżywka witaminowa dla dzieci.

Wzmocnia i rozwija organizm dziecka i chroni go przed krzywicą (angielską chorobą) i chorobami zakaźnymi, jak koklusz, dyfteryja, szkarlatyna, grypa i t. p.

Lecz żądać tylko oryginalnej Emulsji Scotta, naśladowstwa bowiem są małoważnościowe.

Sprawa sądów doraźnych w sejmowej komisji prawniczej i na plenum Sejmu

Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.

Warszawa, 6 lutego.

Na dwu terenach była dziś w Sejmie dyskutowana sprawa sądów doraźnych.

W Komisji prawniczej obradowano nad wnioskiem PPS., domagającym się zniesienia sądów doraźnych. Referent wniosku pos. Pużak wskazywał na to, że pod sądy doraźne podpadają dziś wszystkie zbrodnie pospolicie, jak np. w Tomaszowie i w Paruszowcu. Wyrok śmierci wydaje się masowo. Do 1 lutego wydano ich 59, a wykonano 31. Częstokroć dotyczą one niepełnoletnich. W trzech wypadkach powieszono 19-letnich chłopców, a w Święcianach powieszono nawet 17-letniego chłopca. Wyroków śmierci jest tak wiele, że kat nie może nadażyć robotcie.

Stanowisko wnioskodawców popierał posłowie Krysa i Brodacki z Klubu Ludowego, Zahajkiewicz z Klubu Ukr. i Sommerstein z Klubu Żyd.

Przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele BB., poczem głosami większości wniosek odrzucono.

Powtórnie poruszył sprawę sądów doraźnych w swej mowie na plenum Sejmu pos. Niedziałkowski, zwracając uwagę na to, że o. Prezydent Rzplitej w wielu wypadkach nie korzysta z prawa łaski, za co odpowiedzialny jest minister sprawiedliwości, gdyż on ma obowiązek przedstawiania Prezydentowi odpowiednich wniosków w każdym wypadku.

Mówca podkreślił również wpływ kapitału niemieckiego na politykę naszego przemysłu węglowego.



Salatka tygodniowa

Dziś w całym kraju wleź się kreć, bo polityka wszystkich nieci, więc nasz sanacyjny świat trą oś centralną bez pamięci. Czasami rzecz się taka zdarza, że z podrzędnego dygnitarza, którego kryzys nie przeraża, wielki maż stanu się wytwarza.

Znają powszechnie, że „Grażyna” coś Młociewicz przypomina, no i czy to jest wielka wina, że u „Grażyny” smętna mina? Że polityka nasza grzaska, to nie przyczyna jest ze Śląska; — że sanatorzy robią wtręty, czyż temu winne Katowice? Ślązak nasz zawsze prawdą żyje, swych uczuć maską on nie kryje i potajemnie nie napada, kości nie łamie i nie bije.

Burza nad Azją rozszalała i ziemię chińską krwawo zalała, Japonia Chiumo daje w skórę, tak głoszą wieści dziś ponure, i bezzewiwa swędzi ręka, lecz się o swoją skórę leka. Japonczyk różnie wielkiego wygę, gwizdaje na pokój i na Lige, pluje na noty i na paki, gdy ma przed sobą gwałtów fakty. On widzi pokój złotych synów w śmiertelnym ogniu karabinów.

Tydzień ubiegły w całym kraju, był tak, jak zwykle jest po „mału”: i bezrobocie, i cyfacja, upadłość, lokaut i stagnacja, niedza w narodzie, kryzys wielki i bez pokrycia też weksel. Boy, który tworzy stale światła, spłodził „Poradnie Macierzyńskie” i „Światła” no i mieliśmy ważne światła, bo imieniny Prezydenta.

W majowo-sanacyjnych klanach, mówiono o przeróżnych zmianach, bebkom wblano w głowę świeci, więc im się śniły stałe teki. Każdy z nich szuka też sposobu, by jaknajprędzej dojść do złoju.

Co przyszły tydzień nam przyniesie, wkrótce „Salatka” to doniesie, czy źle, czy dobrze, jak tam będzie, „Salatka” to wyszpera wszędzie.

Franciszek Gawroński
—00—

Zatarg w komisji oświatowej Sejmu

Telefonem od naszej redakcji warszawskiej. Warszawa, 6. lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej doszło do ostrego starcia między klubami lewicy a BB. o rządowy projekt ustawy szkolnej.

Pos. Piotrowski (PPS.) zgłosił wniosek o odroczenie dyskusji szczegółowej nad tą ustawą o 10 dni i zwrócenie się o opinie do profesorów uniwersyteckich oraz członków Akademii Umiejętności. Wniosek ten poparł pos. Kordecki (Kl. Nar.), natomiast pos. Smulikowski (BB) oświadczył się przeciw niemu. Powiedział przytem, że stanowisko profesorów uniwersyteckich przypomina mu anegdotę o kaczce, która gdyby umiała mówić, utrzymywałaby, iż wszystko na świecie istnieje dla niej.

Wniosek pos. Piotrowskiego odrzucono głosami BB. przeciwko głosom przedstawicieli wszystkich innych klubów. Wtedy pos. Langer (Kl. Lud.) oświadczył, że wobec niemożliwości przez większość komisji dokładnego zbadania sprawy tak wielkiej wagi, jak ustrój szkolnictwa, Klub Ludowy udziału w debacie szczegółowej nie weźmie, uważając cały projekt rządowy za szkodziwy dla oświaty. Do tego stanowiska przyłączył się imieniem PPS. pos. Piotrowski.

Pos. Kordecki stwierdził, że deklaracje te zmieniały sytuację zasadniczo. Klub Narodowy miał zamiar dotychczas do zmiany ustawy, obecnie jednak musi zastanowić się nad dalszą taktyką i prosi o odroczenie obrad komisji do wtorku. Propozycje te większość komisji przyjęła.

—0-0—

Z CAŁEJ POLSKI

PO WYROKU ZA OHYDNE MORDERSTWO. Morderca Stawniak, skazany na śmierć, zgłosił przez swego obrońcę adw. Buchwaldę apelację od wyroku. Wspólniczka tego Jarecka, którą sąd skazał na 2 lata ciężkiego więzienia, pogodziła się z wyrokiem i odsłania kare.

POŻAR ZAKŁADU LECZNICZEGO. W sobotę między 8 a 10 rano spłonął doszczętnie zakład leczniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci gruźliczych i skrofulicznych w Zakopanem. Zakład mieścił się w willi „Dorsal” na Bystrej. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja płacy. 40 dzieci przebywających w zakładzie zostało umieszczonych w części nowego gmachu lecznicy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem.

ZASTRZELENIE WŁAMYWACZA. W nocy z piątku na sobotę dwóch włamywaczy zakradło się do sklepu przy ul. Dajwór 19 w Krakowie. Włamywaczy zauważyli policjanci, którzy weszli za nimi do sklepu i ich aresztowali. W trakcie aresztowania jeden z włamywaczy, Kazimierz Świątłowski, rzucił się na posterunkowego Cebulę, który w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, zabijając włamywacza na miejscu.

—0-0—

Bable na stawie sanacyjnym

W ubiegłym roku, wskutek piętrzących się trudności, rząd p. Prystora przystąpił do radykalnej redukcji wydatków państwowych na całej linii. Bezrobocie zaczęło rosnąć, ludzie pozbawieni pracy zaczęli wychodzić na ulice, miejscami nawet przychodziło do starć tłumów, domagających się pracy lub zapomóg, z policją, w których nie brakło tragicznych ofiar, ale rząd mimo to wysokość wsparcia dla pozbawionych pracy ograniczył, bo dochody skarbowe nie dopisywały. Z tej samej przyczyny rząd przygotowywał daleko idące redukcje, szczególnie pensji urzędników, którym dwa razy pobory obcięto. Musieli się oni z tem pogodzić, skoro Skarb Państwa znalazł się w trudnościach. Ponieważ bezrobocie stale rosło i rośnie, przeto rząd przygotował wielką akcję niesienia pomocy bezrobotnym, a ciężar jej zepchnął na barki społeczeństwa, nakładając na nie nowe ciężary, lub apelując do jego ofiarności.

Tegoroczna dyskusja nad budżetem ujawniła, że organy państwowe w tych rzekomo ciężkich czasach dysponują jednak wielkimi środkami, o ile chodzi o umocnienie wpływów rządowego w Polsce od blisko 6 lat obozu politycznego. Na cele partyjne BB, w instytucjach państwowych funduszy nie braknie. Dowodem tego są rewelacje posła Rybarskiego z ubiegłego piątku w Sejmie R. P., który odczytał z trybuny sejmowej dokument notarialny, z którego wynika, że b. wojewoda pomorski p. Wrona-Lamot z swoich funduszy dyspozycyjnych udzielił kredytu w wysokości 350.000 zł. w zlocie Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej, wydającej gazetę sanacyjną „Dzień Pomorski”. Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył, że suma ta nie pochodziła z funduszy dyspozycyjnych, przewidzianych w etacie państwa. Minister Skarbu zaś p. Jan Piłsudski objaśnił, że suma ta pochodziła z subwencji Banku Gospodarstwa Krajowego. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki z zysków tego banku przeznaczył powyższą sumę jako subwencję udzieloną p. Lamotowi, który jej zużył na finansowanie pisma sanacyjnego. Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją państwową, podlegającą kontroli ministra Skarbu oraz kontroli Sejmu. W tym wypadku chwycono generała Góreckiego nie-

omal za rączkę, na gorącym uczynku przy szafowaniu pieniędzmi publicznymi na cele partii rządzącej. Chodzi tu o skandal pierwszorzędny, a takich skandali na większą lub mniejszą skalę za rządów sanacyjnych jest wiele, jeno nie zawsze udaje się przygwoździć je jak w tym wypadku. Na bezrobotnych niema, urzędnikom obniża się pensje, na społeczeństwo nakłada się wciąż nowe ciężary, ogranicza się wydatki na inwestycje, niema środków na utrzymanie szkół, ale skądś znajduje się zawsze środki na propagandę rządzącego obozu.

Ciekawem byłoby stwierdzić, skąd czerpie się fundusze na liczne wydatki sanacyjne, suchotniczy żywot wiodące i żyjące z wsparcia ciemnego pochodzenia.

Nasz bratni organ „Głos Narodu” w tych dniach ogłosił nader sensacyjny, ale dla naszych stosunków znamienne zdarzenie. W Stryju, w Małopolsce, w 8-mej klasie gimn., nauczyciel zadał uczniom wypracowanie na temat: „Kto jest dziś najpopularniejszym człowiekiem w Polsce?” Jeden z uczniów, niejaki Gross, w swoim wypracowaniu doszedł do wniosku, że najpopularniejszym człowiekiem w Polsce jest dziś więzień brzeski, skatowany niemiłosiernie przez policję, poseł Herman Lieberman. Stała się rzecz straszna. Profesorem gimnazjum nieomal nie dostali apopleksji wobec takiego upadku moralnego młodzieńca. Państwowe wychowanie sanacji od 6 lat blisko wpaja w mózgowie wszystkich uczniów szkolnych, że największym mężem, jakiego Polska wydała, jest Józef Piłsudski, a tu młodzieniaszek przechodzi nad tym bohaterem narodowym do porządku dziennego i na pierwsze miejsce stawia tego, który oskarżał przed Trybunałem Stanu wykonawcę woli Piłsudskiego, ministra Czechowicza, o niezgodne z ustawą budżetową wydawanie pieniędzy państwowych. Wielka rada profesorów w Stryju postanowiła ucznia Grossa wydać nie tylko z gimnazjum w Stryju, ale zamknąć dla niego podwoje wszystkich uczelni w Rzeczypospolitej Polskiej. I Polska jest państwem demokratycznym, republiką, w której obywatele cieszą się swobodą zapatrywania i wolnością sumienia! W wilhelmowskich Niemczech nasam-

przód takich zadań uczniom nie dawało, a nawet w czasach konfliktu Wilhelma z Bismarkiem za przyznawanie pierwszeństwa Bismarkowi nad Wilhelmem uczniom t. zw. wilczym paszportem nie karano, choć kodeks karny przewidywał przepisy o obrazie majestatu. Za rządów carskich w Polsce mimo samodzielnia podobne wypadki także nie zachodziły, nawet za czasów osławionego kuratora warszawskiego okręgu naukowego Apuchtina.

Prokurator w sprawie brzeskiej p. Michałowski awansował na ministra Sprawiedliwości i od roku ten urząd piastuje. Kostek-Biernacki, komendant twierdzy brzeskiej i dowódca straży twierdzy, która miała pod swoją opieką więźniów brzeskich, został wojewodą nowogrodzkim. Oficerowie odkomenderowani swego czasu do opiekowania się więźniami brzeskimi z Kostkiem na czele, nieomal wszyscy otrzymali order i zaszczytne stanowiska. Jednych wysłano do Paryża, drugich awansowano, innym powierzono stanowiska, wymagające specjalnego zaufania. Donoszą teraz, że oficerem do specjalnych zleceń przy szefie sztabu został major saperów Tadeusz Wasilewski, który pod Kostkiem-Biernackim służył w Brześciu, gdy tam uwięzionych posłów uczono czci i szacunku dla najpopularniejszego męża w Polsce...

Po burzy na Bałtyku

Gdynia, 6. 2. (Tel. wł. Polonii)
Dziś od rana na półwyspie Hel zapanał spokój. Groźna burza szalejąca od kilku dni minęła. Jutro wyleźdzą z Gdyni na wybrzeża morskie specjalna komisja urzędu morskiego, która zbada szkody na całym półwyspie. Szkody te są dość poważne. Najbardziej ucierpiała Kuźnica, gdzie wielkie fale zniszczyły wydmy od strony morza otwartego, gdyż od strony zatoki, woda zbliżyła się tuż do toru kolejowego. Głównym zadaniem będzie obecnie uchronienie toru przed ewentualnością nowego zalewu. W miejscach niżej położonych wody podeszła pod domy. — i tak w Jastarni kilkanaście domów stoł w wodzie. Na Helu został podmyty dom kuracyjny.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pożar w elektrowni chorzowskiej
Wczoraj późnym wieczorem wskutek krótkiego spięcia zapaliły się oleje izolacyjne w transformatorach, wywołując pożar, który jednak nie przybrał większych rozmiarów.

P. Regino de Prüm

USTAWODAWSTWO PAŃSTWOWE

w świetle etyki i moralności chrześcijańskiej

IX.

W poprzednich artykułach udowodniłszyśmy dwie rzeczy. Po pierwsze: zgubnym i fałszywym jest rozdział Kościoła od państwa i z chrześcijańskiego punktu widzenia niedopuszczalnym, wobec czego państwo i Kościół muszą utrzymywać wzajemne stosunki; po drugie: w tych wzajemnych stosunkach Kościół i państwo nie stoją na równej stopie, lecz Kościół posiada w pewnych wypadkach władzę pośrednią nad państwem. Władza ta jest Kościołowi konieczna, tam gdzie inaczej nie może dopiąć swego wielkiego celu zleconego mu przez Boskiego Założyciela.

Posłanie przez Kościół władzy pośredniej nad państwem my katolicy musimy, zwłaszcza w obecnym czasie, mocno podkreślić i innym nieświadomym wyjaśnić, ponieważ ta właśnie władza pośrednia Kościoła jest powodem, dlaczego on musi sobie rezerwować wpływ i rzeczywiste go wywierać przez swoich członków świeckich i duchownych na nowotworzące się ustawy.

Dziś niema wogóle na świecie państwa, którego „suwerenność” byłaby doskonałą i zupełną nawet w zakresie spraw czysto świecko-państwowych. Dziś państwa zależą w olbrzymiej mierze od bankierów, spekulantów, polityków, sasiadów, innych większych, czy mniejszych mocarstw. Ktoby zaś przypuszczał, że Polska pod tym względem jest wyjątkiem, niech sobie przeczyta np. Traktat o mniejszościach, który jest postawieniem na wymowniejszym i nawet bardzo upokarzającym dowodem naszej „suwerenności” państwowej. A jednak rzecz dziwna,

O upokarzającym nas (por. np. artykułu 10 i 11 o prawach żydów) traktacie mniejszościowym nikt nie mówi, że ubliża on naszej suwerenności, gdy to rzeczywiste ma miejsce. Jeżeli zaś Kościół podniesie głos ostrzeżenia czyto w sprawach małżeństwa, czy spędzenia płodu, czy w sprawach poprawy dolę robotnika i biedaków, to nagle zaczyna się krzyżeć, że Kościół robi zamach na suwerenność państwa, na powagę prawa, że Kościół „jest czynnym rozkładu podważającego porządek prawny społecznego współżycia obywateli w duchu wymagań współczesnej cywilizacji”. Tymczasem właśnie tu państwo wkracza na teren dla siebie niekompetentny, chcąc poprawiać prawo Boże, stanowiąc nierozdzielność małżeństwa, czy też zabraniając spędzania płodu, a gdy tam gdzie suwerenność właściwa państwa dostaje upokarzające ciężki, to tam się milczy, by... nie narazić się narodowi wybranemu. Katolicy! Gdzie Wasza godność osobista, Wasz honor, że Wy to ścierpieć możecie, by dla przypodobania się narodowi wybranemu i finansom jego znieważano Wasze prawa, Wasze uczucia religijne, by Robione zamach na najświętsze prawo życia kielkującego, utrzymywania rodziny dzieciom, by poniewierano i pomiatano prawem bożem, by kpiono sobie ze świętości!!! A jedyny fundament, na którym oprzeć się możecie i musicie w walce nie tylko obronnej, ale ofensywnej to niewzruszona od dwudziestu wieków powaga Kościoła katolickiego i Jego Głowa, widzialnym zastępcą Chrystusa Pana na ziemi.

Musimy głosić i wprowadzać w życie czynem zasadę, że Kościół z tego zlecenia ma prawo czuwać nad czystością ustaw państwowych i prawo to wykonywać będzie i wykonywać musi. Tylko władza pośrednia Kościoła nad państwem zapewnić nam może bezpieczeństwo życia i ochronę przed zniszczeniem rodziny, społeczeństwa i narodu przez brutalnego chłama ze wschodu. Albo chrześcijańskie zasady w życiu państwowym i społecznym i przywilejem, albo przemoc i panowanie brutalnej siły i rozprężenie obywateli, niedza i ogólne zwyrodnienie jak u naszego wschodniego sąsiada. Pośrednie podporządkowanie państwa Kościołowi wcale nie stanowi żadnego zamachu na suwerenność państwową, ale właśnie wprost przeciwnie jest pełnego wykonywania tej suwerenności najlepszą gwarancją, naturalnie jeżeli suwerenność państwa w granicach, które celem państwa są zakreślone, a nie będzie się chciała brać do poprawiania Boga. Mocarstwo i siła, potęga i wielkość państwa tak na zewnątrz, jak i wewnątrz mierzy się nie pozornym spokojem wymuszonym drogą gwałtu i terroru, lecz tym spokojem i dobrobytem społeczeństwa, który wynika z poszanowania i wprowadzenia w życie zasad prawdziwej moralności chrześcijańskiej, strzeżonej przez Kościół katolicki, z poszanowania godziwego i moralnego ustawodawstwa państwowego, z poszanowania praw świętych każdego obywatela, a przedewszystkiem z wiernego wypełniania obowiązków i zadań tak osobistych, jak i ekonomicznych, jak i społecznych. Tylko takie państwo, które na silnym fundamencie katolickiej moralności swoją potęgę ugruntuje, a za pomocą siły i przemoc, drogi wyżysku jednostek, zamachów na prawo Boże, które zdoła stworzyć niezawisłe sądownic-

Jeszcze o dumpingu węglowym

Rząd a obniżka zarobków robotniczych

Zlikwidowanie zatargu zarobkowego w górnictwie nie idzie bynajmniej tak łatwo, jak sobie to nasz rząd i nasi przemysłowcy wyobrażali. Zdawało im się, że wystarczy, gdy przemysłowcy, porozumiewawszy się naprzód z rządem, urządziła „rewolucję” i zadekretują samowolną 21-procentową zniżkę zarobków, a rząd poskromiwszy tę „rewolucję”, zadekretuje w drodze arbitrażu tylko 8-procentową zniżkę, by robotnicy przyjęli w pokorze ten wyrok i uznali rząd za swego opiekuna i dobroczyńcę. Stało się jednak całkiem inaczej. Pomimo uspokajających uchwał ostatniego kongresu Zespołu Pracy i jego dążeń do załagodzenia powstałego konfliktu, na kopalniach wro i kłpi, codziennie gdzieś indziej wybuchają dzikie strejki, zatracają się dyscyplina związkowa, a kierownictwo masami robotniczymi wymyka się coraz bardziej z ręki związków zawodowych i przechodzą w ręce anonimowych i zdecydowanych radykalnych komitetów strejkowych. Cała zaś opinia publiczna pomimo kampanii prasowej, prowadzonej przez naszych przemysłowców w „jedynym piśmie gospodarczym” i w oficjalnym organie „Lewatana”, stanęła zwróconym frontem po stronie pokrzywdzonej reszty robotniczej, całkowicie podzieliła jej zrozumiałe oburzenie na niemoralne i niesprawiedliwe „kombinacje” sanacji z przemysłowcami.

Sfery rządowe zdały sobie widocznie sprawę z tego, jakie wrażenia i nastroje wywołała ich taktyka w szerokich kręgach społeczeństwa, bo uznały za wskazane ogłosić na łamach swego oficjalnego organu tj. „Gazety Polskiej” artykuł p. t.: „Walka o eksport węgla”, który ma dać wyczerpujące wyjaśnienie motywów, kierujących rządem przy dekretowaniu ostatecznej 8-procentowej zniżki zarobków, oraz wykazać konieczność i słusność tego zarządzenia.

Możemy sobie zaoszczędzić szczegółowe referowanie treści tego artykułu, bo wszystkie te same argumenty, niejednokrotnie już przez nas obalone, czytałyśmy przez dwa tygodnie codziennie na łamach „Gazety Handlowej” i „Kurierza Polskiego”, w znanej broszurce p. inż. Przedpełskiego i różnych oświadczeniach przemysłowców. Przykre to doprawdy, że autor tego artykułu, wysoki dygnitarz państwowy, — bo nie trudno się domyśleć, kto się kryje za skromniutką literką (p), — nie miał w tej sprawie nic innego do powiedzenia ponad to, co już przed nim powiedzieli sami przemysłowcy w swojej prasie. Nie znaczy to jednak wcale, jakoby argumenty przemysłowców były tak wyczerpujące i tak silne, żeby już nic do nich dodać ani nic w nich

zmienić nie było można, a dowodzi tylko, jak znakomitymi „fachowcami” są ci, od których najważniejsze decyzje i posunięcia w naszym życiu gospodarczym zależą. Tylko bowiem takim „fachowcom” mogli przemysłowcy nasi bez obawy zlecenia ze wszystkich schodów przedłożyć memoriał, wykazujący, że górnolaski przemysł węglowy stracił w ciągu 5 lat ni mniej ni więcej, tylko 750 milionów złotych, i tylko takim „fachowcom” mogli udowodnić, że bez dumpingu węglowego Polska istnieć nie może, że dumping ten można przedłużyć w nieskończoność kosztem robotnika, konsumenta i państwa i że właśnie w chwili obecnej nie można tego dumpingu podtrzymać inaczej, jak tylko przez obcięcie i tak już głodowych, bo przez liczne „świętówki” i turnusowe urlopy o przeszło 1/3 zmniejszonych zarobków.

„Fachowcy” autor pociesza się przynajmniej nadzieją, że

„te posunięcia pozwolą przemysłowi węglowemu na dalsze zwycięskie trwanie w konkurencji eksportowej z przemysłem węglowym angielskim i, miejmy nadzieję, przekonają ten przemysł, że Polska nie pozwoli się zepchnąć z raz zajętej pozycji i że zawarcie międzynarodowego porozumienia, co do podziału rynków eksportowych, leży tak dobrze w interesie polskim, jak i angielskim, który na eksporcie północnym ponosi także bardzo duże straty”.

Nadzieja ta jest, jak wiadomo, matką głupich, więc i autorowi artykułu wolno mieć nadzieję, że przemysł angielski da się tak łatwo przekonać o konieczności zawarcia tego porozumienia. Ale fakty mówią co innego. Fakty mówią, że prowadzimy tę walkę o rynki północne już od 6 lat, że w terenie tej walki niszczyliśmy konsumenta w kraju, tamujemy rozwój całego przemysłu polskiego, pauperyzujemy masy robotnicze, obniżamy stale dochody kolei i — pośrednio Skarbu Państwa i jakkolwiek prowadziliśmy ją już w warunkach znacznie korzystniejszych, bo przy dużej stosunkowo konsumpcji wewnętrznej, a niskim procencie eksportu, jakoś dotąd Anglików nie zdołaliśmy przekonać. A mielibyśmy ich przekonać dziś, gdy eksport z kopalń górnośląskich wynosi prawie połowę ogólnego zbytu (w Anglii zaledwie ok. 20 proc.), a w tem eksport dumpingowy ok. 70 proc. (w Anglii zaledwie drobny odsetek).

Wszak i Anglicy czytają statystykę i wiedzą doskonale, że sunt denique fines, że są wreszcie granice, poza które najbardziej zwarjowany dumping wyjść nie może, zwłaszcza, że sytuacja finansowa zarówno Skarbu Państwa, jak i przemysłu górnośląskiego nie jest bynajmniej tak

różowa, by pozwalała na dalsze ofiary i straty, dalsze obciążenie konsumenta byłoby absurdem, a cierpliwość mas robotniczych, którym teraz kazano być kozłem ofiarnym, jest już wyczerpana. Któż zatem poniesie dalsze ofiary, jeśli ci niegrzeczni Anglicy nie zechcą się dać przekonać, że mają nam po dobrej woli odstąpić dwie trzecie tych rynków północnych, które od stu lat były wyłączną ich domeną — i to właśnie teraz, gdy niegrzeczni Niemcy obciążą im 48 proc. ich zeszłorocznego eksportu do Niemiec?

Ale choćbyśmy nawet wszyscy, czyli, jak się to pięknie mówi, państwo, przemysł i robotnik, gotowi byli do poniesienia największych ofiar, byle tylko umożliwić przemysłowi węglowemu „dalsze zwycięskie trwanie w konkurencji eksportowej z przemysłem angielskim”, to cóż pocniemy wówczas, gdy zostanie zrealizowany, dojrzewający już plan unii celnej angielsko - skandynawskiej, o którym pierwsza „Polonia” doniosła onegdaj w depeszy swego londyńskiego korespondenta, a który znalazł już potwierdzenie w doniesieniach poważnej duńskiej „Politiken” i innych piśm. Muru tej unii celnej i związanej z nią niewątpliwie zakazu przywozu wszelkiego obcego węgla nie przebieje już żaden, choćby najbardziej deficytowy dumping.

A możliwość ta jest już tak bliska, że zamiast pauperyzować do reszty masy robotnicze, należałoby, nie wyrzekając się zresztą eksportu na rynki północne, póki on jeszcze jest możliwy, czempresze podjąć energiczną kampanję o zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego. Gdyby państwo, przemysł i robotnik ponieśli byli w ciągu ubiegłych 6 lat połowę tych ofiar dla rozwoju rynku wewnętrznego, jakie poniosli dla zdobycia wymykających im się obecnie z rąk rynków eksportowych, nie mielibyśmy dziś stu tysięcy bezrobotnych na Górnym Śląsku i nie potrzebowałibyśmy obcinać robotnikom ich głodowych zarobków. To też słusznie stwierdza w zbliżonym do sanacji piśmie ekonomicznym „Gospodarka Narodowa” p. K. Sokolowski:

„Węglowy wewnętrzny dumping, aż się prosi o realizację i państwo mogłoby mu dopomóc w drodze ulg i ułatwień, a nawet odpowiedniego przymusu, który byłby strawniejszy od „podatku”, opłaconego przez wszystkich konsumentów w wysokiej cenie wewnętrznej, pokrywającej straty na eksporcie”.

Bo „dumping, stosowany przez czas dłuższy i bez realnych widoków zaniechania go n. b. przy tendencji pogłębiania się różnicy cen eksportowych i wewnętrznych, dumping taki przynosi per sal-

two, oparte w wyrokach na katolickiej, a nie „państwowej” sprawiedliwości i prawie Bożem, tylko takie państwo właśnie w czasie obecnym zdoła oprzeć się destruktorynyn działalności komunizmu i niemoralności i wysunąć na czoło kojarzącego pod naporem własnej niemoralności Zachodu. My katolicy, chcemy właśnie odrodzenia i wielkości naszej Ojczyzny, i właśnie dlatego mamy odwagę być niepopularnymi, stwierdzić faktami i wyciągnąć wnioski, że jedynie wprowadzenie moralności katolickiej do całego naszego życia państwowego, publicznego i prywatnego zapewni potęgę Ojczyźnie naszej. Do tego dążymy. To jest zadaniem i celem Chrześcijańskiej Demokracji opartej właśnie na nieomylnym skale nauki Kościoła katolickiego.

Z wywodów naszych wynika jasno konieczność władzy pośredniej Kościoła. Jednak nie określiliśmy jeszcze, jak daleko się owa władza pośrednia rozciąga. By to stwierdzić, musimy przypomnieć sobie z naszych poprzednich artykułów o społeczeństwie, jakie prawa ma Kościół jako społeczność doskonała i konieczna, dająca do najwyższego ostatecznego celu. Prawa Kościoła możemy określić krótko: może się on domagać tego wszystkiego, co do osiągnięcia tego celu nadprzyrodzonego jest koniecznym. (Sąd, czy coś jest dla osiągnięcia celu Kościoła koniecznym, czy nie należy wyłącznie do Kościoła jak to już przednio udowodniliśmy).

Władza pośrednia Kościoła, jak to wynika z jego uprawnień, będzie się rozciągała na wszystkie rzeczy świeckie, które stoją w jakimkolwiek związku z nadprzyrodzonym celem Kościoła, tj. mają jakś stosunek do życia duchowego nadprzyrodzonego.

Rzeczy świeckie mogą mieć dwojakiego rodzaju związek wzgl. stosunek do celu nadprzyrodzonego Kościoła: albo mogą

być dla osiągnięcia tego potrzebne pozytywnie, jak np. wino dla sprawowania ofiary Mszy św., czy też fundusze dla utrzymywania misyj; albo mogą osiągnięciu celu Kościoła stać na przeszkodzie, czyli być ujemnie oceniane negatywnie, jak np. popieranie przez państwo, czy tych, którzy państwem rządzą, niemoralności publicznej i t. p.

Zakres władzy Kościoła świetnie określa w stosunku do rzeczy świeckich wybitny prawnik Turrecremata: „Jakkolwiek Papiież nie posiada władzy bezpośredniej nad rzeczami świeckimi, tak jak ją posiada nad duchownymi, jednak posiada władzę wywołującą konsekwentnie z natury swych uprawnień, tak daleko, jak daleko koniecznym jest do zachowywania rzeczy nadprzyrodzonych, do kierowania wiernymi dla doprowadzenia ich do zbawienia wiecznego, dla karzenia grzeszników i utrzymywania pokoju wśród ludu chrześcijańskiego”.

Z powyższego wynika, że zakres władzy Kościoła rozciąga się: a) na wszystkie osoby i b) na wszystkie przejawy życia ludzkiego, o ile one znajdują się w jakimś stosunku do celu nadprzyrodzonego Kościoła.

Podkreślamy tu w obu wypadkach słowo wszystkie. Wszystkie osoby, a więc także osoby władcy państwa i to nie tylko jako ludzi prywatnych, ale także jako władców. Wszystkie przejawy życia ludzkiego, czyto społeczne, czy ekonomiczne, czy polityczne. Wszystkie one pomimo, iż są czysto świeckie mogą być jednak godziwe, lub niegodziwe, złe lub dobre, zgodnie z zasadami moralności lub nie, i to właśnie jako takie, tj. jako niosące na sobie cechy czynności moralnych podlegają władzy Kościoła. Dowodem na to jest wiele interwencji Stolicy Apostolskiej w rzeczach czysto świeckich, choćby tylko przypomnieć interwencję poka-

zującą w czasie ostatniej wielkiej wojny Benedykta XV., czy wielkie encykliki o życiu robotniczym, społecznym i ekonomicznym Leona XIII. Rerum novarum i Piusa XI. Quadragesimo anno.

Zważywszy, że władza Kościoła, jakkolwiek pośrednia, jest jednak publiczną, przeto przysługuje jej kompetencja jurysdykcji zwierzchniej w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc przysługuje Kościołowi władza ustawodawcza, sądownicza i karno-wykonawcza w danym zakresie, tak, jak to przysługuje każdej społeczności doskonałej w stosunku do swych członków w zakresie środków koniecznych do celu.

Wreszcie z istoty władzy pośredniej wypływa możność dawania przez Kościół pewnych norm dyrektywnych państwu, dla uzgodnienia ustawodawstwa i systemu rządzenia państwem w myśl wymagań prawa Bożego. Takich wskazówek dyrektywnych zawierają bardzo wiele właśnie wyżej wspomniane encykliki społeczne Rerum Novarum i Quadragesimo anno.

Oprócz tego ze stosunku pośredniej zależności od Kościoła wypływa jeszcze jedno: państwo katolickie jest zobowiązane do pomocy Kościołowi tam, gdzie tego będzie wymagała konieczność dojścia do celu nadprzyrodzonego. Tu należą także obowiązki jak wzmocnienie poszanowania nierozdzielności małżeństwa przez ustawodawstwo państwowe cywilne, wzmocnienie zachowywania obyczajności publicznej i prywatnej przez odpowiednie ustawodawstwo karne, dalej zapewnienie Kościołowi możności swobodnego spełniania swego posłannictwa, pomoc w wykonywaniu orzeczeń dyscyplinarno-kościelnych, czyli t. zw. brachium sacculare itp.

Poszczególne nasuwające się tu możliwości interwencji władzy pośredniej, Kościół w stosunku do państwa omówimy w artykule następnym.



ć poważne szkody gospodarstwu narodowemu”.

Ale tego nie mogą i nie chcą zrozumieć nasi znakomici „fachowcy”.

Jeszcze ra należy tu przypomnieć rolę rządu i sanacji w sprawie obniżki zarobków w górnictwie śląskim. Gdy w Sejmie Śląskim posłowie Zespołu Posłów Ch. D. i NPR. stwierdzili, że projekt obniżenia zarobków w górnictwie węglowym wysunął rząd i w tej sprawie porozumiał się za plecami robotników z przemysłowcami, to posłowie sanacyjni rzucali się, jak w tańcu św. Wita i nazywali to oszczerstwem, zręcznym diletogiem, aby tylko rząd poniżyć w oczach robotników i poderwać do niego zaufanie. Równocześnie demagogicy sanacyjni czynili jedynie odpowiedzialnymi za obniżenie zarobków przedsiębiorców, a wystawiali rząd, jako czynnik, który nie dopuści do krzywdy robotników. Tymczasem w cytowanym już poprzednio artykule „Gazety Polskiej”, a więc naczelnym organie sanacji i półoficjalnym organie rządu, powiedziane jest wyraźnie, że w związku z koniecznością utrzymania eksportu węgla rząd musiał przemysliwać nad tem, jak przemysłowi straty wyrównać i po porozumieniu z przemysłowcami postanowił utworzyć specjalny fundusz wyrównawczy przy Polskiej Konwencji Węglowej, na który złożyć się mają i robotnicy i przemysłowcy.

Przemysłowcy przez obniżenie kosztów administracyjnych przedsiębiorstw, robotnicy przez obniżenie im zarobków. Rząd uważa, że swoje już zrobił przez budowę portu w Gdyni, kolei Katowice—Gdynia i przez obniżenie taryf kolejowych dla węgla.

Inicjatywa obniżenia zarobków naszych górników wyszła więc od rządu i rząd za nią ponosi odpowiedzialność.

W oczach robotników cała ta sprawa nabiera dlatego tak przykrego przysmaku, że rząd naradzał się wprawdzie z przemysłowcami, ale pominął zupełnie robotników, tak, jakby oni nie mieli nic do powiedzenia w tej tak ważnej sprawie. Nie może też wzbudzać zaufania cała procedura zastosowana przy obniżaniu zarobków. Rząd z góry był zdecydowany obniżyć zarobki. Nie powiedział tego jednak otwarcie robotnikom. Przeciwnie oddał spór o wysokość zarobków do komisji pojednawczej i arbitrażowej. Takie załatwianie sprawy było gra zdan i naszym, zupełnie niedopuszczalną. Sprawa nabiera tem gorszego przysmaku, że oarta rządowa na Górnym Śląsku uprawiała i uprawia w tem zagadnieniu otwartą wprost demagogię zarówno w Sejmie Śl. jak i na łamach swego pisma i na zebraniach. Ciekawimy, czy demagogicy sanacyjni na Śląsku, zdemaskowani teraz przez główny organ sanacyjny, zaprzestaną szkodliwej roboty.

W komisji skarbowo - budżetowej Senatu śląscy demagogicy sanacyjni zastali zdemaskowani i pod innym względem przez swojego kolegę sanacyjnego senatora Ewerta. Senator Pełowski z NPR. wypowiedział się za usuwaniem cudzoziemców z Polski. Przeciwno temu pomysłowi wystąpił bardzo energicznie senator Ewert, wyrażając obawę, że w konsekwencji ucieknie z Polski także kochałoby. Znaczy to, że senator Ewert kategorycznie wystąpił przeciwko wnioskowi naszych senatorów w Sejmie Śląskim. Znamienne jest, że ten sam p. Ewert ostrzegzał przed wprowadzeniem w b. dziełnic rosyjskiej ustawy o robotnikach na starość, bo jest to sprawa jeszcze nie dojrzała.

Tysiące cierpiących na reumatyzm i podagry wyrażają swe wysokie uznanie dla niezwykle skuteczności działania Togalu. Gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy zastosowaniu Togalu nadszpodziewanie dobre rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Zauważcie się więc natychmiast w najbliższej aptece w Togalu — niema bowiem nic lepszego! Cena 2 zł.

Aleksy Pajak

Na G. Śląsku przed 150 laty

PRYWILEJE SZLACHTY I NIEWOLA LUDU WIEJSKIEGO. — PRAWO CHŁOSTY I WIĘZIENIA U DZIEDZICÓW. KLAMSTWA NIEMIECKIE O GÓRNOŚLĄZAKACH

Jeszcze za czasów panowania austriackiego, głównie jednak za rządów zdo-
bywcy Śląska króla pruskiego Frydery-
ka II i jego następców, ludność wiejska
na Śląsku, a przedewszystkiem na Śla-
sku Górnym, przeżywała ustawiczne
i prawdziwie piekło wszelakich udręczeń.
Ludność dzielą się wówczas na cztery
klasy czyli stany, mianowicie uprzywile-
jowany stan szlachecki, stan duchowny
i urzędniczy, stan mieszczański i najniż-
sza, a więc też najbardziej wyzyskiwana
i pogardzona klasa społeczna, t. j. stan
włościański. Podczas gdy wszyscy inni
byli wolnymi ludźmi, włościanie byli
w całem tego słowa znaczeniu niewolni-
kami, nad którymi „właściciele”
ich, czyli dziedzice, sprawowali władzę
niemal absolutną. Choć wielu z tych pa-
nów było w dzisiejszym pojęciu ludźmi
wcale niemającymi, posiadającymi po-
kilkanaście włók ziemi z kilku niedźmi-
chałupami i przynależnymi do nich „du-
szami” czyli włościanami, byli przecież
jako „szlachetnie urodzeni” tak
uprzywilejowani, że rządzili się na swych
obszarach niemal jak udzielni książęta
i z swymi „poddanymi” mogli czy-
nić prawie wszystko, co im się żywnie
podało. Wielkich swych praw właścici-
ciele ziemscy też najczęściej nadużywali,
wyzyskując biednych chłopów do ostat-
nich granic możliwości dla zaspokojenia
swych własnych, a rosnących wciąż wy-
magów życiowych. Im mniejszy, im uboż-
szy pan, tem więcej wyzyskiwał swych
poddanych, pragnąc wystawnością życia
dorównać możniejszym z pomiędzy
„braci-szlachty”. Wprawdzie ist-
niały i dla chłopów wyższe sądy i instan-
cje dla spraw spornych między dziedzicami
i chłopami, ale ktoś tam w rzeczy-
wistości dbał o „chamów”, prawie że
nie uchodzących za ludzi, biedaków, któ-
rzy czytać ani pisać nie umieli i może na-
wet nie wiedzieli, że mają prawo się
uskarżyć. Żyjąc wiecznie na jednym miej-
scu, w jednej wsi i nie widząc reszty
świata, w panu dziedzicu nauczali się wi-
dzić jedynego i najwyższego swego
władcę i już sama myśl o nim odstra-
szała ich od wszelkich skarg na dziedzica
się nadużycia, których było bez liku.

Jak bezkresnie smutnem, beznadziej-
nem, tragicznem było położenie ludu wiejs-
kiego na Górnym Śląsku w wieku
18-tym, dowodzą następujące fragmenty
z różnych listów i opisów z owych cza-
sów:

„W ubikacji, zwanej izbą — pisze je-
den z autorów w r. 1790 — gnieździ się
w zimie liczna rodzina; półnagie dzieci
i zgrzybieli starcy, w ubiorze, urągającym
wszelkiej przyzwoitości, a razem z rodzi-
ną w harmonii żyją cielęta i świnie; tutaj
też mieści się cały zapas ziemniaków i in-
nych ziemioplodów. Wszędzie tu widzi się
dowody największej nędzy, nieporządku
i brudu. I w tej ubikacji, przepelnionej
trującym powietrzem, siedzi rodzina i żywi
się najmniejszym, jakie istnieje może,
pożywieniem, a jednak pozostaje zdrową
i nie okazuje niezdolności (?)”.

Chłop służy częściowo po 5 dni w ty-
godniu z końmi i jednym parobkiem —
bogat zawsze nad nim groźnie się unosi —
i tylko szósty dzień pozostaje dla niego;
wyczerpany z sił udaje się ze strudzonemi
końmi na swe pole, aby resztkami sił
przeorać go nieco i obsiać wyjąłowaną
rolę. Panowie, wprawdzie nie mają prawa
robienia wam przepisów, ale zredukujcie
robotnicę z 5-ciu na 3 dni, a po tysiącach
lat jeszcze nazwiska wasze z radością będą
wymieniane!..”

Niemieccy podróżnicy i pisarze owych
czasów zwykli byli przypisywać nędzę
biednego ludu śląskiego własnej jego wi-
nie i przedstawiali go jako naród „zba-
wiony wszelkiej czi i honoru, jako pró-
dników i złodziei, ludzi o twarzach, przy-
pominających dzikie zwierzęta, mówią-
cych jakąś dziwną mową, podobną do
wycia. „Informacje” swoje czerpali
Niemcy widocznie tylko od niemieckich
dziedziców, którzy tym sposobem starali
się usprawiedliwić swe nieładnie postę-
powanie z poddanymi, bo u ludu samego,
nie znając języka polskiego, Niemcy ci
informować się nie mogli.

Tem większej wartości nabiera wobec
tego świadectwo wrocławskiego profes-
sora Schummela, który z podróży swej
po Górnym Śląsku pisał w r. 1791:

„A zatem, myślałem sobie, ukazać się
z wolna owe fizjognomie, które pod wzgle-
dem brzydkości mogą iść w zawody z mor-
dami (Pratzengesicht) mieszkańców Zie-
mi Czerwonej. Moje oczekiwania jednak
mnie zawiodło, gdyż nie ujrzałem ani je-

dnej twarzy, któraby nie była całkiem
ludzką”.

Jak okropną opinię musiał zatem,
dzięki niemieckim pisarzom, mieć zagra-
nicą polski lud górnośląski! Tensam ob-
iektywny podróżnik niemiecki na innym
miejscu pisze zachwycony: „Co za
wdzięczność, co za uczciwość
i dobroduszość!” — gdy mu go-
spodyni-Górnoślązka, u której zamiesz-
kał, za drobny napiwek, należny jej
zresztą za wypranie bielizny, ucałowała
rękę, a następnie, gdy już odjeżdżał, po-
dażyła za wozem, aby mu zwrócić za-
pomnianą chusteczkę.

Jeżeli chłopci istotnie tu i ówdzie na-
bierali złych przywar, to z pewnością nie
z własnej winy, tylko wskutek złego ob-
chodzenia się z nimi.

Późniejszy pruski minister Schoen, ba-
wiąc w r. 1797 na Górnym Śląsku, tak
opisał spostrzeżenia z swej podróży:

„Na wsi żyje tylko szlachta i poddani
chłopi. Same powietrze czyni poddanym
i urodzone w obrębie dominjalnym dzie-
cko z nieszlacheckich rodziców staje się
temsamem poddanym. Wykształcony syn,
nawet najbogatszego kupca na wsi lub
w miasteczku, każdej chwili mógł być
prawnie wezwany do służby, jako świnio-
pas lub parobek. Sporządzony przez dy-
rekcję policji krajowej spis potraw dla
poddanej czeladzi zawierał rozporządzenie,
że każdy parobek i każda dziewczka fol-
warczna otrzymywać mają po 4 funty
mięsa na rok, i taksamo chleb wydzielano
im bardzo skąpo”.

A jakie kary groziły chłopom za sto-
sunkowo nawet niewielkie przewinienia?
Oto pruski ukaz policyjny z roku 1804,
rozdz. II § 5 przepisuje m. in.:

„Poddany, który ucieknie lub bez ze-
zwolenia dziedzica w innym miejscu służy
jako parobek, robotnik lub czeladnik, ma
być przez swe państwo odpowiednio uka-
rany cielesnie”.

A więc jeszcze w 19-tym wieku poli-
cja pruska przyznawała dziedzicom pra-
wo chłosty, które zresztą musiało być
bardzo nadużywane, jeżeli w temsamem
rozporządzeniu, rozdział V § 19 wspomi-
na, że czeladź, która wezwana nie stawia
się do wszelkiego rodzaju pracy o której-
kolwiek porze dnia i nocy, karana być ma
za pierwszym razem 15 batami, a w ra-

zie powtórzenia się takiego przewinienia
dziedzice mają prawo stosowania ostrze-
ższych kar.

Wykonawcą kary był zawsze wójt,
który był właściwie tylko „lepszym”
chłosem, któremu dziedzic powierzył
nadzór i uczynił czemś w rodzaju sędzie-
go wiejskiego, zwalniając go za to od cięż-
kich robót i innych świadczeń. Instruk-
cja policyjna dla sołtysów z dn. 1 maja
1804 r. powiada:

„Sołtys nie powinien pozwalać, aby ja-
kiś poddany mówił, zwłaszcza publicznie,
coś nieprzychylnego o swym dziedzicu lub
jego przedstawicielach. Sołtys powinien
wykonać wszystkie rozkazy, jakie mu daje
dziedzic, i to bez „mędrkowania”, bez
zastanawiania się nad niemi. Wyznaczoną
przez państwo temu czy owemu mieszkań-
cowi wsi karę aresztu w dybach i każdą
inną karę musi sołtys wykonać bez szem-
rania”.

Zato sołtysowi samemu wolno było
za mniejsze przewinienia wymierzać chło-
pom kary do 12 godzin aresztu w dybach
lub do 4 godzin aresztu w kunie (żelaz-
nym pierścieniem u szyi, t. zw. „kuna”,
więzień przywiązany był na łańcuchu do
muru lub słupa na miejscu publicznem).

Raz do roku, w pewnym na to ozna-
czonym dniu, musieli się przed dziedzicem
stawić wszyscy jego poddani, któ-
rym wyznaczał on służbę na nowy okres
czasu.

„To twój najstarszy syn? —
mówił naprzykład jednemu gospodarzo-
wi. — Na trzy lata pójdzie do
mnie jako starszy parobek
(przodownik), a twój najmłodszy
niech idzie na folwark, ten
a ten jako chłopak stajenny”.

Do innego zaś:
„Twego syna przeznaczam
do wołów, córka zajęta będzie
w mleczarni, a najmłodsza
dziewucha będzie pasła gęsi”
i t. d.

Bez zezwolenia dziedzica nie było
wolno nikomu z poddanych obierać sobie
zawodu według własnego upodobania.
Gdy ktoś chciał zostać naprzykład sto-
larzem, szewcem lub nawet iść na szkoły,
wszystko tu zależało od dziedzica, a jeśli
czasem dziedzic na taką prośbę się go-
dził, to zazwyczaj tylko pod warunkiem,
że syn po ukończeniu nauki będzie pra-

ZAMACH NA NORWESKIEGO MINISTRA WOJNY



Quisting, norweski minister obrony
krajowej w późnych godzinach wie-
czornych w swym gabinecie zosta-
ł z nienacka napadnięty i poranny
sztyletami. Napastników było kilku.

cował w jego dworze jako stolarz, szewc
i t. d.

Wprawdzie mieli chłopci prawo wykup-
ienia się z poddaństwa za pewną opłatą,
ale i to prawo omijano, istniał bowiem
w przeciwstawieniu się do tego prawa
przepis ogólny, że prawo posiadania zie-
mi przysługuje tylko szlachcie. Chłope-
dy, okupując od dziedzica wolność
swym krwawo zapracowanym groszem,
popadał znowu w niewolę, gdy gdzieś
kupił kawałek roli lub osiadł na wsi, gdyż
wówczas należała do dziedzica. Pewien pisarz
wspomina w r. 1785, że zna pewną rodzi-
nę, która aż jedenaście razy się wykupy-
wała, a mimo to wciąż jeszcze jest pod-
dana dziedzicowi.

Nie dziw więc, że w tych warunkach
ciężona biedna ludność wiejska, do-
prowadzana do ostateczności, nieraz się
buntowała, zwłaszcza w końcu 18-go
wieku pod wpływem „nowinek”
z Francji o postępach tamtejszej rewolu-
cji, jak również pod wpływem wiadomo-
ści o powstaniu polskiem w tym samym
okresie. Wprawdzie rząd pruski w r. 1810
definitywnie zniósł poddaństwo chłopów
w stosunku do dziedziców, jednakże przez
całe dziesiątki lat pozostawali oni jeszcze
w znacznej od nich zależności, dopóki
z czasem wszyscy chłopci nie wykupili się
od robót czyli t. zw. pańszczyzny przez
zakupienie na własność zajmowanej roli
i chałup.

Na śląskich „bieda — szybach”

(Patrz ilustracje w dzisiejszym dodatku ilustrowanym „Polonii”.)

UNIERUCHOMIONA KOPALNIA.

Tereny kopalń są dość duże. Ogro-
dzone są wysokim murem lub płotem.
Wejść jest trudno, ale obecnie wszystkie
są zamknięte. Można jednak wejść tam
przez dziury w płotkach lub murach oka-
lających teren kopalni.

Olbrymie place, przeznaczone na hał-
dy węgla są przeważnie puste, tak samo
jak tereny, gdzie dawniej były składowe
kopalińskie. Liczne tory kolejowe, jakie
przecinają teren, również leżą osamotnio-
ne i w całej okolicy nie widać żadnego
wagonu, lub wózków kopalniowych. Róża
pokrywa żelazne szyny, wymownie
świadcząc o rozkładzie warsztatów
pracy.

Dawniej na kopalni pracowały tysią-
ce górników. Panowało tu życie, sły-
chać było huk maszyn, gwizd parowo-
zów, wywożących pociągi z węglem al-
bo przywożących węglarki do napełnia-
nia, turkot wózków, nawoływania robotni-
ków, krzyk i hałas. Wszędzie życie.

Dziś... po blisko godzinnej prze-
chadzce po terenach, wszędzie pustka
i grobowe milczenie. Nigdzie żywego
człowieka, ba nawet żywego stworzenia,
myszy czy szczura. Budynki — ponure,
szyby powybijane. Jeden z bezrobot-
nych, który z nami wtargnął na teren ko-
palniany, objaśnia:

— Tam! Najnowsze maszyny spro-
wadzili zaledwie na dwa lata przed za-
mknięciem. Dziś połowę odmontowali
„złodzieje”. Nikt tu bowiem nie pilnuje.
Za pół roku może z tych ciężkich maszyn
nie pozostanie śladu. Tam — wskazu-
jąc na szyby — znajduje się największa na
świecie maszyna liftowa. Koło ma śred-
nicy 15 m.

— A co dzieje się w podziemiach ko-
palni? — pytam.

— Wszystko już zalala woda! — od-
powiada nasz informator, wrzeszcząc ra-
mionami.

Wędrując po tym ponurym cmentarzu,

nareszcie zauważamy domek a raczej
wilę, w której okna zastaniają firanki.

— Jednak jeszcze tutaj ktoś jest?

— Tak, to... dyrektor kopalni! Zo-
stał sam jeden!

NA HALDACH ŻUŻLOWYCH.

Obok terenu zabudowań kopalni znaj-
dują się wysokie na 10 do 15 m. hałdy
żużlowe. Żużel ten używa się do budo-
wy chodników i dróg, kortów tenisowych
i t. p. placów. Istnieją również pomy-
słowi spekulanci, którzy z tego żużlu wy-
rabiają różne proszki do czyszczenia me-
tali i szorowania naczyń kuchennych.

Dla biednej ludności hałdy były już
dawniej miejscem, gdzie zbierano węgiel
bądź to dla potrzeb własnych, bądź na
sprzedaż. Gdy kopalnie były czynne
o węgiel nie było trudno, bo wśród świe-
żych gruzów, zawsze było go dość. Te-
raz jest dużo gorzej. Biedni przekopują
stare gruzy hałdy, szukając tych drob-
nych odpadków węgla, któremu dawniej
gardzili. Gruzę wrzucane są do sita,
przez które przelatuje pył, a pozostają
drobne kawałki węgla, t. zw. grysik. Pa-
trząc na grupy pracujących w ten spo-
sób ludzi, odnosi się wrażenie, że są to
poszukiwacze... złota. Możliwość ich pra-
ca połączona jest z dużym niebezpieczeń-
stwem. Wykopują bowiem duże doły,
które łatwo się zawalają. Dość często
zdarza się, że ziemia się obsuwa i zasypu-
je poszukiwaczy węgla. Inni koledzy
wówczas spieszą na pomoc i ofiary za-
zwyczaj z lekkimi obrażeniami odnoszą
do domu.

— Wiele węgla wydobywacie dzien-
nie? — pytam dwóch czarnych jak komi-
niarzy 19-letnich młodzieńców.

— Jak dobrze idzie to i 12 kubłów, ale
przeważnie mniej, chociaż pracujemy od
rana do wieczora.

— No i komu to sprzedajecie? — py-
tam dalej.

— Teraz rzadko kto kupuje węgiel.

Czasami uda się sprzedać kubel za 25
groszy. Resztę przechowujemy w domu.
Przynajmniej przy tej biedzie, mamy cie-
pło w chałupie.

„BIEDA — SZYBY”.

Dla bezrobotnych górników, obezna-
nych ze swoim fachim, poszukiwanie wę-
gla na hałdach jest pracą nietylko mało in-
trata, ale również przynoszącą... ujmę.
Wiedzą oni zresztą, gdzie węgiel leży
i jak go można wydobyć.

Bez dyrektorów i sztygarów po-
łączyli się w grupy po 3—7 i rozpoczęli
budować „własne kopalnie”. Niemal w
każdej miejscowości istnieje kilkadziesiąt
takich nieobjętych żadną statystyką „ko-
palni”. Wydobywają z nich węgiel w du-
żych ilościach i sprzedają, gdzie się da.

„Kopalnie” te, przewane przez górn-
ków „bieda — szyby”, są różnego rodza-
ju. Jedne z nich budowane są na wzór
prawdziwych szybów, tylko w miniaturo-
wym formacie. „Towarzystwo” bezro-
botnych „kopie” naprzód głęboki dół,
rodzaj studni, bardzo wąski, mający nie-
cały metr w kwadracie. Doły te są gle-
bokie na 5 do 10 metrów. Po bokach
takiego dołu wyłobione są w ścianach
sady i trzeba umiejętnie schodzić, by
dostać się na spód dołu. Czasami, gdy
grunt słaby, są drewniane d. abiny. Świa-
ło dzienne, chociaż „szyb” jest otwarty,
lociernie zaledwie na parę metrów, po-
tem... ciemno. Jedyny znak, że coś
tam w dole się dzieje, to pracujący przy
„ludzie” bezrobotny, wyciągający przy
pomocy długiej linki węgiel kubłami. Pra-
cuje mechanicznie, jakby wyciągając wo-
dę ze studni na wsi, z tą tylko różnicą,
że zamiast wody wydobywa węgiel.

Przystępuję bliżej i patrzę w dół,
gdzie na spódzie miga światełko.

— Czy nie obawiacie się pracować
ta-akich warunkach? — zapytuje „win-
ta”.

— Tu bo, rzecznie, jak na kopalni! —
odpowiada z pewną dumą, mając widocz-
nie na myśli ostatnie katastrofy kopa-
nia. — Tam na dole — wskazuje na mi-
gające światełko — pracuje dwóch „ko-

Chłopiec, któremu wyrósł... złoty ząb!

„Cud” XVI wieku

Kilka pism sowieckich doniosło niedawno o dziecku, które rzekomo miało się urodzić na Białorusi ze złotym zębem w ustach. Niedorzeczny ten bluff wkrótce zdemaskowano, jednakże w związku z tem godzi się przypomnieć, że w ostatnich latach XVI stulecia rozeszła się w Polsce i w Niemczech podobna wieść, naizupełniej jednak prawdziwa. W roku 1593 odnaleziono na Śląsku 7-mioletniego chłopca Krzysztofa Molka, któremu wówczas, prócz kilkunastu zębów normalnych wyrósł jeden trzonowiec złoty. Faktem tym zainteresowało się wielu współczesnych uczonych i kronikarzy. Jeden z nich, Jakób Frank, w rozprawie łacińskiej p. t. „Dziwne dzieje złotego zęba” pisze, między innymi, że oglądało go wówczas wielu książąt i dostojników kościelnych. Sam autor poddał go nawet badaniu... kamieniem probierczym i stwierdził, że był on „z prawdziwego złota reńskiego, a może lepszego”. Zjawisko to badał również Johann Schenk, lekarz z Freyburga, a ponadto Jakób Horst, ówczesny profesor medycyny i dziekan uniwersytetu w Hemstedt w Brunświku, który opisał je w dziele naukowym... na 325-ciu stronach, tłumacząc ten fakt... astrologicznie „konjunkcją” słońca w znaku Barana z Saturnem. Rozprawa wywołała żywą polemikę, w której brał udział Rudolph Ingolstetter, dr. Baltazar Camindus i inni. Poznał się dopiero na „niezwykłym fenomenie”, który pokazywano ludziom za pieniądze, złotnik polski Fußsch, który wyznał, że nie ząb, lecz jego pokrywka jest złota i napiętnował całą afere, jako oszustwo. Mimo to ów „cudowny chłopiec” długo nie przestawał być atrakcją tłumów, a wieść o nim przeszła do historii. Jedynie nazwisko owego mistrza-dentysty, który założył dziecku pierwszą złotą koronkę, na trzysta lat przed rozpowszechnieniem jej na świecie, przepadło i nigdy zapewne nie zostanie ujawnione.

Skoncentrowane promienie słoneczne w butelce, to Tranowa Emulsja Scotta — najlepsza i najtańsza odżywka witaminowa. Emulsja Scotta karmi ciało i wymaga odporności organizmu przeciwko skrofutolom, krzywicy (zapalenie chorobie) i chorobom zakaźnym, jak: grypa, kokałusz i gruźlica. Emulsja Scotta jest łatwa do strawienia i przyjemna w smaku i dlatego przez dzieci chętnie przyjmowana. Walory te posiada tylko prawdziwa Emulsja Scotta! Dla naszych dzieci niema nic lepszego!

leksów”. Wydobylismy stamtąd już przynajmniej 25 ton węgla. Na dole jest ganek, który ma 12 m. długości.

Bezrobotny opowiada spokojnie z uśmiechem na ustach, a mnie z przerażeniem ścisła coś za serce i widzę czyhającą w tych ciemnościach śmierć.

— Co robicie z węglem? — pytam jednak dalej.

— Staramy się go sprzedać, co jednak nie jest tak łatwe. Wydobytą węgiel, jak pan widzi, wysypujemy na hałde, sortujemy go. Gatunek gorszy zabieramy do domu na opał, lepszy zaś ładujemy na wóz i objeżdżamy domy tak długo, aż go sprzedamy. Uzyskaną kwotę dzielimy się na równe części z wynajętym furmanem. Furmani i ich konie są bowiem też bez pracy — dodaje. — Tona kosztuje u nas tylko 24 zł.; gdy na kopalni aż 41 zł. „Szyb” na noc jest zamykany. Zwyczajna deska nakrywa ciemny dół...

Inny jest sposób wydobywania węgla w dołach piaskowych, skąd wybierano kiedyś piasek dla „zasypów” w kopalniach. Wykopano tu już dawniej olbrzymie doliny, głębokie do 15 metrów. Zazwyczaj na dnie tych dolin znajdowała się małe stawy wodne, zimą zamrożone. Widok ogólny — a la Morskie Oko w Łańcuchu. U zbocza gór, widnieją liczne jaskinie. To są również „bieda — szyb”. Wejścia do tych „szybów” są większe. Wchodził się do nich bez żadnych wysiłków. Ciemno tu tak samo, jak w innych „szybach”. Ganek dość wysoki, jednak wąski, prowadzi pod kątem jakichś 45 proc. w dół, na głębokości do 15 metrów. Węgiel stamtąd wydobywają również kłębami.

Na hałdzie i w tych „bieda — szyb” jest czasem bardzo gorąco i wydobywają się stamtąd cuchnące opary.

Żmudną pracę bezrobotnych górników musi niszczyć — dla ich własnego bezpieczeństwa — policja. Nie czyni tego w biały dzień. Przeważnie nocą, gdy bezrobotni odpoczywają po ciężkiej pracy policja sprowadza robotników Urzędu Gór-

WALKA O ZDOBYCIE SKARBÓW LIMY

Znany automobilista angielski Malcolm Campbell, który 27 lutego b. r. ma zamiar pobić światowy rekord szybkości, robiąc na swym „Niebieskim Ptaku” 400 km. na godzinę, przygotowuje się również do wyprawy, którą ma podjąć w najbliższej przyszłości po zdobycie skarbów, znajdujących się według legendy na wyspie Kokosowej.

Jeszcze przed sześcioma laty Campbell odkrył ciekawe rewelacje, dotyczące skarbów i zorganizował wyprawę po „złote ruro”. Wyprawa ta nie dała przewidzianych rezultatów, lecz pionier automobilizmu przypisuje to nieudolności swych współtowarzyszy i brakowi doświadczenia.

Oprócz skarbu należącego do sławnego ongiś pirata Benito Bonito-Krwawy Miecz, na Kokosowej wyspie zakopane są skarby wywiezione z Limy przeszło 100 lat temu.

Gdy w 1821 roku Bolívar zbliżał się do Limy, hiszpański gubernator miasta i arcybiskup przeniesli skarby, należące do miasta i kościoła na okręt, którego kapitanem był Tompsohn.

Olbrzymie kufry ze sztabami złota, szkatuły z kosztownymi klejnotami i drogocennymi kamieniami, około 300 mieczów, wysadzanych brylantami i szmaragdami, worki ze złotymi monetami oraz kielichy kościelne i dwa wielkie posągi Najświętszej Marii Panny i Chrystusa z czystego złota zostały umieszczone na okręcie.

Na widok tych skarbów, załoga wraz z kapitanem okrętu uknuła spisek. Straż, której powierzono pilnowanie skarbu została wynordowana, a okręt zawinął do brzegów wyspy Kokosowej, gdzie tymczasowo zakopano skarb w jednej z jaskiń.

W drodze powrotnej na okręt napadli piraci i całą załogę wycieli w pień. Kapłana zaś zabrali jako jeńca i zawieźli z powrotem na wyspę. Piraci żądali wskazania miejsca, w którym skarb został schowany, lecz Tompsohn jakimś sposobem zmylił straż i uciekł. Przez długie lata mieszkał samotnie na wyspie aż pewnego dnia zabrał go statek, polujący na wieloryby. Przed śmiercią odkrył tajemnicę swemu przyjacielowi, który wkrótce wyruszył na poszukiwanie skarbu.

Skarb został odnaleziony, lecz Keetyng nie chce się dzielić skarbem z załogą, skrył się w jaskini ze swą tajemnicą i również, jak Tompsohn długie lata spędził na wyspie samotnie. Życie odłudka ze skarbami, które na nic mu się tam przydać nie mogły, zbrzydło wreszcie Keetyngowi — opuścił więc wyspę, korzystając ze sposobności przepływają-

cego w pobliżu okrętu i udał się do miejsc swego zamieszkiwania.

Jakim sposobem Campbellowi udało się posiadać plan Keetynga, jest tajemnicą. Campbell wierzy, że nowa jego wyprawa będzie urwieńczona pomyślnym rezultatem. Przygotowuje się do niej z wielką starannością, dobierając silnych i wytrzymałych towarzyszy, gdyż pobyt na wyspie nie należy do rozkosznych. Tropikalne upały i jadowite owady czynią pobyt tam nieznosny. Co zaś do aprowizacji, to jest jej na wyspie w dostatecznej ilości. (KZ.)

UROCZYSTOŚCI POKANONIZACYJNE ŚW. ALBERTA WIELKIEGO W KOLONJI



Procesja z relikwiami św. Alberta Wielkiego z kościoła św. Andrzeja do tumanu kolonjskiego.

Św. Albert Wielki („Albertus Magnus”) urodził się w roku 1207 w Laumgen w Szwabii z rodu hrabiowskiego. Jako dominikanin zasłynął swą uczonością w Paryżu i w Kolonii. W r. 1254 został prowincjałem zakonu OO. Dominikanów w Niemczech — od roku 1260—1262 był biskupem w Regensburgu. Zrezygnował z stolicy biskupiej, osiadł na stałe jako nauczyciel wszech nauk, „doctor universalis” w Kolonii, gdzie w roku 1280 zmarł i pochowany został w kościele św. Andrzeja. Św. Albert Wielki posiadał taką naukę i wiedzę, iż współcześnie nazywano go „chodzącym cudem uczoności” i nawet podjętano go jako czarnoksiężnika o uprawianie magii — Papiież Pius XI kanonizował tego wielkiego uczonego i wyniósł go na ołtarze.

nczego, którzy „szyby” te wysadzają w powietrze.

Następnego dnia rano wśród przekleństw pod adresem policji, budowa „szybu” rozpoczyna się na nowo...

GIELDA WĘGLOWA.

Pod względem zbytu węgla bezrobotni właściciele „bieda — szybów” mają te same kłopoty, co ich koledzy konkurenci, baronowie węglowi. Różnią się tylko w cenach sprzedaży. Cena węgla za tonę na giełdzie bezrobotnych waha się od 20—38 zł. Kartel baronów przemysłowych ma stałą cenę za węgiel, która wynosi 41 zł.

Istnieją nadto małe kopalnie węgla, gdzie załoga wynosi od 50 do 150 ludzi, pracujących w fatalnych warunkach zdrowotnych, gorszych czasami niżej jak na „bieda — szyb”. Tam cena węgla wynosi 33 zł. za tonę.

„Bieda — szyb” handluje węglem tylko „hurtownie”, tj. sprzedaje przeprowadzając wozami, zawierającymi 1 tonę. Ten sam woźnica, który dawniej nabywał węgiel na kopalni i sprzedawał go w mieście, albo z polecenia kopalni węgiel rozwoził, pracuje obecnie na usługach właścicieli „bieda — szybów”.

Wskutek gwałtownej rywalizacji właścicieli „bieda — szybów” nie trzymają się ściśle cen. Handluje jak... żydzi.

W ostatnich dniach dopiero nastąpiło pewne zahamowanie się cen na węgiel. Niżej 20 zł. nikt węgla nie chce sprzedać. Biedniejsza ludność Górnego Śląska nie kupuje już węgla w kopalniach, pokrywając swoje zapotrzebowanie prawie wyłącznie u bezrobotnych. Wiadomość o tanim węglu na Górnym Śląsku przeto stała się również poza jego granice. Nic dziwnego, że z odległości nawet 100 km. przybywają na Śląsk furmanki chłopskie po węgiel.

W lasach pod Murckami istnieje 54 „bieda — szybów”, które dostarczają węgiel do Oświęcimia, Chrzanowa i okolicy.

Lepiej zorganizowany jest detaliczny handel węglem w wózkach ręcznych

Wózek taki nie każdy z bezrobotnych posiada i z tego powodu łatwo można było sprzedających nakłonić do pewnej solidarności. Węgiel w wózkach ręcznych pochodzi głównie z hałd węglowych, albo ze zbiorów na torach kolejowych lub z... zasobów kopalni, bo nie zawsze dozorca umie dopilnować, by mu węgla nie kradziono. Handel ten przeważnie spoczywa w rękach kobiet.

W Katowicach naprzeciw bóżnicy na ulicy Mickiewicza od szeregu lat istnieje „giełda” detalicznej sprzedaży węgla w wózkach. W każdym wózku znajduje się około 60—70 kg. węgla. Przez długi czas cena rynkowa za wózek wynosiła 5 zł. Obecnie wózek węgla kosztuje 4 zł. Taniej tutaj nikt nie sprzedaje. Naraziłby się konkurencji i... nie zostałby w przyszłości... dopuszczony na giełdę.

Ale tych, których z „giełdy” wykluczono, jest z każdym dniem coraz więcej. Handluje pokatnie, unikając zemsty „giełdźiarzy”. U tych wózek węgla nabyć można za 3 a nawet za 2 zł.

Cena targowa w innych miejscowościach Górnego Śląska jest daleko niższa, niż w Katowicach. Na targach wózek węgla kosztuje 3 zł.

Ostatni stopień handlu węglem biednej ludności — to sprzedaż węgla w kłębach (wóbkach). Ta galezią handlu trudni się przeważnie młodzież szkolna oraz starcy. Chodzą oni od mieszkanka do mieszkanka, ofiarowując kłęb węgla za 25, wzgl. 30 gr., gdy ta sama ilość u handlarza koncesjonowanego, kosztowałaby (obecnie przestali bowiem handlować) 50 i 60 gr.

Wydobywanie węgla na „odkrywkach” oraz handel „uliczo-kraźny” czy „domo-kraźny” węglem, stały się na Górnym Śląsku zjawiskiem nagminnym. Gdyby władze próbowały zjawisko to zlikwidować radykalnie przy pomocy policji, mogłoby dojść do poważnych zaburzeń. Za dużo jest biednych, utrzymujących się obecnie wyłącznie z tego „nielegalnego” przemysłu i handlu „czarnymi diamentami”. St. N.

Z BLISKA I Z DALEKA

PADEREWSKI O... ARTYSTACH.

Paderewski po wyładowaniu w Nowym Jorku, dokąd przybył w styczniu, aby w ciągu czterech miesięcy dać szereg koncertów w różnych miastach St. Zjednoczonych, był oblegany przez armie reporterów, którzy zadawali mu różne pytania, a zwłaszcza z dziedziny muzyki i sztuki. Mistrz tonów skarżył się na zanikający coraz bardziej szacunek dla indywidualnych artystów, mówiąc między innymi filozoficznie tak:

„Hiszpanie głoszą, że niema nic tak dobrego, ani tak złego, co by trwało 100 lat. Ale ja myślę, że najdłuższe czas, kiedy indywidualny artysta wróci znów do popularności”.

Liczna delegacja Polaków z New Yorku i okolicy witała serdecznie na przystani Paderewskiego, który nie czuł się zgola zmęczony podróżą morską.

EGZOTYCZNE TRAKTATY W ARCHIWACJI SZWECJI.

Szwedzki Departament Spraw Zagranicznych podarował ostatnio Archiwum Narodowym w Sztokholmie całą serię traktatów handlowych, zawieranych w różnych okresach dziejów pomiędzy Szwecją a Turcją, Chinami, Japonią i Sjamem. Chronologicznie ostatni z tych dokumentów pochodzi z roku 1880, najwcześniejsze natomiast pochodzą z późnego średniowiecza.

Niektóre z tych dokumentów stanowią dla nas wartości nie tylko historyczną, lecz artystyczną, pisane są bowiem na pergaminach i ledwabiach przepięknie malowanych przez słynnych mistrzów Dalekiego Wschodu. Same teksty traktatów handlowych mają dziś również pewną artystyczną wartość, niektóre bowiem są ujęte w formę pięknego wiersza, we wszystkich zaś uderza wschodnia malowniczość stylu, przejawiająca się w wyszukanych kompletach i w nader oryginalnych metaforach.

Traktaty handlowe stanowią pozatem wielką wartość historyczną, większość z nich bowiem zaopatrzona jest we własnoręczne podpisy władców Wschodu.

„CZARODZIEJSKI” ZEGAR POMYSŁU SZWEDZKIEGO INŻYNIERA.

Inżynier Dawid Olsson, pracownik znanych zakładów Bofors w Szwecji, w chwilach wolnych od zajęć skonstruował zegar, uważany przez fachowców za swego rodzaju „cud techniki i pomysłowości”.

Zegar ten, obok t. zw. „zwykłego czasu”, pokazuje rzeczywisty czas słoneczny, poszczególne fazy księżyca i słońca, rok, miesiąc, tydzień, liczbę porządkową, oraz nazwę dnia. Zegar posiada nadto mapę niebieską, na której automatycznie odbywają się poruszenia srebrzystych cieków, odpowiadające ruchom gwiazd i planet na firmamencie oraz dwa globusy, pokazujące dokładną godzinę w różnych częściach świata.

Ponadto zegar ten zaopatrzony jest w urządzenie radiowe, w gramofon oraz w., przyrząd elektryczny do gotowania kawy, działający automatycznie w określonych porach dnia. Na szczycie zegara znajduje się precyzyjna kuźnia, w której, gdy zegar ma wybić godzinę, ukazują się czerwony płomień na palenisku, a maleńki kowal młotem o kowadło wystukuje właściwą godzinę.

DOWCIPNY POLICJANT.

Policjant S. Wolie ubrał się w zabrudzone ubranie i udawał rozwoźcę węgla, ażeby przyrępać sprytnego złodzieja.

Złodziej ten operował w ten sposób, że telefonował do składu sprzedaży węgla i zamawiał trzy tony węgla, zaznaczając, ażeby robotnik, który przywiezie węgiel, miał przy sobie trochę pieniędzy na zmianę 50 dol.

Gdy robotnik z węglem zjawiał się pod wskazanym adresem, sprytny złodziej wychodził, wynimował banknot 50 dol. i zażądał reszty. Gdy otrzymał pieniądze od robotnika, chował szybko je do kieszeni, razem ze swoją pięciusetką i uciekał. Ostatnim razem jednak mu się to nie udało, gdyż dostał się w ręce węglarza-policjanta i został aresztowany.

OTWARCIE KOSZTOWNEGO MOSTU.

Dokonano w Waszyngtonie otwarcia mostu, biegnącego nad Potomakiem, a łączącego cmentarz narodowy Arlington z Lincoln Memorial. Most wybudowany został kosztem 21 mil. dol., a otwarcia dokonał prez. Hoover.

W PRZESTWORZACH NASTAPIŁA JAKAŚ STRASZNA EKSPLOZJA.

Instytut Carnegie’go w Waszyngtonie głosi o odkryciu, jakiego dokonano w obserwatorium na górze Wilsona, w Pasadena Cal., a mianowicie, że w przestworzach pędzą ku sobie ze straszną szybkością 15.000 mil na sekundę — dwie grupy gwiazd, co zdaje się niechybnie potwierdzać teorie tych astronomów, którzy dowodzą, że światy powstały z eksplozji.

Instytut wymieniony głosi, że nie potrzeba się obawiać tego świeżo odkrytego pędu zmierzających ku sobie gwiazd, gdyż pod ten nie leży na drodze ziemi. Jedynie uczeni, patrzący na wszechświat przy pomocy silnych szkielek, będą mogli prawdopodobnie obserwować zjawisko.

Dwie nowe grupy gwiazd odkrył dr. H. Mason w konstelacji Gemini. Są one tak daleko od ziemi oddalone, że światło bledzące 186.000 mil na sekundę, potrzebowałoby 135 milionów lat, by się dostać na ziemię.

Jeśli chodzi o te nową — szybkość tych dwu grup, to istotnie jest ona nowa, gdyż dotąd znano gwiazdy, które podróżowały z największą szybkością 10.000 mil na sekundę, podczas, gdy dwie grupy odkryte teraz, podróżują z szybkością 15.000 mil na sekundę.

Anonimy i denuncjatorstwo

to jedna z najohydniejszych zbrodni ludzkich

Anonim — to list bez podpisu albo też noszący fałszywe nazwisko autora. Osoby, posługujące się anonimami, stoją na niższym szczeblu etyki i moralności, niż bandyta, operujący rewolwerem i szyletem. Pisarz czy pisarka listów anonimowych — to wyrzutki społeczeństwa, przeniknięte na wskroś szatańską złośliwością i obrzydliwym tchórzostwem. Bandyta, napadający na bliźniego z rewolwerem czy szyletem, jest otwartym wrogiem, natomiast aktorzy anonimów udają przyjaciół, wślizgają się w zaufanie upatrzonych ofiar, by później tem pewniej w skrytobójczy sposób zadać cios śmiertelny. Bandyta zadaje rany ciałom, pisarz anonimów szarpie blizny na czci, sławie i pozbawia swe ofiary dobrego imienia.

Oto w jaki sposób mówią i piszą od wieków ludzie prawy.

W ocenie pobudek, pchających niektórych do pisania listów anonimowych, nie są dotychczas psycholodzy kryminaliści, obserwujący przejawy zbrodni umysłowych, zgodni. Stwierdzono bowiem, iż na 100 listów anonimowych, 75 jest pisanych ręką kobiecą, a 25 — męską. Wniosek, iż wśród kobiet jest trzy czwarte więcej zbrodni przestępczych, niż wśród mężczyzn, byłby nieścisły i błędny, gdyż właśnie wręcz przeciwnie, wśród mężczyzn jest daleko więcej pochopu do wszelkiego rodzaju przestępstwa, aniżeli wśród niewiast. Pewną atoli, wprost „murowaną” jest rzeczą, iż każdy

mężczyzna i każda kobieta, o silnym i prawnym charakterze i szanujący swą godność człowieka, nigdy nie poniży się do napisania anonimów, godzącego z ukrycia zatrutymi strzałami w bliźnich.

Krajem, specjalnie zarażonym gangreną anonimową, jest Francja i ona może się też poszczycić rekordem światowym afer anonimowych. Zaraza ta zagnieżdżyła się wśród wszystkich sfer społeczeństwa francuskiego.

Pewien paryski psycholog zadał sobie niemało trudu, by tej zakale społecznej, nurtującej wśród narodu francuskiego, śmiało spojrzeć w oczy, i zderzyć maskę, chroniącą pisarzy anonimów. Z bogatej jego kolekcji licznych a głośnych afer anonimowych, które wstrząsnęły opinią, podajemy za gazetą paryską jeden wypadek, który po dłuższym, starannym, drobniogłowym śledztwie wykryła na światło dzienne paryska tajna władza bezpieczeństwa społecznego.

Straszne skutki i następstwa, bo kilkumiesięczne więzienie i śmierć pewnego zamożnego kupca — ruinę jego rodziny — ośmiomiesięczne więzienie pewnej hrabiny, spowodowały... anonimy.

Afera cała była obmyślana z igrasze szatańską złośliwością i przez siedem lat uprawiana. Stała się głośną w całej arystokracji francuskiej i narobiła w jej sferach wiele rumoru.

W roku 1925 otrzymał baron de Salins, potomek ongiś feudalnych panów i właściciel rozległych dóbr Hermine-en-Molac w Bretanii, szereg obraźliwych listów anonimowych. Wiadomo, iż każdy nieomal arystokrata popełnia w młodych latach sprawki, kolidujące często nie tylko z kodeksem społecznym, ale czasem i prawnym. Cała arystokracja bretońska była temi anonimami do głębi wzburzona. Markiz de Beaudrap, jeden z przyjaciół Salins'a, podjął się wyświechtania afery i wykrycia autora. Usiłowania Beaudrap'a nie były bezskuteczne, i po kilku miesiącach anonimy ustaly.

Po roku atoli tajemniczy pisarz anonimów rozpoczął swe nieczne rzemiosło od nowa, a pociski jego godziły w całą arystokrację francuską. Przedewszystkiem baron de Suint był celem zatrutych strzał niegodziwca. Były tygodnie, w których de Suint otrzymywał po cztery anonimy, ujawniające z igrasze szatańską złośliwością jego najtajniejsze sprawy prywatne, rodzinne i towarzyskie. Wszystkie starania, podjęte celem wykrycia anonimowego szatana, były daremne. Baron de Suint, przywieziony do krawcowej rozpacz, przypomniał sobie skuteczne zabiegi markiza de Beaudrap'a w sprawie de Salins'a. Udał się więc do niego z prośbą o pomoc. De Beaudrap podjął się z całą gotowością usłużenia napastowanemu przyjacielowi. Po kilku miesiącach doniósł de Beaudrap baronowi de Suint, iż wykrył nędznika. Pisarzem anonimów miał być kupiec Rozé z Maestroit. Na podstawie twierdzeń de Beaudrapa, dostał

się Rozé do więzienia śledczego. Badanie przeciągnęło się kilka miesięcy. Mimo iż posadzony zaklinał się na wszystkie świętości, iż jest niewinny, jednak wszelkie poszlaki świadczyły przeciwko niemu i obciążały go. Nawet pewien grafolog stwierdził z całą pewnością, iż pismo anonimów jest pismem Rozé'go, a ponadto w czasie jego uwięzienia uciły anonimy. Ciągłe przesłuchy i badania oraz wmańnięcia weń, by się przyznał do winy, wywarły jaknajbardziej skutki. Interes Rozé'go podupadł i w końcu został zlicytowany. Rodzina jego, zaliczająca się niedawno jeszcze do sfery majątnej, znalazła się na bruku ulicznym. To podziało tak deprymującą na Rozé'go, że wkrótce potem zmarł w murach więziennych. Umierając, zapewniał Rozé o swej niewinności.

Rozé przeniósł się na drugi świat, aliści nowe anonimy rozpoczynają swą krecią robotę. Władze sądowe wszczynają po-

nowe śledztwo. Podejrzanie pada na hrabinę de Montfort. Hrabina jest oburzona podejrzeniem, jakie na nią pada. A jednak anonimy mówią o takich szczegółach, o których tylko rodzina de Montfort wzgl. najbliżsi przyjaciele Montfortów wiedzieć mogli. Hrabina zostaje uwięziona i ośm miesięcy siedzi w śledztwie. Jednym z stałych i zażytych bywalców u Montfortów był markiz de Beaudrap. Potajemnie więc rozciągnęło sieci śledztwa i na niego. Gdy dowody jego winy stawały się coraz oczywistsze, został uwięziony. Wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się baron de Beaudrap, że wszystkie anonimy, jakie przez całe siedem lat niepokoiły arystokrację bretońską, były powodem uwięzienia, śmierci i ruiny materialnej Rozé'go oraz uwięzienia i niesłusznego podejrzenia hrabiny Montfort, były jego dziełem, de Beaudrap, zapytany przez sędziego, co było motywem tego niecnego i haniebnego dzieła? — odpowiedział z naiwną beczelnością: ...chciałem się przekonać, jak długo nasza arystokracja i władze sądowe, dadzą się za nos wodzić!...

Wyszła zamaż 24 razy

W KAŻDEM MIEŚCIE MIAŁA INNEGO MĘŻA

Wiele panien narzeka na to, że trudno im wyjść zamaż. Nic dziwnego, skoro znalazła się taka, która wyszła zamaż 24 razy i to ani razu nie myśląc o rozwodzie. Nie należy też sądzić, że tyle razy owdowiała.

Ale lepiej opowiedzieć od początku. Jeanette Layette, córka kupca z Reims, cieszyła się wielkim powodzeniem wśród młodzieży rodzinnej niaści. Ale nie wystarczały jej miejscowe triumfy. Zapragnęła szerszej areny, dla działania. Zaczęła tedy odwiedzać modne plaże, i tu zawierać znajomości z Anglikami i Amerykanami. Nie wystarczały jej jednak hołdy przelotne. Każdą znajomość natychmiast opieczetowała... małżeństwem.

Prostu brała oczarowanego jej wdziękami obłąkane i jechała z nim do słynnego w Anglii i na całym świecie kawała w Green w Kanadzie (dziś już nie istnieje, gdyż sąd zamknął słynną „kuźnię małżeństw”) i brała z nim bez żadnych dokumentów ślub.

Następnie udawała się wraz z nowym małżonkiem do miasta, w którym mieszkała. Po upływie paru miesięcy mówiła mężowi (był on zawsze bardzo bogaty), że nerwy jej wymagają odpoczynku i wyjeżdżała w podróż.

Podczas takiej podróży poznawała następnego męża i wszystko zaczynało się od początku.

W ten sposób piękna Jeanette miała swoje mieszkania z mężami w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Wiedniu i wielu miastach prowincjonalnych wszystkich krajów świata.

Jeden z małżonków był tak bogaty, że mógł pozwolić sobie na wysłanie żony

na całe dwa lata. Oczywiście skorzystała z tej wyjątkowej okazji, by kilka razy wyjść jeszcze zamaż. Kunszt swój doprowadziła do tego, że potrafiła w jednym tygodniu wziąć ślub z dwoma braćmi, z których jeden nie wiedział nic o drugim.

Ale póty dzban wodę nosi... Jeanette coppersa prowadziła szczegółowy katalog swych mężów, ale niekiedy zdarzało się, że o którymś z nich zapomnieć i nie powracać do domu w ciągu wielu miesięcy.

I oto taki fakt zemścił się na niej okrutnie. Opuuszczony bowiem mąż udał się do Rzymu, gdzie zwiedzał kościoły. Będąc pewnego razu w jednym z kościołów, trafił na ślub jakiejś młodej pary. Panna młoda wydawała mu się dziwnie znajoma.

Zbliżył się i krzyknął: — Ależ to moja żona! Oburzona oblubienica twierdziła, że widzi tego człowieka poraz pierwszy w życiu, ale mąż zażądał przesłuchania jej przez policję.

Podczas śledztwa piękna Jeanette zaplatała się w labirynt kłamstw do tego stopnia, że musiała się przyznać do winy. Wyznała, że 400 razy była żaręczona, a ślub wzięła z 24-ma wybrańcami.

W kościele chciała zawrzeć małżeństwo po raz pierwszy w życiu. I nie udało się...

Nowootwarcie. Jutro 8 bm. otwiera firma M. Knapik w Katowicach przy ul. Poprzecznej nr. 21 skład owoców i larzyn. Gospoście i smakosze owoców powitają z zadowoleniem to nowe przedsiębiorstwo. Nowej placówce Szczęść Boże! (o)

WYCIAĆ

Nie wyrzucał!

Zachowaj przy sobie!

To legitymacja dla ciebie!

SPEŁNIAJĄC CZYN SPOŁECZNY

przez kupno

LOSU ZA 2 ZŁOTE

Wielkiej Loterii Fantowej

użyłeś położeniu rodzin bezrobotnych a sobie

zapewniasz możność wygrania drogiego przedmiotu w wartości od 250 do 1.500 zł. Nie zwlekaj! Idź zaraz z tą kartką do któregośkolwiek biura sprzedaży losów lub Wydziału Loteryjnego, Katowice, ul. Wojskowa 23 (Tamże wystawa I. Serji Fantów) i zakup choć jeden los!

Kartka ta po przybiciu pieczęci na znak kupna losu, będzie dla Ciebie na zawsze legitymacją wobec bezrobotnych braci, żeś dobrze zrozumiał przykazania miłości bliźniego!

LOSZY DO NABYCIA: we wszystkich kolekturach loteryjnych, starostwach, magistratach, komunalnych kasach oszczędności i w urzędach gminnych.

Clagnienie losów 15 marca 1932 r.

WYCIAĆ

Antoni Marczyński

„NOWA ATLANTYDA”

97) Powieść

— To ostatnie, panie pastorze, mnie wcale nie dziwi, bowiem dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że stara Atlantyda pogrążyła się w morze spokojnie, powoli, stopniowo, a proces ten mógł trwać całe lata... Co się zaś tyczy olbrzymiego ciśnienia wody, to proszę nie zapominać, że woda wdarła się do wnętrza tych budynków, że więc jej nacisk na ściany zewnętrzne i wewnętrzne był jednakowy; tak przynajmniej ja sobie to tłumaczę... Ale pozostawmy te roztrząsania uczonemu, co nas to obchodzi, prawda?...

Przewodnik spojrział na zegarek, poczem, spiesząc się widocznie, jał wymieniać nazwy innych osobliwości „Zatoki Unruga”, posuwając się z północy na południe, wzdłuż nadbrzeżnej linii kolejowej, zbudowanej trzy lata temu przez inżyniera Romana Polańskiego, dawnego pasażera z „Chrobrego”. Pokazał więc turystom „polskie Hollywood”, maleńkie miasteczko, jak z bajki; nietrwale, zbudowane z drzewa i z masy papierowej, a za tło do filmów egzotycznych służące, stały tu chińskie pagody obok mauretańskich zameczków, murzyńskie chaty w pobliżu muzułmańskich meczetów, cudne, hinduskie świątynie przy indyjskich wigwamach, a ponad wszystko wystrzelał olbrzymi posąg bogini księżycy, wierna kopia marmurowego posągu, znalezione pod grubą warstwą płasku w „świętym mieście” Atlantydy.

Z kolei przedelfował po prawej burcie okrętu wspaniałe gmach pięciopiętrowe, posiadające tyleż balkoników, co okien. Na jego zupełnie płaskim da-

chu znajdowała się restauracja i kawiarnia, a kolorowe parasole, osłaniające przed żarem słońca stoliki tworzyły barwną mozaikę.

— „Atlantis Palace Hotel”! — Tintenfass umyślnie bardzo głośno odczytał olbrzymi napis z elektrycznych żarówek, napis zajmujący niemal połowę frontowej ściany gmachu, i dodał z niewinną miną: — To najlepszy i najelegantszy hotel w „Małym Gdańsku”, mogę państwu zapewnić. Sam do niego stale zajeżdżam...

— Dobry kupiec z ciebie! — mruknął Wójcicki, klepiąc sprytnego Tintenfassa po ramieniu.

„Jan Sobieski” zatoczył łuk w prawo i zwolnił biegu, bowiem naprzeciw pędziła już motorówka portowa, wioząca pilota. Dziób okrętu mierzył obecnie prosto w portowe wrota, poza którymi widać było las masztów i kominów przycumowanych statków. A powyżej leżało białe miasto, „Mały Gdańsk”.

„Mały Gdańsk”, liczący już 35.000 mieszkańców, nie był głównym portem Nowej Atlantydy, ale najstarszym i najbardziej ożywionym, jeżeli chodzi o ruch pasażerski. Tutaj zaczynała się linja kolejowa, przecinająca na długość całą wyspę i tu lądowały stale przeliczne wycieczki turystów, pragnących zwiedzić arcydzieła wykopaliska „świętego miasta” i odbyć niecodzienną przejażdżkę po słynnym „Jeziorze Starbałty”, na pokładzie „Chrobrego”, który naprawdę stał się historycznym okrętem i którego ze statku handlowego przerobiono

Lodix naj-
lepsza
pasta do obuwia

7 lat temu na luksusowy parowiec spacerowy. Jego kapitanem był Franciszek Miazek, bowiem żaden z oficerów polskiej marynarki handlowej nie chciał za skarby świata pływać po jeziorze i narażać się na kpiny kolegów.

— A jak się nazywa największy port Nowej Atlantydy? — spytała jakaś Kalifornijka, która, zgodnie z swymi amerykańskimi upodobaniami, interesowała się przedewszystkiem tem, co największe, najwyższe, najdroższe.

— „Nowa Gdynia”, proszę pani! Ale to port nawskroś handlowy, położony najbliżej zagłębia węglowego. Osiem milionów ton węgla ładuje się tam rocznie, można więc sobie wyobrazić, jak tam czarno i brudno. Słowem, nie ciekawego dla turystów... Acha, byłbym zapominał. „Nowa Gdynia” leży przy ujściu rzeki „Uajsilka”...

— Wiselka, panie łaskawy, zwykła Wiselka! — poprawił znów Wójcicki i oświadczył Tintenfassowi, że zwymyśla przewodnika od ostatnich, jeżeli ów jeszcze raz jakąś nazwę przekreśli.

— A co to tam za komin widać na lewo? — zapytał jeden z tych turystów, którzy nie posiadali lornetki.

— To przecież zwyczajna latarnia morska! — wyjaśnił właściciel składanej lunetki. — Ale obok widzę oryginalną skałę. Wygląda, dziwne doprawdy... Wygląda, jak wielka maczuga. Czy to też jakie wykopalisko?

— Nie! Lecz dobrze, że mi pan to przypomniał! — odparł przewodnik z widocznym ożywieniem. — Ta skała rzeczywiście nazywa się „Maczuga”, a biorąc ściśle, „Maczuga Hansa” i wiąże się z nią romantyczna historia.

— Och, niech pan nam opowie! — prosili Amerykanki,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY EMERYTALNE I PRAGMATYCZNE kolejowców śląskich w Sejmie Rzplitej.

Kluby: Chrz. Dem. N. P. R. i P. P. S. wniosły do Sejmu R. P. dwa projekty ustaw, dotyczące kolejowców: 1) o zaopatrzeniu emerytalnym, 2) o stosunkach służbowych pracowników P. K. P.

Referent poseł Pobożny (Ch. Dem.) uzasadniał pierwszy wniosek potrzebą ujęcia stałego zagadnienia uprawnień emerytalnych stałych kolejowców w jedną ustawę, zamiast obowiązujących dotychczas dwu rozporządzeń, oraz poddania projektowanej ustawie również i robotników P. K. P. b. dzielnicy pruskiej, którzy dotychczas podlegają osobnej Kasie Emerytalnej w Poznaniu.

W sprawozdaniu swym przytoczył poseł Pobożny konkretne wypadki, gdzie emerytom kolejowym w ciągu 5 lat zmienia się trzykrotnie orzeczenia, przyczem w pierwszym ustalono 35 lat, w drugim 32 lata, a w trzecim 41 lat wysługi emerytalnej.

Dalej wskazał referent na liczne skargi, wniesione przez pokrzywdzonych do N. T. A. i przytoczył wyroki, orzekające na korzyść wnoszących skargi.

Przy tej sposobności wskazał również na niesprawiedliwe traktowanie kolejowców Polaków, pochodzących z części Śląska Cieszyńskiego. W okresie przejściowym, przed ustaleniem granicy na Śl. Cieszyńskim, pozostawała spora liczba kolejowców Polaków po czeskiej stronie linii demarkacyjnej. Kolejjarze

ci czynili od samego początku starania o przyjęcie ich do służby na kolejach polskich. Rada Narodowa w Cieszynie — jako ówczesna władza — uważała jednak za wskazane — pozostawić ich po stronie czeskiej ze względów politycznych, w przewidywaniu plebiscytu, tak, iż kilkudziesięciu kolejarzy Polaków pozostało w służbie czeskiej wbrew swej woli i na wyraźny rozkaz ówczesnego Rządu. Po definitywnym rozgraniczeniu Cieszyńskiego przeszli oni dopiero do służby na P. K. P. Obecne władze polskie czasokresu tego nie wliczają do wysługi lat.

Poseł Pobożny zwrócił się do Rządu z prośbą, by krzywdę tę naprawił. P. minister Komunikacji przyrzekł życzliwie potraktować sprawę.

Zainteresowani winni zatem zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenia, które może wydać b. członek Rady Narodowej dr. Banaszkiewicz, obecnie naczelnik wydziału komunikacji w woj. Śląskiem i wnieść podania do Min. Komunikacji o dodatkowe zaliczenie im czasu od 1. 11. 1918 do czasu przyjęcia do służby na P. K. P.

Projekty ustaw, o których na wstępie mowa, uzasadniali jeszcze posłowie Piotrowski i Ciołkosz (P. P. S.), Reder i Chądzyński (N. P. R.). Większość sanacyjna jednak projekty te odrzuciła... (xy)

NIE ZAPOMINAJCIE O BEZROBOTNYCH!

T. zw. komisja świąteczna Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Katowicach zorganizowała na terenie Katowic szereg świetlic, w których bezrobotni mają możliwość życia kulturalnego i należytego wykorzystania czasu z pożytkiem dla swej przyszłości.

Znaczenie pomocy kulturalnej dla tych rzesz pozostawionych opiece ulicy, jest bardzo wielkie. Obserwacja życia codziennego przynosi nam tysiączne przykłady, jak fatalne skutki pociąga za sobą bezrobocie i jak niebezpiecznym a strasznym wychowawcą jest ulica. Skutki depresji moralnej i brak kulturalnego współżycia rzesz robotniczych mogą być częstokroć gorsze od klęsk gospodarczych. A przecież nie można twierdzić, że człowiek pozbawiony pracy, mający dużo wol-

nego czasu zapomina o życiu kulturalnym i nie chciałby dlań poświęcić bodaj paru godzin.

Komisja świąteczna, podejmując wśród bezrobotnych ofiarą pracę pomocy kulturalnej, skupia już dzisiaj paruset bezrobotnych w świetlicach. Do pracy tej jednak potrzeba lokal, współpracowników, urządzeń itp.

Komisja apeluje zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, by na rzecz tej humanitarnej, a nie wymagającej wydatków pieniężnych pomocy, deklarowali swój udział wedle sił i możliwości. Radio, gry towarzyskie, instrumenty muzyczne, książki, prasa itp. znaleźć się winny w każdej świetlicy i to w jaknajwiększej liczbie. A przecież w każdym nieomal domu znajduje się jakaś z tych rzeczy. (s)

Przed posiedzeniem sądu doraźnego w Katowicach

Jak to już zapowiadaliśmy, w poniedziałek o godz. 9 stanie przed sądem doraźnym w Katowicach morderca Klemens Szkudło z Tych. W skład sądu doraźnego wchodzi sędziowie S. O. dr. Radłowski jako przewodniczący, dr. Hamerski i dr. Podolecki jako wotanci. Oskarżenie popierał będzie wiceprokurator S. O. dr. Kowal, bronił będzie z urzędu mec. Kobyliński.

Karty wstępu na posiedzenie sądu zostały wydane w ciągu przedpołudnia dnia wczorajszego. Do sekretariatu sądu zgłaszało się bardzo wiele osób, którym nie wydano jednak kart wstępu z powodu braku miejsc.

W jednej z naszych poprzednich notatek, w których omawiano przebieg dokonanego morderstwa — podaliśmy, że morderca jest synem zastrzelonego przez gajowego kłusownika Jana Szkudły. Jak się dowiadujemy obecnie z wiarogodnego źródła, kłusownik Jan Szkudło był dalekim krewnym mordercy, ojciec jego zaś, Franciszek Szkudło poległ w czasie pierwszego powstania śląskiego w sierpniu 1919 r. Morderca liczył wówczas lat 9 i od tego czasu był bez opieki ojcowskiej.

Morderca znajduje się w więzieniu katowickim i nie zdaje sobie sprawy, że grozi mu kara śmierci. (s)

przedstawienia: o godz. 14.30 dla młodzieży, o godz. 17 — dla szerszego ogółu. Grane będą: dramat w 2 aktach „Dwaj sierżanci” i komedia w 2 aktach p. t. „Dwa przeciwne charaktery”. Czysty dochód — na dalszą rozbudowę Zakładu. (t)

Przydział cukru dla szkół.

Na piątkowym posiedzeniu komitetu do spraw bezrobocia w Mysłowicach dokonano podziału 3 ton cukru pomiędzy miejscowe szkoły powszechne i średnie dla dożywiania dzieci rodziców biednych i bezrobotnych.

Do 14 bm. mają dyrekcje i kierownictwa szkół zaprowadzić u siebie przepisowe książki gospodarki cukrowej, 15-go zaś nastąpi wydanie cukru. Szkoły w Brzezince i Słupnie otrzymają 2 tony cukru. Według odpowiednich zarządzeń — wyłączone są z tej akcji cukrownie przedszkola i ochronki, chociaż i tam cukier przydałby się bardzo. (t)

—oOo—

„WIELKOPOLANKA” KAWIARNIA I RESTAURACJA KROŚ. 4-UTA, ul. Wolności 13.

Od soboty, 6 bm. wyjątek z dziennej taryfy — dobre obywatelskie obiady, śniadania i kolacje. — Przystępne ceny
Leon Malinowski

Z KRÓL. HUTY

! Dyżur aptek.

Dyżur niedzielny i nocny w przyszłym tygodniu pełnić będą następujące apteki: w południowej części miasta apteka Marjańska przy ul. Wolności, w północnej części zaś dyżur ten jest podzielony, a mianowicie w niedzielę dyżuruje apteka „Pod Orłem”, przy ul. 3 Maja, w nocach przyszłego tygodnia zaś apteka „Floriańska” przy ul. 3 Maja. (kr)

! Na bezrobotnych.

Z akademii, urządzonej 11 listopada, Kom-

Margines

NA CZASIE.

Wierszyk trochę... weselszy.

Choć na ogół ludzie mało o tem krzyczą, lecz, cicho narzekając, zgrzytają zębami i nawet sanatorzy nie mówią: „Jest byczo”, odkąd „radosna twórczość” kończy się... bólam — czasem się coś takiego i dzisiaj wydarzy, że człowiek, choć strapiiony i zgryziony srodze, mimowolnie się nagle rozlaśni na twarzy i pogodniejszym myśłem pragnie puścić wodze.

Pisujemy w „Polonii” o tych „ludziach-szczurach”, co przez zędnę zapchnięci w otchłanie rozpacz nocy pędzą na haldach w mrozie i forturach a dniem włoką swój żywot nędzarsko-żebraczy. I oto wnet policja, czuła nieskończenie na to, co prasa pisze, wzięła nieboraków i dała im za pobyt ogrzane... więzienie, lepsze od dziur na haldach lub zimnych baraków. Niejeden z „ludzi-szczurów” wdzięczny jest jej za to, bo ma wikt, opierunek, ciepły dach nad głową, nie urwa za „karę” pobytu za kratą, bo nie wędrował do niej przez salę sądową. Jeszcze w Polsce za... błędę nikt nie był sądzony, choć z czasem i to może stać się... niespodzianie... Pomysł taki, wierząc, ma swe dobre strony: pół Polski wikt by miało i dobre mieszkanie.

Kiedy o rozbrojeniu ktoś mówi lub czyta, rzadko który z słuchaczy zachowa milczenie i wesołość, śmiech pusty naraz wszystkich chwytą, że ktoś jeszcze poważnie bierze... rozbrojenie. To też gdy konferencja zasiadła w Genewie, aby wreszcie się zająć rozbrojenia sprawą, niejeden na wieść o tem śliną parsknął w gniewie, lub dowieciami sadził na lewo i prawo. A jednak konferencja ta pod dobrą wróżbą rozpoczęła się sadząc już z pierwszych wyników: chcąc rozbrojenia sprawie pomóc dobrą służbą, Japonia już zaczęła rozbrajać Chłirczyków!

Jotes

z el w Pszczynie wniosła do sądu prośbę o odroczenie wypłat. Jest to pierwszy wypadek w Pszczynie. zgłoszenia do Sądu. O ile konjunktura nie poprawi się, taki sam los grozi i innym kupcom. (dj)

× Nieszczęśliwy wypadek lekarza powiatowego.

Wskutek gołodzi, jaka obecnie panuje, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lekarz pow. dr. Rogaliński w Pszczynie, łamiąc sobie bardzo poważnie nogę. Do czasu wyzdrowienia, w czynnościach urzędowych zastępować go będzie dr. Cichy z Pszczyny. (dj)

× Z Wydziału Powiatowego.

Komisaryczny Wydział Powiatowy uchwalił preliminarz wydatków i dochodów nadzwyczajnych na rok 1931-32, zamykający się w wydatkach i dochodach kwotą 566.078.20 zł. Do publicznego wglądu preliminarz wyłożony jest w biurze Wydziału pow. (pokój nr. 2) w godzinach urzędowych. (dj)

Z LUBLINIECKIEGO

(S) Przedstawienie w Kaletach.

31 ub m. zespół teatralny, zorganizowany staraniem Komisarjatu Straży Granicznej w Kaletach, a składający się przeważnie z aktorów z Mikołajki odegrał w sali kasyna fabrycznego w Boruszowcu dramat historyczny „Nad grobem powstańca” humoreskę „Soroń u hrabiego” i operetkę „Wezyk leguński”. Nadto wygłosił swój dialog p. t. „Moje wynalazki”, str. gran. p. Fr. Kuduk. Po przedstawieniu teatralnym odbyła się zabawa taneczna. Całość wypadła bardzo ładnie ku zadowoleniu gości. Zysk z tych imprez przeznaczono na poparcie akcji pomocy dla bezrobotnych i cele kulturalno-oświatowe. (xy)

—oOo—

Pamiętaj o bezrobotnych



Niedziela
7
lutego
1932

Dziś: Romualda opata
Jutro: Jana z Marty
Wschód słońca: g. 7 34
Zachód: g. 16 m. 56
Długość dnia: g. 9 m. 22

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Poniedziałek. — Godz. 6 ku czci M. Bosk. za siostrę przełożoną szpitala dziecięcego.
6.30 na int. nowożeńców Wyszkowski i Gójbowa.
7 za Marię Kozakowską.
7.30 za nowożeńców Smoleńskiego i Tucholską.
8 za nowożeńców Kawę i Kurzakowską.
7 cicha msza św. za nowożeńców Stańczyka i Kłapownę.
7 cicha msza św. za nowożeńców Seidela i Przybyłównę.
7 cicha msza św. za nowożeńców Gosławskiego i Janickównę.

— STAN POGODY.

Rankiem wczoraj w całej Polsce było słonecznie, niemal bezchmurnie. Zachmurzenie większe utrzymało się tylko w okolicach Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Temperatura znacznie się obniżyła, o godz. 7 rano notowano minus 24 do minus 20 stopni w Wileńskiem i na Polesiu, minus 19 do minus 12 na Mazowszu, Wyżynie Małopolskiej i na Śląsku. Stosunkowo cieplej było w Wielkopolsce, gdzie termometr wskazywał minus 9 do minus 7 i na Pomorzu, gdzie notowano minus 6 do minus 5. Drobne śniegi spadły na wschodzie Polski i na Śląsku.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: słonecznie, temperatura rankiem od minus 19 na Podolu, do minus 10 na Śląsku. Słabe wiatry miejscowe.

— Biblioteka Biura Sejmu Śląskiego

zawiadamia, że z dniem 8 bm. Czytelnia Prawnicza, zawierająca dzieła z zakresu prawa, administracji, ekonomii i polityki, otwarta będzie dla zaopatrzonych w karty biblioteczne od godz. 8 rano do godz. 20 bez przerwy. (xy)

— Dyżury lekarskie Kasy Chorych w Katowicach:

Dr. Herlinger, ul. Rejtana 2; dr. Steinitz, Pl. Wolności 11.

— Srebrny jubileusz małżeński.

Dziś długoletni członek koła i zarządu Zw. Powst. i b. Żołn., p. Antoni Gruska z Nikiszowca wraz z małżonką, członkinią Katol. Tow. Polek obchodzą srebrny jubileusz małżeński. Zarządy koła Zw. Powst. i b. Żołn., Kat. Tow. Polek i członkowie z tej okazji składają jubilatowi serdeczne życzenia, do których przyłączyły się zarządy główne Zw. Powst. i b. Żołn. oraz Kat. Tow. Polek.

— Zabawa błękitna.

Dziś w sali „Hospitz” w Katowicach odbędzie się zabawa hallerczyków. Początek o godz. 19. (xy)

— Zabawa kostiumowa dla dzieci.

Dziś w Wielkiej Sali Koncertowej przy ul. Wolności 45, II piętro, odbędzie się zabawa kostiumowa dla dzieci, urządzona przez kierown. szkoły powszechnej w Katowicach. Początek o godz. 15.30. (xy)

— Przedstawienie w Zależu.

I męska drużyna harcerska im. Bolesława Chrobrego w Zależu urządza dziś o godz. 19 w sali p. Świtły przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną sztuki: „Króliewicz umiera” — dramat w 5 aktach, oraz „Dzieci muzy” — humoreska w 1 akcie. Przedstawienie dla dzieci po nabożeństwie szkolnym. Wstęp 20 groszy. (xy)

—oOo—

— Katolicki wiec oświatowy.

Staraniem Polskiego Zespołu Tow. Katolickich i koła abstynenckiego, odbędzie się dziś w niedzielę, o godz. 16-tej w K. D. L. z okazji „Tygodnia propagandy trzeźwości” — katolicki wiec oświatowy, na którym przemówienia wygłoszą: ks. radca prof. Josiński z Katowic (Akcia katolicka, a trzeźwość) i p. Sławski (Trzeźwość, a życie gospodarcze). Zaprasza się na wiec wszystkich zwolenników trzeźwości. (t)

— Zabawa na lodzie.

Staraniem sekcji hokejowej „Stadionu” mysłowickiego odbędzie się dziś w niedzielę na lodzie pływalski „zabawa na lodzie”.

Zabawę poprowadzą zawody hokejowe o mistrzostwo Śląska pomiędzy „Stadionem” (Mysłowice) contra Eislauf-Verein (Cieszyn). W przerwach pomiędzy tercjami — popisy lądowej sztucznej członków Katolickiego Klubu Łyżwiarzkiego. Niespodzianki dla dzieci. Orkiestra. Początek o godz. 14-tej. (t)

— „Dwaj sierżanci” i „Dwa przeciwne charaktery”.

Na scenie Zakładu księży Salezjanów w Mysłowicach odbędzie się dziś, w niedzielę dwa

Pianina, Fortepian. i Harmonie

znanych firm światowych. w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stale na składzie. Dogodne warunki spłaty. — Wielki wybór.

MAGAZYN PIANIN. KATOWICE

ul. Młyńska 4 (Nowy Omacz Magistratu)

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach.

Z Zag. Dąbrowskiego

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Magdalena Samozwaniec wystąpi z drugim swoim dziełem p. t. „O czym młoda rozwódka przed ślubem wieść powinna“, dziś o godz. 12.

Dziś popołudnie po cenach zredukowanych od 80 gr. do 1,90 zł. święta farsa p. t. „Hiszpańska mucha“. Początek o godz. 16.

Dziś wieczorem po cenach popularnych od 80 gr. do 2,60 zł. „Hau-Han“ („Bryś“), doskonała komedia w 4 aktach z dyr. Tańskim w roli tytułowej. Początek o godzinie 20,15.

We wtorek o godz. 20,15 premiera „Gruba ryba“, komedia w 3 aktach M. Baluckiego. Ceny popularne.

Wkrótce ukaze się na gazecie przebieg wszystkich teatrów świata „Pociąg widmo“ Arnolda Ridley'a. Pełna niespodzianek akcja i oryginalny humor, składają się na interesującą całość.

(1) Włec na kop. „hr. Renard“.

Na dziś godz. 10 rano zwołany został w Sosnowcu włec robotników kop. „hr. Renard“. Włec zwołany został przez Centr. Zw. Górników i uchwały tego włecu będą niewątpliwie doniosłe. (b)

(2) Wyzyskiwanie ludności.

Rada komisaryczna w Czeladzi uchwaliła w roku bieżącym podatek za wodę, podwyższony przeciętnie o 70 procent.

Ze względu na niezmiernie ciężką sytuację gospodarczą mieszkańców, przeważnie małorolnych i robotników, uchwała ta jest niesłychana.

Rada komisaryczna wprowadziła nową podstawę wymiarowania tego podatku. Dotychczas podatek za wodę równał się sumie podatku od lokali, obecnie zaś płacić się będzie z ubiorku, licząc 2 mtr.³ wody na ubiór miesięcznie, po cenie 50 gr. za mtr.³

Piekarze i rzeźnicy będą płacić ryczałtem do 10 zł. miesięcznie, plus osobno wymierzony od lokali.

Podwyższony ten podatek wywołał sprzeciw ludności oraz szereg protestów.

Przypuszczając należy, że władze nadzorcze utemperują nieco wybijając apetyty podatkowe rady komisarycznej, które grożą ruiną mieszkańców. (w)

(3) Skazanie defraudanta.

35-letni Robert Szostak przez czas jakiś pełnił funkcję kasjera w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Zabkowicach. Jako kasjer przyjmował różne wpłaty i sprzedawał znaczki pocztowe.

8 września ub. r. Szostak wyjechał na zjazd legionistów do Dąbrowy G. i więcej nie powrócił. Przeprowadzona w kasie rewizja wykazała brak 1.334 zł., wobec czego za Szostakiem rozesłano listy gończe. W listopadzie ub. roku Szostak zgłosił się sam do wydziału śledczego. Badany przyznał się do winy i wyznał, że 1.334 zł. przywłaszczył celem ułatwienia sobie ucieczki w obawie przed odpowiedzialnością za zaginionego podczas jego urzędowania 300 zł.

Wczoraj Szostak sądzone był za defraudację przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu i skazany został na 6 miesięcy więzienia. (z)

(4) Epilog sprytnego oszusta.

Onegdaj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę 21-letniego Ludwika Kuhańskiego (Bukowno, gm. Olkuska) i 22-letniego Jana Warasę (kop. Feliks, gm. Olkusko-siewierska), którzy w maju ub. roku dopuścili się sprytnego oszustwa. Kuhański i Warasa wyłudziły pieniądze przed notariuszem w Olkuszu, okazując wypis aktu notarialnego na imię Ludwika i Józefa Kuhańskich i zawarły akt, którego mocą Józef Kuhański jakoby odsprzedał z powrotem Ludwikowi Kuhańskiemu część gruntu, nabytego przez niego w Bukownie.

Poszkodowany Józef Kuhański nie dał się wyprowadzić w pole i w rezultacie pomysłu oszustwa znaleźli się na ławie oskarżonych.

Sąd wydał wyrok skazujący Kuhańskiego na 6 miesięcy, a Warasę na 4 miesiące więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata. (z)

(5) Niesumienne agenci.

Piotr Nowak, właściciel składu mebli, luster i obrazów w Łagiszu (powiat Bedziński) miał kilku agentów, którzy dopuszczali się fałszerstw na szkodę swego chlebodawcy. W ten sposób, że fałszowali kwity na załaskowane pieniądze, wskutek czego Nowak poniósł znaczne straty. Na skutek zameldowania Nowaka policja aresztowała Jana Kasprzyka, Janinę Kasprzykową, Bolesława Stolarskiego, Stanisława Ciepiłusa, Piotra Dereła i Feliksa Siebielaka. Zostali oni aresztowani i osadzeni w więzieniu. (b)

Pożniękowanie.

Za okazane nam liczne wyrazy współczucia z powodu zgonu naszej najdroższej mamusi

ś. p. Anieli Regipkovej

składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina Gr. Liszkewic.

Pszczyna, dnia 5 lutego 1932

Za strejkami czy przeciw?

Przy słabym zainteresowaniu kwestją, górnicy podzielili się na dwa silne obozy!

Dzień wczorajszy w przemyśle węglowym Śląska był dniem ostatnim zaleconego przez Zespół Pracy związków górniczych tajnego głosowania „za“ czy „przeciw“ strejkowi. Całą tą akcją kierował i rezultaty jej zbierał Zespół Pracy, który jednak do dnia wczorajszego nie miał jeszcze ostatecznych wyników głosowania.

Obliczając dotychczasowe wyniki z 41 czynnych kopalń śląskich, stwierdzić należy z góry, że w większości kopalń około 40 do 60 proc. załóg w głosowaniu wogóle udziału nie brało. Pozatem nie na wszystkich kopalniach, przeprowadzających głosowanie, zgodzono się na tajne jego przeprowadzenie.

Do dnia wczorajszego do południa wiadomo były wyniki (po części już przez nas ogłoszone) z 32 kopalń.

Za strejkami

wypowiedziały się przeważnie w jawnym głosowaniu następujące kopalnie:

Kop. „Śląsk“ — Chropaczów.
„Matylda“ — Wschód — Łagiewniki.
„Matylda“ — Zachód — 450 za, 150 przeciw.
„Hohenlohe“ — Welnowiec.
„Mysłowice“.
„Ferdynand“ — Bogucice.
„Richter“ — 700 za, 380 przeciw.
„Giesche“ — Janów — Nikiszowiec.
„Ficinus“ — Siemianowice.
Skarb. „Pole północne“.
„Eminencja“.
„Dębieńsko“ — 1.397 za strejkami, 276 przeciw.
„Andaluzja“.
„Pawel“.
„Knurow“.
„Brada I“.

Huta „Pokój“ redukuje 2.300 robotników!

Protest załogi hutniczej przeciw postępowaniu nadzoru sądowego.

Jak nas informują, nadzór sądowy huty „Pokój“, który, jak wiadomo, onegdaj przyjął do pracy 1.200 robotników, złożył wczoraj u komisarza demobilizacyjnego WNIOSEK O ZEZWOLENIE NA REDUKCJĘ 2.300 ROBOTNIKÓW.

Wniosek ten rozpatrywany będzie w przyszłym tygodniu.

Protest załogi huty „Pokój“

ZAŁOGA OD 20 GRUDNIA UB. R. NIE OTRZYMAŁA ANI GROSZA!

Wczoraj odbyło się w Nowym Bytomiu przy udziale 3.000 robotników zebranie załogowe huty „Pokój“, któremu przewodniczył p. Greif, z ramienia związków zawodowych na zebraniu obecni byli m. in. sekr. Kubik (Z. Z. P.), oraz sekr. Szuklik. Na porządku obrad była sprawa zasiłków dla krótkopracujących, oraz sprawa obwieszczenia nadzoru sądowego huty dot. obniżki zarobków.

W pierwszej sprawie stwierdzono, że od 20 grudnia ub. r. do dnia dzisiejszego 2.500 robotników nie przepracowało ani jednej dniówki, a nie otrzymawszy zwolnienia, nie mogą oni korzystać z akcji zasiłkowej. Co prawda zarząd huty założył im na okres 2 tygodni po 1 dniu płatnego urlopu taryfowego, ale zarząd obw. Funduszu Bezrobocia zakwestionował to i odmówił wypłacenia zasiłków. Rada zakładowa zwróciła się do zarządu Funduszu Bezrobocia z ponownym wnioskiem o wypłacenie zasiłków, stwierdzając, że położenie załogi jest nader krytyczne.

Po burzliwej dyskusji nad tą sprawą przyjęto rezolucję nast. treści:

„Załoga stwierdza, że z powodu nieprawego postępowania dyrekcji huty, robotnicy pozbawieni zostali wszelkich środków do życia, a przez czas masowego świętowania pozbawiono ich ustawowych zasiłków dla częściowo bezrobotnych. Załoga stwierdza, że robotnicy nie ponoszą żadnej winy za obecne położenie huty, to też domaga się od zarządu huty naprawienia krzywdy przez zarząd Funduszu Bezrobocia, w przeciwnym razie załoga zastrzega sobie dalsze kroki, nie wy-

Zapowiedź dalszych pertraktacji

Jak już donosiliśmy, Rada Zjazdu w Sosnowcu zapowiedziała zwołanie dalszej konferencji ze związkami robotniczymi, celem zawarcia umowy w górnictwie. Konferencja odbędzie się w nadchodzącym tygodniu.

„Aleksander“.
„Florentyna“.
Wyczekujące stanowisko zajęły załogi:

Kop. „Ferdynand“.
„Mysłowice“.
„hr. Laury“, oraz
„Jacek“ Zachód.

Przeciw strejkowi

wypowiedziały się przeważnie w jawnym głosowaniu:

Kop. „Jacek“ Wschód.
„Lithandra“ — Nowy Bytom.
„Niemcy“ — Świętochłowice.
„Piast“ — Łęczyca.
„Król“ — Król. Huta.
„Wujek“ — Brynow.
„Pokój“.
„Mak“ — Michałkowice.
„Hillebrand“ — Nowa Wieś.
„Wirek“ — Nowa Wieś.
Skarb. „Pole Wschód“ 532 za, 868 przeciw.
Skarb. „Pole Zachód“ 3 za, reszta przeciw.
„Emma“ — 1.200 przeciw, 200 za.
„Donnersmarck“ — dwie szachty 531 przeciw, 266 za strejkami. W nocy głosuje trzecia szachta.

Zupełny brak zainteresowania

głosowaniem „za“ czy „przeciw“ strejkowi okazały załogi:

Kop. „Charlotte“.
„Hoym“.
„Rymer“, oraz
„Blücher“. Na tej ostatniej kopalni dlatego, że w dniu 1 marca br. będzie ona unieruchomiona.

Co wobec takiego wyniku głosowania postanowi Zespół Pracy — nie wiadomo. Pewną natomiast jest rzeczą, że powzięcie jakiegokolwiek jasnej decyzji w takich warunkach jest bardzo niełatwe. (p)

związki jednak nie otrzymały dotąd zaproszenia, a dzień też jeszcze nie został wyznaczony. (w)

łącząc dochodzenia swych praw na drodze sądowej“.

Następnie w dalszej nader burzliwej dyskusji robotnicy wypowiedzieli się stanowczo przeciw obwieszczeniu nadzoru sądowego, dot. 15 proc. obniżki zarob-

Walka uliczna w Nikiszowcu

Policja w hełmach stalowych rozpędza walczących między sobą robotników

Wczoraj po poł. około godz. 13-tej większa grupa strejkujących, w ilości 50, wkroczyła na teren kop. „Nikisz“, zatrzymując robotników, wychodzących z pracy do łazni i obrzucając ich kamieniami. Wobec tego zajęcia wkroczył na teren kopalni patrol policyjny, składający się z 2 policjantów, których obrzucono kamieniami. Patrol wycofał się z kopalni.

W międzyczasie tłum demonstrujących robotników wzrósł do 200 ludzi. Zażądano posiłków policyjnych. W krótkim czasie przybył silny oddział rezerwy policyjnej w hełmach stalowych z podkom. Twardzikiem i komisarzem Sturzem na czele. Oddział ten również obrzucony został kamieniami i zmuszony do wycofania się. Przedtem jednak przy użyciu pałec gumowych oddział zdołał demonstrantów rozpędzić.

Po chwili nastąpił drugi atak z dwu stron, a mianowicie od strony szybu „Carmer“ i „Nikisz“. Komisarz Sturz rozkazał dać salwę ostrzegawczą z krótkiej broni palnej. W czasie starcia poturbowany został funkcyj-

ków. Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto jeszcze następujące rezolucje:

1. „Zebranie załogowe huty „Pokój“ stwierdza, że nadzór sądowy, przeprowadzając sanację huty, zabrał się w pierwszym rzędzie do ponownego obniżenia płac akordowych, sięgającego w niektórych oddziałach do 25 proc. obecnych zarobków. Nadzór sądowy natomiast nie przedstawił dostatecznych cyfr oszczędności, przeprowadzonych na pensjach wszystkich ponadtaryfowych urzędników i nie usunął, wzgl. nie ma zamiaru usunięcia tych, którzy najwięcej zawinił przez nieudolne prowadzenie huty, przyczyniając się do załamania zakładu pod względem gospodarczym.

Załoga stwierdza, że nadzór dotychczas nie obniżył poborów wszystkich urzędników taryfowych, aczkolwiek ma możliwość przeprowadzenia takiej obniżki. Załoga nie widzi chęci nadzoru przeprowadzenia oszczędności drogą redukcji aparatu urzędniczego.

Nadzór nie wykrywa wszystkich popełnionych malwersacji i nie pociągnął dotychczas winowajców do odpowiedzialności sądowej.

Zważywszy, że robotnicy, zatrudnieni w akordzie już przed paru tygodniami ponieśli daleko idące ofiary przez obniżkę płac do 18 proc., załoga wyraża zdziwienie, że mimo to domaga się od załogi ponoszenia dalszych ofiar.

Robotnicy, uwzględniając wyjątkowe położenie huty, oraz chcąc przyspieszyć uruchomienie huty, oświadczając, że są skłonni ponieść pewne ofiary przez obniżenie płac, lecz pod żadnym warunkiem nie pójdą na proponowaną przez nadzór obniżkę w wys. 15 proc.

Obwieszczenia nadzoru robotnicy nie przyjmują do wiadomości. Zebrani uważają, że jedyną drogą uregulowania plac jest możliwa tylko na podstawie legalnych układów z przedstawicielami związków zawodowych, lecz tylko pod tym warunkiem, jeśli nadzór sądowy wykaże się oszczędnościami, przeprowadzonymi na innym miejscu.

Załoga domaga się wreszcie od sądu mianowania jednego robotnika członkiem nadzoru sądowego, ponieważ tylko w ten sposób robotnicy mogą być obiektywnie informowani o położeniu huty, co niewątpliwie wpłynie na uspokojenie załogi.

Na zebraniu tem poddawano ostrej krytyce zachowanie się sanacyjnych „Z. Z. Z.“ (Federacji) w okresie ostatniej walki robotników o płacę i pracę. (p)

FIASKO

konferencji międzyzwiązkowej

W związku z uchwałami zebrania załogi kop. „Giesche“ miała się wczoraj odbyć w biurach Centr. Zw. Gór. w Katowicach konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych (łącznie z „Federacją“). Na konferencji tej obecni byli jedynie przedstawiciele: wolnych zw. zawodowych, Centr. Zw. Gór., „Federacji“ Górników i rady załogowej kop. Giesche. Delegaci Zespołu Pracy odmówili wzięcia udziału w konferencji, zastanawiając się uchwałą ostatniego kongresu Zespołu Pracy. Wobec tego obecni na konferencji stwierdzili, że uchwała zebrania załogowego kop. „Giesche“ nie może być wykonana, o czym postanowiono zawiadomić załogę.

Jak wiadomo, uchwała załogi kop. „Giesche“ dażyła w kierunku zwołania wspólnego kongresu wszystkich związków (łącznie z „Federacją“), oraz wszystkich Zagłębi. (p)

Sprawa kop. „Matylda“ nierozstrzygnięta

Wczoraj odbyła się inspekcja kop. „Matylda“, zatrudniającej 850 robotników, która jak wiadomo ma ulec zastawieniu. Insp. Seroła wysłuchał wywodów obu stron a w reszcie po wysunięciu poważnych argumentów przez przedstawicieli robotników oświadczył, że przeprowadzi ponowne badania w tej sprawie. (w)

Każde srode o godz.
4 popołud. Rendez-
Vous pań na kawie
w „Astorji“



KU CZCI Ś. p. KS. KAPICY

Koło Kleryków-Abstynentów Śl. Seminarjum w Krakowie urządziło 2 bm. wieczornice ku uczczeniu Ś. p. ks. infułata Kapicy, w której brał udział wszyscy klerycy Śl. Seminarjum i 10 przedstawicieli Krakowskiego Seminarjum Duchownego. Na program złożyło się: 1) słowo wstępne ks. prał. Maślińskiego, który w pięknych słowach podkreślił znaczenie Ś. p. ks. infułata Kapicy, wielkiego syna Ziemi Śląskiej, kapłana i działacza społecznego zwłaszcza na niwie abstynenckiej; 2) odczyt ks. notariusza Jana Nowoka z Katowic na temat „Potrzeba i sposoby walki z alkoholizmem ze stanowiska duszpasterskiego”; 3) Deklamacje „Vivas — vivas” (ks. prał. Skowrońskiego) i „Przyszłości lepszej myśmy gońce”, które z dużym talentem oratorskim wygłosili teolodzy Skowronek i Marszałek; 4) trzykrotne bardzo piękne występy muzyczne orkiestry seminarialnej pod batutą dzielnego alumnusa Bernatowskiego.

—oOo—

Krwawe zajście w Wiśle Wielkiej

W Wiśle Wielkiej spotkali się dwaj znajomi Morciszek German restaurator z Wisły Małej i niejak Płeczek Emil, Obydwaj byli nieźle pijani, więc, jak to bywa, od słów, przyłapanych doszło do sprzeczki, która niezadługo zamieniła się w bójkę.

W pewnej chwili Morciszek slegnął po rewolwer i dał cztery strzały do Ficka, trafiając go w broń, głowę i lewą rękę. Cieżko poranionego Ficka odstawiono do szpitala w Pszczynie. (1)

Wybuch kapiszonu

OBERWAŁ CHŁOPCU TRZY PALCE.

Bernard Promny, 10-letni chłopiec z Pańkowskiej, znalazł kapiszon w węglu z kopalni Bielszowice. Przyszedłszy z nim do domu zaczął dukać w nim z dziecięcą ciekawością i wreszcie chciał wbić kapiszon na ołówek przy pomocy młotka.

Skutek tego był fatalny — kapiszon eksplodował i urwał chłopcu 3 palce lewej ręki. Silnie okaleczona ofiara własnej nieostrożności umieszczono w szpitalu. (1)

—oOo—

Aresztowanie oszusta

KTÓRY OSZUKIWAŁ WIEŚNIAKÓW.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o pewnym oszucie, który uwijał się po większych miastach Śląska i Zagłębia Dąb., oszukując w sprytny sposób naiwnych kmiotków, przyjeżdżających celem sprzedania siana, wzgl. koniczy. Osobnik owy dokonywał oszustw w ten sposób, że spotykany na ulicy kmiotkom oferował kupno siana, wzgl. koniczy, które sprzedawał różnym kupcom lub osobom prywatnym, pobierał pieniądze i zniknął. Do policji zgłaszało się wielu poszkodowanych, oszusta jednak trudno było ująć.

Wczoraj rano na jednej z ulic w Dąbrowie podszedł do pewnego kmiotka, który przyjechał z Żarnowca, jakiś osobnik, który pertraktował z nim o kupno fary siana. W namyśle! dyskusji zabrał również głos p. posterunkowy, który „kupca” odesłał do Wydz. Śledczego w Sosnowcu. Tu oświadczył on, placząc, że nazywa się Józef Małota, mieszka we wsi Podwarpie pod Wojkowicami Kościelnymi, gdzie ma 3 morgi ziemi i jest b. zawodowym podoficerem W. P. Małota, który okazuje wielką skrupułość, stwierdził, że oszustw dokonywał z błędą, gdy ma żonę i dzieci, a nigdzie nie mógł znaleźć pracy. Osadzono go w więzieniu. (b)

—oOo—

CUKIERKI dla sportowców
KANDYS idealne!

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie szkoły technicznej Kyffhäuser w Bad Frankenhausen na stronie ogłoszeniowej. Głównym zadaniem nauki są praktyczne próby na maszynie, co daje gwarancję, że razem z doskonałymi teoretycznymi wykładami osiągnąć można należyte wyszkolenie fachowe. Wysoka frekwencja studiujących, jak również wielka liczba absolwentów tejże szkoły, zajmujących obecnie kierujące stanowiska, gwarantuje o sławie tej szkoły. Wielka również jest liczba studiujących z zagranicy. Poraz pierwszy odbywają się tam jednodniowe kursy dla kupców. Prospekt i bliższe wiadomości chętnie udzieli Dyrekcja Kyffhäuser w Bad Frankenhausen. (c)



Ś. p.

z Pogonowskich Bronisława Gajzlerowa

wdowa po Ś. p. Aleksandrze,

opatrzona Św. Sakramentami zasnąław Bogu dnia 5. lutego br., przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zagórskiej 3 w Sosnowcu do kościoła parafialnego w Starym Sielcu nastąpi dziś w niedzielę o godz. 3 popoł., poczem na cmentarz parafialny w Zagórzu do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i życzliwych w nieutulonym żalu pozostali

Córki, syn, synowa, zięćowie.
wnuk i prawnuk.

Dnia 4 lutego br. zmarł nagle i niespodziewanie w 75 roku życia

Śp. Jan Schier

emerytowany mistrz naszej cynkowni Hohenlohe. Zmarły był od roku 1881, t. j. 38 lat, zatrudniony bez przerwy w ruchu naszej Huty cynkowej i w ciągu tego czasu poświęcał zawsze wszystkie swoje siły i zdolności dla dobra naszych interesów.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze w poszanowaniu.

Wieloniec, dnia 5 lutego 1932 r.

Zakłady Hohenlohego — Hohenlohe Werke Sp. Akc.

O PLAN REGIONALNY

POLSKIEGO ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

Na konferencji, jaka odbyła się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim dnia 4 lutego br., o czym donosiliśmy onegdaj, omawiano sprawę zorganizowania prac nad planem regionalnym całego polskiego zagłębia węglowo-przemysłowego. Ponieważ zagłębie to mieści się w granicach administracyjnych trzech województw, przeto w konferencji wzięli udział delegaci tych województw oraz zainteresowanych Wyższych Urzędów Górniczych, Okr. Urzędów Ziemi i Urzędów Katastralnych.

Urząd Wojewódzki zaprzecza, jakoby prace te stały w związku z sprawą zmiany granic administracyjnych wojew. Śląskiego.

Plany regionalne — zwane w Polsce coraz częściej i bardzo słusznie planami zagospodarowania — mają za zadanie, stworzyć pewne ogólne ramy terenowe w ten sposób wykształcone,

by umożliwiały one zgodny i harmonijny rozwój wszystkich dziedzin życia gospodarczego i społecznego.

Zagadnienie zmiany granic administracyjnych nie wchodzi w zakres prac nad planem regionalnym, niewątpliwie jednak prace te staną się materiałem, na którym oprze się w przyszłości nowy podział administracyjny zachodnich obszarów Polski. W niedalekiej przyszłości odbędzie się publiczny odczyt w tej sprawie, na którym kwestia planu regionalnego, zostanie obszernie i wszechstronnie omówiona.

Obecnie już są prowadzone intensywne prace nad planami regionu warszawskiego, łódzkiego, gdyńskiego i morskiego.

Prace w regionie krakowskim i poznańskim zostaną rozpoczęte w najbliższych miesiącach. Pracami kieruje Ministerstwo Robót Publicznych.

Ks. prob. Pawleta w odpowiedzi „Polsce Zach.”

„Polska Zachodnia” w bezprzykładny sposób atakuje od dłuższego czasu katolickie duchowieństwo, które ma odwagę być innego zdania niż „patryjoci” z sanacji. W jednym z numerów tego pisma zaatakowano w ohydny sposób znanego na Śląsku ks. prob. Pawletę z Kobióra. Adw. Czodrowski wystąpił imieniem ks. prob. Pawlety do redakcji „Polski Zachodniej” sprostowanie, którego tam nie zamieszczono. Wobec tego ks. Pawleta zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o zamieszczenie tego sprostowania, które brzmi:

„W numerze 9 „Polski Zachodniej” z 9. I. 1932 r. na stronie 4 podał Redakcja artykuł pod tytułem: „Z konsekwencji raz jeszcze o księdzu proboszczu Pawlecie”, w którym wystosowano pod moim adresem twierdzenia i zarzuty, dotąd w prasie nie spotykane.

Artykuł ten mówi o rzekomej mojej rozmowie o „Strzelcu” z nieokreślonym penitentem w czasie słuchania spowiedzi. Wiązany tajemnicą spowiedzi i przepisami prawa kanonicznego, nie mogę żadnym słowem poruszać treści artykułu, o ile omawia on rzekome szczegóły spowiedzi.

Ten obowiązek tajemnicy i milczenia stawia mnie też w pozycji niedopuszczającej żadnej obrony, ani też niedopuszczającej skargi, bo o detalach spowiedzi publicznie dyskutować nie wolno.

Podkreślam jednak, że ten obowiązek tajemnicy zobowiązuje nie tylko mnie jako duchownego spowiednika, ale i każdego spowiadałego się katolika, o ile chce ściśle stosować się do przepisów swej wiary.

Apełuję jednak do Panów Redaktorów „Polski Zachodniej”, by w walce politycznej ze mną jako duchownym katolikiem dobierali, jako wierzący katolicy, inne metody i sposoby, na które mógłbym równą bronią odpowiedzieć, bo powinno być WPanom wiadomym, że na temat spowiedzi publicznie dyskutować ze sobą nie możemy.

Stwierdzam, iż jestem obywatelem, udzielającym się czynnie w życiu publicznym, że wszędzie otwieram i zdecydowanie wyznaję swoje zasady religijne i przekonania polityczne w tem przeświadczeniu, iż działam dobrze według najlepszej wiedzy i sumienia.

Wzywam p.p. redaktorów i wszystkich odmiennie myślących do otwartości ze mną walki, czy w słowie, czy w piśmie, ale w materiałach dozwolonych moimi dogmatami do publicznej dyskusji, w materiałach, które istotnie będą z pożytkiem dla ogółu obywateli.

Zbyt poważnie traktuję swój stan kapłański, by wdawać się w dyskusję jawową lub bezprzebiegową i z ludźmi, którzy do tej dyskusji stanąć nie mogą. Na tematy dla mnie niedozwolone nigdy dyskusji nie podejmę.

Zechcę redakcja przyjąć niniejsze jako moje sprostowanie, bo merytorycznie na napiętnowany artykuł z wyluszczonego wyżej motywów nie więcej powiedzieć nie mogę.

Ks. Fr. Pawleta
prob. w Kobiórze

Nowość!

Trójsystemowa kartoteka „Aktówka”

Ważne dla kancelarii adwokackich i biur, prowadzących akta. Zaletą „Aktówki” jest uporządkowanie i natychmiastowe odnajdywanie danego aktu, bez względu na to, gdzie się znajduje, czy w regalu, czy też w obiegu. Oszczędza się 90 procent czasu i nie niszczy się akta. Celem odstąpienia patentów zagranicą poszukuje się interesentów.

Fa. „Aktówka”, Katowice
ul. Słowackiego 14. III p., mieszkanie 7.



△ Przedstawienie popularne

Z powodu niebywalej frekwencji na przedstawieniach popularnych i w zrozumieniu doniosłości tych przedstawień, dyrekcja Teatru będzie utrzymywała stale na repertuarze tygodniowym przedstawienia popularne po najniższych cenach, aby tym sposobem dać możliwość najbardziej publiczności uczęszczania do Teatru. We wtorek, 9 bm. o godz. 19.30 odbędzie się czwarte z rzędu przedstawienie popularne, na którym odegrana będzie operetka „Hr. Luksemburg”. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. sprzedaje kasa Teatru.

Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości publicznej, zainteresowanej przedstawieniami popularnymi, że Magistrat m. Katowic obniżył opłatę za garderobę: na parterze i I p. będzie kosztowała 30 gr., a na II p. 15 gr.

△ Doroczny koncert chóru męskiego „Echo” w Teatrze Polskim w Katowicach.

12 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach doroczny koncert Tow. Sp. Chór męski „Echo” pod dyr. prof. Adama Kopycińskiego, ze współudziałem śpiewaczki Zofii z Mazanowskich Daabowej i artysty opery krakowskiej Zbysława Woźniaka. Chór wykoną utwory kompozytorów Friemana, Gencgo, Lachmana, Lorenca, Maszyńskiego, Nowowiejskiego, Pekiela, Wallick-Walewskiego i Zeleńskiego. Początek koncertu punktualnie o godzinie 20. Ceny miejsc od 4 zł. do 50 gr.

△ Najbliższa premiera w operetce będzie wesola operetka Lehara „Cloclo”. Operetka pełna jest temperamentu, werwy i wesołości. Reżyseruje p. Domosławski.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela: po poł. o g. 15 m. 30 „Hr. Luksemburg”.

wiecz. „Bohaterowie”.

Wtorek: „Hr. Luksemburg”.

Środa: „Spódniczka czy toga”.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

Mikolów: poniedziałek: „Hiszpańska mucha”.

Tarn. Góry: poniedziałek: „Bohaterowie”.

Brzeszów: wtorek: „Hiszpańska mucha”.

Knurow: czwartek: „Pod gwiazdą bandera”.

△ Kino „Capitol”. Katowice (wielka sala). „Plan Wu”.

△ Kino „Capitol” Katowice (nowa sala). „Romans z wianowacem”.

△ Kino „Colosseum” Katowice. „Wojna i miłość” z Gary Cooperem.

△ Kino „Palace”. Katowice „Szary dom”.

△ Kino „Rialto”. Katowice „Romanse cygańskie” z Brygidą Helm i Josephem Schildkrautem.

△ Kino „Union” — Katowice. „Precz z miłością”. Lillian Harvey.

△ Kino „Casino” Katowice. Poprzednia. „Traderhorn” po raz drugi prolongowany.

△ Kino „Union”. Mysłowice „Kongres tańców” z Lilianą Harvey i Lil Dagover.

△ Kino „Hellas” Szopienice. „Obława w Paryżu” z Albertem Prejeanem.

△ Kino „Odeon”. Rozdzeń-Szopienice. „Kwiaty rodu Mandarynów” i „Zemsta tajemniczego Dr. Fu Manchua”.

△ Kino „Dehla” Dąb. „Zbrodnia” i „Klub czarnej ręki” 3-ga seria.

△ Kino „Apollo” w Król. Huta. „Afryka mówi” i „Złoto”.

△ Kino „Colosseum” — Król. Huta. „Dziewczę z nad Volgi” i „Portier hotelu Palmer”.

△ Kino „Roxy”. Król. Huta. „Dawid Golder”.

—oOo—

Pan naczelnik — to ja!

„SZCZĘŚLIWA” GMINA SZARLEJ.

Gmina Szarlej posiada „morowego” zastępcę (chorującego obecnie nacz. p. Góry), nacz. gminy p. Szretera, człowieka, lubiącego często zaglądać do kieliszka. Nie robimy mu z tego powodu żadnego zarzutu, bo to znowu nie jest taka wielka zbrodnia. Ale pod wpływem spożytego alkoholu p. Szr. wyprawia po „okalach” i ulicach Szarleja „hocki-klocki”, które dają się we znaki obywatelom.

W ub. tygodniu np. p. Szreter w wesółym nastroju wykrzykiwał po ulicach, że, gdyby on nie był naczelnikiem, „toby już wszyscy pozdychali”!

Szczerze pana „naczelnika” doprawdy jest rozbrajająca, ale również i cierpliwość rady gminnej jest wielką!

Program Radiowy

PONIEDZIAŁEK 8 LUTEGO 1932.

Katowice (408,7 m.) 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski „Ebecco”. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Rz. Gospod. Woj. Śl. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.15 Przegląd komunikacji. 15.25 Dla nauczycieli: „Dzisiejsza młodzież szkolna”. 15.45 Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. 17.10 „Czartoryski - Mikołaj I — polejnyk historyczny”. 17.35 Muzyka lekka. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 „Polska młodzież akademicka zagranicą”. 19.40 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20.00 „Historia walca”. 20.15 „Dziewczyna z Holandji” — operetka w 3 aktach E. Kalmana. 22.30 „Karnawał w Rio de Janeiro”. 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8 m) 12.10 Płyty gramofonowe. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. 20.15 „Dziewczyna z Holandji”, operetka w 3 aktach E. Kalmana. 23.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.

Kraków (312,8 m) 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 Muzyka gramofonowa. 17.35 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Roma”. 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy. 23.00 Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Poznań (334,8 m) 13.05 Koncert gramofonowy. 17.10—18.50 Transmisje z Warszawy. 19.45—22.50 Transmisje z Warszawy.

Wilno (244,1 m) 14.15 Utwory Liszta (płyty). 15.45 Audycja dla dzieci. 17.10 Transmisje z Warszawy. 19.45—24.00 Transmisje z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (325 m) godz. 12.15, 16.25, 20.00. Londyn (355,9 m) godz. 13.00, 19.30, 20.00. Berlin (418 m) godz. 14.00, 19.10, 20.00. Praga (488,6 m) godz. 15.30, 19.30, 21.30. Wiedeń (517,2 m) godz. 17.00, 19.45, 21.30. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 19.40.

—0—0—

ZE STOWARZYSZEN

* Z KAT. TOW. POLEK

Zawodzie. Koło II walne zebranie 8 bm. o godz. 15.30 w Domu Związkowym. Bytków. Walne zebranie 10 bm. o godz. 15 u p. Bryskowej. Rożdżeń. Walne zebranie 11 bm. o godz. 16 w klasztorze.

Lyski. W tych dniach odbyło się walne zebranie pod przewodn. członkini zarządu głównego p. Walterowej. Po wysłuchaniu referatu organizacyjnego i sprawozdania rocznego wybrano zarząd z p. Piechulową na czele.

Ruda. 7 lutego długoletnia i zasłużona członkini p. Olesłowa Józefa obchodził ze swoim małżonkiem srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji żyjąca jubilatka wszelkiej pomyślności i czerstwego zdrowia członkini Kat. Tow. Polek i zarząd główny Związku. Szczęść Boże!

* Z CH. DEM.

Mysłowice. Zapowiadane zebranie mieszcowskiego koła na dziś o godz. 17 nie odbędzie się, natomiast odbędzie się 14 bm. o godz. 17 w sali p. Juranka.

* Ze Związku Uchodźców Śląskich

Dziś o godz. 13.30 odbędzie się zebranie mieszcowskie filii Wielkie Hajduki, w Domu Związkowym, przy ul. Kościelnej. Dziś również o godz. 14 odbędzie się zebranie mies. filii Nowa Wieś w sali przy ul. Karola Miarki.

* Z CH. Z. Z.

Nowy Bytom. W niedzielę o godz. 14 zebranie mieszcowskie oddziału metalowców w lokalu p. Śmiatka.

Giszowiec. W niedzielę o godz. 10 zebranie mieszcowskie w lokalu Domu Związkowego.

* Z OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ.

Bańków. 24 bm. odbyło się w lokalu p. Gojnego doroczne walne zebranie straży. M. in. wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Pawła Skrzeki — prezes, Tomanek — wiceprezes, Szoltyś — sekretarz, Jan Bachowski — skarbnik, Gojny, Czogie! i Czypryma — ławnicy; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Bubala, Nowok i Zagórny. Naczelnikiem straży pozostał nadal p. Michalski.

Jankowice Rybn. W tych dniach odbyło się zebranie mieszcowskiego koła pod przewodn. prezesa koła p. Latki. Referat o położeniu polityczno-gospodarczym w państwie wygłosił poseł Prus. W dyskusji przemawiało kilku mówców, popierając wywody referenta. Postanowiono zwołać wiece w marcu. Na członków przystąpiło kilku obywateli.

* Baczność, podoficerowie rezerwy.

Zebranie mieszcowskie Zw. Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich, koła Katowice odbędzie się dopiero w sobotę, 13 bm. w sali p. Liczbickiego (Rynek).

* Z T. C. L.

Czerwionka. 2 bm. odbyło się walne zebranie tut. T. C. L. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że tut. T. C. L. rozwija się pomyślnie i funkcjonuje sprawnie. W skład nowego zarządu weszli pp.: kier. szkoły „danczyk” — prezes, Śmieja — za-

ZNIESIENIA PODATKU WĘGLOWEGO

domagają się przemysłowcy w Zagłębiu

Rada Zjazdu w Zagłębiu skierowała do władz centralnych memoriał, o zniesienie podatku od kopalń. Chodzi o podatek, pobierany przez samorządy w wysokości 1 procent wartości wydobytego węgla. W memoriale zaznaczono, że zniesienie tego podatku spowoduje zniżkę kosztów handlowych i pozwoli na utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie, a tym samym zapobiegnie dalszemu wzrostowi bezrobocia. Memoriał ten, poparty przez pewne organizacje, ma

podobno widoki powodzenia, tembardziej, że władze centralne, nie chcąc ponieść żadnych ofiar w utrzymaniu eksportu węgla, ciężar ten wolą przenieść na samorządy.

Nie przesądzając celowości zmniejszenia, lub całkowitego zniesienia wspomnianego podatku, należy dodać, że samorządy Zagłębia budżety swe opierają w wysokim stopniu na podatku węglowym, to też ewent. zniesienie tegoż, katastrofalnie odbiłoby się na gospodarce miast Zagłębia. (w)

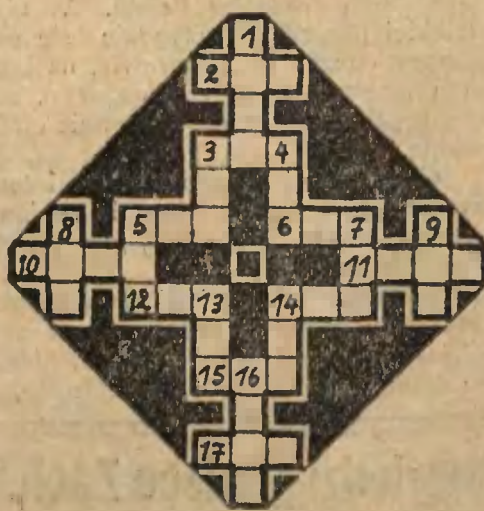
PO ZLIKWIDOWANIU SZAJKI FAŁSZERZY ZNACZKÓW STEMPOWYCH



Ilustracja nasza przedstawia tajną drukarnię szajki fałszerzy polskich i-zio-towych znaczków stempowych, wykrytą przez policję śledczą w pustym sklepie b-ci Kochów w Koźlu, przy Malzstrasse, o czym pisaliśmy obszernie w wczorajszym numerze „Polonii”. Na zdjęciu stoją od lewej strony: komisarz Jonderko, delegowany z Katowic na Śląsk Opolski dla przeprowadzenia dochodzeń; komisarz Kempinski (w płaszczu) z Koźla, wachmistrz Hewer i sekr. policji kryminalnej Werner, współpracownik komisarza Kordy, prowadzącego dochodzenia w sprawie szajki na Śląsku Opolskim. Na pierwszym planie widać znaczny zapas fałszywych znaczków, który wpadł w ręce policji.

Rozrywki

Krzyżówka sylabowa



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Posłomci: 2) in. uczt, 3) domki wiejskie, 5) instrument muzyczny, 6) posługujemy się nią w czasie obladu, 10) wiceadmirał japoński, znany z wojny jap.-rosyjskiej, 11) żołnierz 12) miasto we Włoszech, 14) karta żołnierska, 15) podwozie armaty, 17) nadzwyczajna rzadkość. Płouowci: 1) kazamaty podziemne, 2) obszerny polazd, 4) godność in., 5) wzniesienie, 7) mieszek na pieniądze, 8) mała domy, 9) nauczyciel szermierki, 13) in. opowiadanie, 14) oddział wojska, 16) rośliny.

Szarady

(Ul. Wl. Sowa z Dąbrowy, członek Warne. Klubu Szaradzystów).

I
Pierwszą literkę skreślić —
Drugą przecinkiem zmieścić —

stępa prezesa, naucz. Krupa — skarbnik, naucz. Juraszkówna — sekretarka.

* Ze Zjedn. Kolejowców Polskich.

Cieszyn. 12 bm. o godz. 18 we własnym lokalu odbędzie się walne zebranie członków Zjednocz. Kolejowców Polskich. Na porządku obrad m. in. wybór nowego zarządu komisji rewizyjnej i delegatów na walny zjazd Z. K. P.

Katowice. 20 bm. o godz. 18 w sali Strzechy Górniczej w Katowicach — doroczne walne zebranie oddziału pracowników służby wyższej, średniej i kandydatów, członków Zjednoczenia. Na porządku obrad m. in. wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

Wizytówki zaręczynowe

(Ul. „Awos” z Dąbrowy Górnej)

W poniżej umieszczonych wizytówkach z imion i nazwisk odgadnąć ich prywatny zawód. Literę (i) doliczać do zawodu żeńskiego.

Stan. Fegrostka

Tad. Nakorreczny

Reus Kret

Zen. Imalni

* Z Mysłowickiego Klubu Szachowego.

9 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. V ardzichowskiego w Mysłowicach walne zebranie Mysłowickiego Klubu Szachowego. Porządek obrad: zagalenie wybór przewodniczącego, odczytanie protokołu, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, votum zaufania dla zarządu. Ustalenie składki członkowskiej. Uchwalenie regulaminów. Wolne wnioski. Sympatycy mile widziani.

* Z ABS*YNNCKIEJ LIGI KOLEJOWCÓW.

Katowice. 7 bm. o godz. 14.30 w sali egzaminacyjnej D. O. K. P. — zebranie.

SZACHY

pod red. H. P.

PARTJA

z meczu Spielmann — Bogolubow, który zakończył się zwycięstwem Spielmanna w stosunku 8 i pół — 4 i pół. Białe: Bogolubow. Czarne: Spielmann.

1. d2 — d4, e7 — e6. 2. c3 — c4, S g8 — f6. 3. S b1 — c3, d7 — d5. 4. S g1 — f3, S b8 — d7. 5. c4 × d5. Ta wymiana pionków w nieprzetyłym gamblicie białym stała się niemożliwą. Dawnej grywało się tu 5. Gg5, czego zapewne nie można uważać za niedostateczne.

5. e6 × d5. 6. Q c1 — f4, c7 — c6. 7. e2 — e3, Q f8 — e7. 8. Q f1 — d3, Q f6 — b5. 9. Q f4 — g4, S h5 × g3.

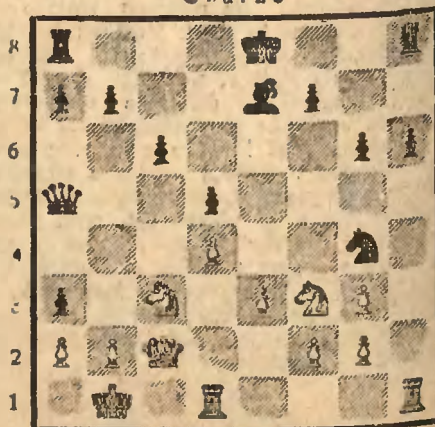
W tem miejscu wskazana była krótka rozgrzewka, gdyż do wymiany gońca zawsze jeszcze był czas.

10. h2 — h3, S d7 — f6. 11. H d1 — c2, h7 — h6. 12. 0 — 0.

Białe dyktują przeciwnikowi sposób działania. Ze względu na otwartą linię h bowiem, widocznie i czarne zmuszone są dać do dłuższej rozgrywki.

12... H d5 — a5. 13. K c1 — b1, Q c8 — g4. 14. 0 — 0. 15. Q f5 × g4, S f6 × g4.

Czarne



A B C D E F G H
Białe

16. S f3 — e5. 17. d4 × e5, 0 — 0 — 0.

18. e5 — e6. 17 — f5.

18. f × e6 oczywiście byłoby niedobre, gdyż białe zdobywałyby wtedy pioną przez H — g6.

19. g3 — g4, f5 × g4. 20. H c3 × g5, W d8 — g8.

21. H g6 — c2, K c8 — b8. 22. e3 — e4. 23. S c3 — e2, c6 — c5. 24. f2 — f4, g4 × f3. 25. g3 × f3, H a5 — a6. 26. S e2 — f4, H a6 — d6. 27. H c2 — b2.

Na mocny ten ruch czarne nie miały wystarczającej obrony. Grozi bowiem usadowienie się skoczka na d5, co jednocześnie rozstrzyga partię.

27... Wg8 — e8. 28. S f4 — g6. H d6 × h2?

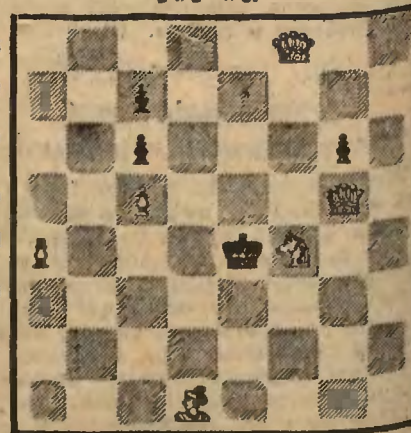
Lepszą obroną była W — h7.

29. W h1 × h2, W h8 — g8. 30. S g6 — e3. 31. 0 — 0. 32. W h2 × h3, W g8 — h8. 33. W h6 — g6, W e8 — g8. 34. W g6 × g3, W h8 × g8. 35. e4 — e5, 0 d6 — e7. 36. f3 — f4 i czarne partie pędzą.

ZADANIE 6.

K. Erlin.

Czarne.



A B C D E F G H
Białe

Białe: K g3, H f4, Q d1, S f4, pp. a4, c5.

Czarne: K e4, pp. c6, c7, g6.

Mat w 3 posunięciu.

* Z Tow. „Kasyno” w Rożdżeniu-Szopienicach.

7 bm. urządza Tow. walne zebranie w sali p. Morgały o godz. 16. M. m. wybór nowego zarządu. O godz. 15 w tym samym lokalu posiedzenie zarządu.

* Z Ochotniczej Kolumny Sanitarnej.

Katowice I. Walne zebranie sprawozdawcze 7 bm. w lokalu „Strzechy Górniczej”, ul. Andrzeja Katowice.

* Z Wydziału Szachowego S. M. P.

30 ub. m. zjechali do Katowic klerownicy okręgowi szachów na posiedzenie Wydziału Szachowego, które odbyło się w godzinach wieczornych w sekretariacie pod przewodn. komendanta Karugi. Po zagaleniu i odczytaniu protokołu obradowano nad rozgrywkami szachowymi o mistrzostwo okręgowe (indywidualne i drużynowe) i nad terminem rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo południowe i północne części Śląska. Następnie obradowano nad własnymi prawidłami — regulaminami gry w szachy. Uchwalono wydać drukiem książkę szachową, zawierającą prawidła gry, regulamin, tabele kojarzeń, obliczanie punktów itp., napisaną przez p. Bouka, sekretarza Wydziału Szachowego SMP.



DZIAŁ SPORTOWY



Również i Niemcom niewiedzie się lepiej W LAKE PLACID

KANADA ZWYCIĘŻA NIEMCY 4:1.

Lake Placid, 6. 2. (Tel. wł. „Pol.”)
Dzisiaj odbyło się tylko jedno spotkanie w hokeju na lodzie między silnie faworyzowaną Kanadą i Niemcami, zakończone spodziewanym zwycięstwem Kanady.

Niemcy w tym spotkaniu wzorowali się na wcześniejszej grze Polaków z USA i stosowali z wyjątkiem trzeciej tercji taktykę obronną. Kanadyjczycy znajdowali się w bardzo dobrej kondycji i mimo ambitnej obrony Niemców pierwsze dwie tercje stoja pod ich drużycą przeważa. Obydwie bramki w pierwszej tercji strzelił z przeboju Monson, jeden z najlepszych graczy zespołu kanadyjskiego. W drugiej tercji dalsze dwie bramki zdobywa dla K. Molloy i Wiese z pięknymi wypracowanych pozycji całego napadu.

Odtąd Kanadyjczycy spoczęli na laurach. dając przez to Niemcom przyjąć do głosu. Ostatnia tercja prowadzona bardzo ostro, tak że z boiska zniesiono obrońców Niemców, Roemer. Jedyną bramkę zdobywa on z ładnej kombinacji w ostatnich minutach gry. Dzisiaj Polacy o godz. 15.45 zmierzają z Kanadą, a Niemcy z USA o godz. 14.

UNIEWAŻNIENIE PRZEDBIEGÓW NA 10.000 METRÓW.

Lake Placid żyło wczoraj pod znakiem unieważnienia przedbiegów na 10.000 metrów. Jak wiadomo, Skandynawowie wnieśli do komitetu olimpijskiego notę protestującą przeciwko startom, oraz masowemu i nieprawidłowemu przeprowadzeniu tej konkurencji. Jak stwierdzono bowiem, zawodnicy amerykańscy w czasie biegu umyślnie przeszkadzali innym zawodnikom, uniemożliwiając im w ten sposób zajęcie lepszych miejsc.

W pierwszej chwili Amerykanie i Kanadyjczycy wzbranieli się stanąć ponownie na starcie, jednak wkońcu stanęli.

Pierwszy przedbieg przyniósł następujące wyniki: 1) Hutr (Kanada) 17:56,2 minut, 2) Ballangrud (Norwegia), B. uległ dopiero na 20 mtr. przed metą i pokonany został o szerokość ręki, 3) Bialas (Ameryka), 4) Wedge (USA). Drugi przedbieg: 1) Jaffe (USA) 18:05,4 minut, 2) Stak (Kanada), 3) Evenson (Norwegia), 4) Schroeder (USA). Wszyscy weszli do finału, który odbędzie się w poniedziałek.



DZIAŁ GOSPODARCZY

PROJEKT ULG PODATKOWYCH

Rząd opracowuje i ma w najbliższym czasie wnieść do Sejmu projekt ustawy upoważniającej ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie podatków zaległych oraz do ustalania ulgowych terminów płatności dla podatków bieżących. Ustawa ta, zasadniczo związana z planem pomocy dla rolnictwa, ma być niejako precesem dla wszelkich wogóle zaległości podatkowych.

Ustawa ta ma dać ministrowi skarbu pełnomocnictwa do stosowania ulg podatkowych w szerszym zakresie, niż było to dotąd dopuszczalne.

Prawdopodobną granicą dla rozróżnienia między podatkami zaległymi a bieżącymi będzie data 1-go października: — wszystkie płatności podatkowe do tego terminu uznane być mają za zaległe, po tym terminie zaś będą uznawane za bieżące. Ponadto projekt ustawy ma wpro-

wadzić zasadę, iż wszystkie bieżące podatki mają być płacone, a więc wszelkie sumy wnoszone przez płatników zaliczane na podatki bieżące, a nie jak dotychczas na rachunek zaległości. Ułgi w opłacie zaległych podatków stosowane będą tylko do tych płatników, którzy spłacali będą podatki bieżące.

Podobnie ma być załatwiona sprawa zaległych składek instytucji ubezpieczeń społecznych z tą różnicą, że terminem decydującym będzie tu dzień 1-go stycznia bież. roku.

Ma być przyjęta za podstawę zasada udzielania ulg indywidualnych.

Ponadto w opracowaniu jest projekt ustawy, ustalającej najniższą cenę, po jakiej mogą być sprzedawane z licytacji wszelkie ruchomości i nieruchomości dłużników. Położyć ma to kres rozpanoszonej obecnie spekulacji licytacyjnej.

75.151 WAGONÓW KOLEJOWYCH STOI BEZCZYNNIE.

W związku ze zmniejszeniem się przewozów na polskich kolejkach państwowych, ostatnie zestawienia wykazują, że 75.151 wagonów towarowych stoi obecnie bezczynnie. W tej liczbie znajduje się 29.854 wagonów krytych, 31.295 węglarek, 13.653 platform oraz 349 innych wagonów.

FRANCUSKI PROJEKT powrotu bezrobotnych na rolę

W związku ze wzrastającym kryzysem we Francji, powstał projekt w sferach parlamentarnych, aby ułatwić bezrobotnym powrót na rolę. Projekt ten ma duże znaczenie dla Polaków wobec wielkiej ilości robotników polskich (350.000) pracujących we Francji właśnie na roli, i to dzięki opuszczaniu wsi przez Francuzów.

Projekt wniesionego prawa podpisany jest przez cały szereg specjalistów francuskich, a między nimi przez 4 byłych ministrów rolnictwa. Zaangażują się oni w swym projekcie przede wszystkim tym bezrobotnymi miejskimi, którzy pochodzą ze wsi, lub są synami chłopów; pierwszeństwo mieć będą żonaci, ojcowie rodzin, lub wdowcy z dziećmi. Państwo miałoby im dać środki zakupu małych własności rolnych, obecnie opuszczonych lub zaniedbanych, które mogłyby oni doprowadzić do stanu użytkowości. W tym celu przyznawano im kredyt długoterminowy o niskim oprocentowaniu za pośrednictwem kas kredytowych rolniczych. Odsetki miałyby być jeszcze bardziej zniżone dla rodzin, posiadających wiele dzieci.

Dalej projekt przewiduje wyasygnowanie na ten cel kredytu w wysokości 200 milionów fr. celem rozdzielenia pomiędzy poszczególne Kasy i to we formie zaliczek, aby umożliwić w ten sposób jak najszybsze wprowadzenie prawa w życie. Departamenty, gminy Kasy kredytowe i t. d. miałyby być upoważnione do zakupu owych własności, i odsprzedać ich następnie bezrobotnym. Przewidywane są również ułatwienia podatkowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

a dnia 6-go lutego 1932 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 31,50, 4 proc. poz. inwestycyjna 35, 4 proc. poz. inwestycyjna 35, 4 proc. poz. konwersyjna 40,25, 4 proc. poz. dolarowa 44, 7 proc. poz. stabilizacja 34,25—36,50—34, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94, 7 proc. obligac. Banku Gospod. Kraj. 83,25, 8 proc. obligac. Banku Gospod. Kraj. 94. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednorodna.

Echa pobytu pr. Turczyńskiego w Bydgoszczy

(o) Z okazji pobytu swego w Bydgoszczy profesor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie p. Józef Turczyński, słynny pianista polski, zwiedził zakłady fabryczne znanej w Polsce i zagranicą wytwórni pianin firmy B. Sommerfelda. Podczas zwiedzenia magazynów tej firmy, przy ulicy Śniadeckich 2 i Odańskiej 27 p. prof. Turczyński podał wszechstronne próbie szereg pianin-fabrykatów tej firmy — wszystkich niemal modeli i w wyniku wystawił poniższą opinię, której słowa są nader wymowne:

„Od kilku lat znam pianina znanej krakowskiej fabryki pianin Sommerfeld w Bydgoszczy i śmiało mogę twierdzić, że instrumenty tej firmy w niczym absolutnie nie ustępują najlepszym fabrykatom zagranicznym. Główne zalety instrumentów Sommerfelda są: niezwykła trwałość, precyzja i solidna mechanika i przebieżny śpiewny ton.

Wszystkim moim znajomym i uczniom polecam gorąco jedynie pianina Sommerfelda.

(—) Józef Turczyński.

Profesor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Wylosowanie spotkań o puchar Davisa Polska poraz pierwszy walczy z Holandją

We wtorek odbyło się w Paryżu, w Pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem honorowego Prezydenta Francji p. Doumer, losowanie spotkań w pierwszej rundzie tegorocznych walk międzypaństwowych o puchar Davisa.

W uroczystości losowania wzięli udział przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw, zgłoszonych do turnieju, oraz liczni przedstawiciele francuskich władz sportowych.

Przed rozpoczęciem losowania Prezydent Doumer wręczył przedstawicielowi Wielkiej Brytanii insygnia komandora legii honorowej, przeznaczonej dla twórcy pucharu Davisa.

Wynik losowania przedstawia się następująco: W pierwszej rundzie walczyć: — Węgry — Finlandia, Niemcy — Indie Wschodnie, Austria — Czechosłowacja, Monaco — Norwegia, Belgia — Szwajcaria, Włochy — Egipt.

PILKA NOŻNA

DECYDUJĄCE SPOTKANIE W ROZGRYWKACH O PUCHAR „JUVELI”.

Dzisiejsza niedziela przyniesie ma rozstrzygnięcie, która z drużyn, prowadząca od dwu tygodni równą ilość punktów w rozgrywkach o puchar „Juvelii” zdobędzie w tym roku puchar na własność.

Największe szanse ze wszystkich ma „Ruch”, który na swoim boisku w Wielkich Hajdukach przyniósł rewelacyjną drużynę Polciwego KS. Katowice. Za zwycięstwem Ruchu przemawia poza tym ostatnie zwycięstwo Ruchu nad mistrzem Śląska, „Naprzodem” w stosunku 6:0. Policja rozstrzyga bardzo ambitnym zespołem, tak że mało wszystkich „Ruch” nawet na swoim boisku musi być bardzo ostrożny.

KS. „06” Mysłowice gości w Świętochłowicach, gdzie zmierzą się z Śląskiem. I tu wynik stoi pod znakiem zapytania. (k)

SPOTKANIE TOWARZYSKIE.

KS. Dab — IFC, Katowice.

Oto jedno z najbardziej ciekawych spotkań dzisiejszej niedzieli na boisku w Dąbie o godzinie 13.

W Nowej Wsi miejscowy „Wawel” gości ligowy zespół niemieckiego Śląska SC. „Delbrueckhaechte”. W Welnowcu wielkie zainteresowanie budzi spotkanie Orzeł — KS. „22” M. Dąbrowka. (k)

ŁYŻWIARSTWO

MISTRZYNI NIEMIEC MICHAELIS W KATOWICACH.

Wczoraj przybyła do Katowic mistrzyni Niemiec w jeździe sztucznej p. Edyta Michaelis.

Podczas swego 10-dniowego pobytu wystąpi dwa razy dla publiczności, a to pierwszy raz dziś na zabawie kostiumowej o godz. 22 i w niedzielę po południu w przerwach meczu hokejowego.

Młodziutka (15-letnia) mistrzyni Niemiec zdecydowała się na trening u nas z powodu nader wygodnych warunków, jakie mająż w Katowicach.

Równocześnie donosimy, że dziś, t. j. 6 bm. o godz. 21 odbędzie się na ogólnie życzenie publiczności ostatnia maskarada na sztucznym torze łyżwiarskim.

Program bardzo urozmaicony. Wstęp bez masek 3 zł., dla masek 2 zł. (xy)

NARCIARSTWO

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKO-ŚLĄSKIEGO

Urządza w Wiślu w dniach 13, 14 i 15 bm. Towarzystwo Narciarzy, Kraków.

Program zawodów:
Sobota, 13 bm.: godz. 10.01 — start biegu 15 km. w konkurencji otwartej i start biegu 15

W drugiej rundzie: Anglia — Rumunia, Polska — Holandia, Irlandia ze zwycięzcą meczu Węgry — Finlandia. Zwycięzca meczu Niemcy — Indie Wschodnie spotka się ze zwycięzcą meczu Austria — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Monaco — Norwegia przeciwko zwycięzcy meczu Belgia — Szwajcaria. Zwycięzca meczu Włochy — Egipt przeciwko Hiszpanii. Danja — Jugosławia, Japonia — Grecja.

W starcie Ameryki Północnej, losowanie ustaliło spotkanie następujące:

W pierwszej turze: Stany Zjednoczone — Kanada. W drugiej rundzie: Meksyk przeciwko zwycięzcy w meczu poprzednim, Austrii — Kuba.

Dla strefy południowo-amerykańskiej, wobec małej liczby zgłoszeń, ustalono bez losowania następujące spotkania:

W pierwszej rundzie: Brazylia — Chile. W drugiej — zwycięzca poprzedniego meczu przeciwko Paragwajowi.

km. dla mistrzostwa okręgowego.

Niedziela, 14 bm.: godz. 9.31 — start biegu paf 6 km., godz. 12 — konkurs skoków dla mistrzostwa okręgowego i otwarty konkurs skoków.

Poniedziałek, 15 bm.: godz. 8.01 — start biegu 30 km.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretariat Tatrzańskie Tow. Narciarzy, (Kraków, ul. Jagiellońska 11, tel. 10010). (xy)

SPRAWY ORGANIZACYJNE

KLUB MOTOCYKLOWY W CIESZYNIE

urządza dziś na placu sportowym pod „Walką” (Mentelek) w Cieszynie o godz. 13 i pół torowy wyścig na nartach za motocyklami. Wobec tego, że czysty zysk przeznaczono na cele bezrobotnych, uprasza się o jaknajliczniejszy udział publiczności w tej ciekawej imprezie. W razie, gdyby pogoda nieodpisywała, wyścig ten odbędzie się 14 bm. (xy)

WALNE ZEBRANIE

Tow. Gimn. Sokół w Wodzisławiu odbędzie się dziś o godz. 16.30 w sali ćwiczeń p. Kuflety.

NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

Na rzecz bezrobotnych „Sokół” w Wodzisławiu urządza dziś na swoim boisku zawody przyjacielskie piłki nożnej pomiędzy A klas. druż. K. S. „Rybnik 20” — K. S. Wodzisław. Początek zawodów o godz. 15. Zysk na pomoc dla bezrobotnych. (xy)

SHEA (USA.)



Zwycięzca olimpijski w biegach łyżwiarskich na 500 i 1500 mtr.

WYPROBOWANE PRZEPISY.

1. Purée z marchwi (na 6 osób)

Proporcje: 1 kg marchwi, 1 łyżka masła, 2 łyżki maki, 1/4 łyżki cukru, 2 Magg'ego kostki bulionowe, sól, pieprz, 1 listek bobkow. wy. z 1 bulki grzanki.

Sposób przyrządzenia: Marchew oczyścić, porządkować, zalać wodą i gotować na miękko, przefasować. Rozpuścić masło, wsypać parę łyżek maki, dolać 1 1/4 litra rosolu sporządzonego z 2 Magg'ego kostek bulionowych, dodać trochę cukru, przefasować marchew, sól i ogrzać. Wydać z osuszonymi grzankami na stół.

2. Bigos z cieliczych płuczek (na 6 osób)

Proporcje: 1 pluco cielicze, 1 łyżka masła, 1 łyżka maki, 1 cebula, ocet, cukier, skórka cytrynowa, sól, pieprz.

Sposób przyrządzenia: W osolonej wodzie ugotowane płucka bardzo drobno usiekać, poczem zrobić z masła i maki zaprawkę, wrzucić do niej drobno siekanej cebulki, zalać rosółem z płuczek, wymieszać, dać do tego trochę cukru, octu, soli, pieprzu, drobno krojonej cytrynowej skórki, włożyć w ten sos posiekane płucka, zagotować i dodać dla podniesienia smaku kilka kropel Magg'iego przyprawy.

3. Dolma turecka (Golabki) (na 6 osób)

Proporcje: 50 dkg baraniny bez kości, 25 dkg ryżu, 1 głowa kapusty, 1/4 l. śmietany, 1 łyżka maki, 1 łyżka masła, sól, pieprz.

Sposób przyrządzenia: Usiekać mięso baranie, dolożyć — jeżeli nie tłuste — masła, włożyć do tego odgotowanego ryżu, trochę soli, pieprzu i wymieszać. Słodką kapustę obrać z liści wierzchnich i same liście dobrze ociągnąć w ukropie. Nalożyć do tych liści farszu, zwinąć w kształcie pierożków, ułożyć w rondlu, zalać śmietaną, trochę wodą i dusić pod pokrywą.

Na dogotowaniu włożyć kawałek masła roztopionego i rozbitego z makią. Przy wydaniu dodać według smaku kilka kropel Magg'iego przyprawy.

„Ipslana”.

Dewizy:

Belgia 124.45 — 124.76 — 124.14, Gdańsk 173.70 — 174.13 — 173.27, Holandia 359.50 — 360.40 — 358.60, Londyn 30.80 — 30.95 — 30.65, Nowy Jork kabeł 8.923 — 8.943 — 8.903, Paryż 35.12 — 35.21 — 35.03, Praga 26.41 — 26.47 — 26.35, Szwajcaria 174.22 — 174.65 — 173.79, Tendencja niejednorodna.

Akcje:

Bank Polski 100.50. Tendencja słabsza.

Waluty:

Dolar tranzakcja 8.89 i pół, sprzedaż 8.91 i pół, kupno 8.87 i pół. Dolar przyw. 8.89 i ćwierć. Marka niemieci. 211.85.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU:

Pożyczka Dillonowska 55—55 i trzy ósme, stabilizacja 52 i pięć ósmych — 52 i siedm ósmych.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

a dnia 6-go lutego 1932 r.

Ceny parytet Poznań:

Zyto cena orientacyjna 22.75—23.25, Pszenica cena orientacyjna 23.50—24.25, Pszenica cena tranzakcji, par. Poznań 15 ton 33.75, Pszenica cena tranzakcji, par. Poznań 15 ton 24.50, Jęczmień przemiał. A. 64—66 kg, 19.25—20.25, Jęczmień przemiał. B. 68 kg, 20.75—21.75, Jęczmień browarowy 23—24, Owies 19.50—20, Mąka żytnia 65 proc. 34.25—35.25, Mąka pszena 65 proc. 35.75—37.75, Ospa żytnia 14.50—15, Ospa pszena 14—15, Ospa pszena grub. 15—16, Rzepak 32—33, Gorczyca 33—40, Wyka lato-wa 32—24, Groch Wiktorja 33—37, Groch Polgiera 30—33, Peluska 31—33, Łubin niebieski 12—13, Łubin 161ty 15.50—16.50.

CENY HURTOWE NABIAŁU W KATOWICACH.

Dnia 5-go lutego rb. notowano w Katowicach ceny hurtowe masła deserowego prima 3.20—3.65 zł., masła deser. secunda 2.90—3.30 zł., masła wiejskiego 2.60 3.20 zł., masła kuchennego 2.60—3 zł. za kg. loco skład dostawcy.

Tendencja ryżowa tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem w związku z nadchodzącym postem, jak również pewnym zbytem do Anglii, Holandji i Odessy.

Ceny hurtowe mleka pełnego surowego 23 gr., pełnego pasteryzowanego 24 gr., za litr loco stacja Katowice.



Co Pani woli?

Prac tanio czy drogo?

Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje białinę krótko raz jeden, osiągnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2½ do 3 wiader wody.

Persil to Persil

Licytacja przymusowa i dobrowolna

W poniedziałek, dnia 8. lutego 1932 r. o godzinie 12 w poł. będę sprzedawał w Katowicach, w komorze sądowej, publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

większą ilość skór (futry), 1 szafę jasną, 2 umywalki z płytami marmuru, 1 kanapę, 1 maszynę do walcowania (szewska) i inne rzeczy.

F. KACZMAREK, p. o. kom. sąd. w Katowicach

SAMOZATRUCIE. Samozatrucie jest przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny i łamane w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatruciem i zły przemiany materii leczą nie lekarstwa a krew czysta. Wątroba i nerki są organami czyszczącymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Nemojewskiego jako zólcio- i moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciizny własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. Nemojewskiego wysyła lab. fiz. chem. „CHOLEKINAZA” H. Nemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, po przysłaniu niniejszego ogłoszenia.

III. K. 23/31.

Przetarg przymusowy

Polowa nieruchomości, położonej w Wielkich Łagiewnikach i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisanej w księdze gruntowej Wielkich Łagiewnik wyk. 1. 17 na imię Pauliny rodz. Koza Skubałowej w Wielkich Łagiewnikach, zostanie celem zniesienia wspólności dnia 1 kwietnia 1932 r., o godz. 10,15 przed południem wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 13.

Opis nieruchomości: Sąsiedzi nr. 21 i 22 dwórca z zabudowaniami, rola i łąka, plan 36 mapa 2, parcele 211/86, 212/85, 305/84, 306/83, 307/84 — art. matrik. 14 księga podatku budynkowego 49, obszar 6,98,50 ha, czysty dochód 13,98 tal., wartość użytkowa 24 mk.

Wzmiante o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29. grudnia 1931 r.

Lubliniec, dnia 19 stycznia 1932 r.

Sąd Grodzki.

UWAGA!

Sza.ownych P. T. Przyjaciół i Czytelników „Polonii” upraszamy przy zakupie towarów powoływać się na ogłoszenie Administracji „POLONII”



Bezpłatna Podróż Na Targi Lipskie:

O szczegółowych warunkach informuje Przedstawiciel Targów Lipskich

DR. W. ZOWE, Katowice, ul. Drzymały 3. II. - Tel. 3074

Wiosenne Targi Lipskie 1932 r.

Targ Ogólny od 6 do 12 marca. Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 6 — 13 marca. Targ Włókienniczy od 6 do 9 marca. Targ na Artykuły Sportowe i Meble od 6 do 10 marca.

Od 800,- zł.

Do 50% taniej nabyć można meble tylko w Fa. „MERKUR” DOM MEBLOWY Katowice, Sławowa 3. Tel. 320. Prosimy odwiedzić naszą największą składnicę na Śląsku

Przekazywanie wpłat dla Administracji „Polonii”

zamieszkali zagranicą. Abonenci naszego pisma i klienci naszego działu ogłoszeń zechcą należne nam kwoty w walucie kraju zamieszkania wpłacać:

w Niemczech:

Postscheckamt Berlin No. 156.296 właściciel konta: Schles. Druck- und Verlags-Anstalt „Polonia” A. G. Katowice, w innych krajach na czekowe konta pocztowe:

„Pocztowej Kasy Oszczędności, Warszawa”

z przelewem na rachunek w „Pocztowej Kasy Oszczędności, Katowice”

Nr. Konta czekowych P. K. O.:

w Austrii 79.500 Wiedeń
Belgii 244.200 Bruksela
Czechosłowacji 89.600 Praha
Francji 600.12 Paryż
Holandii 146.510 S'Gravenhage
Jugosławii 65.049 Beograd
Włochy 1/10.110 Roma
Szwajcarii III. 6.500 Bern.

Ktożby dziś o tem nie wiedział?

Ktożby nie wiedział o tem, że w dzisiejszej dobie ciężkiego przesilenia gospodarczego tysiące rodzin skutkiem bezrobocia cierpi skrajną nędzę?

Ktożby dziś nie wiedział o tem, że istnieje cała armia lichy ubranych i źle odżywianych lub nawet zgola głodnych dzieci?

Ktożby dziś o tem nie wiedział?... A jednak nie wszyscy, niestety pamiętają o najbardziej potrzebujących, nie wszyscy spieszą im z doraźną pomocą!

Niestety są tacy młodzi nam, którym lekkomyślność a co gorsza — żartobliwy egoizm nie pozwala pamiętać o nędze i nieszczęściu.

To też obowiązkiem każdego obywatela posiadającego stałe dochody, nie tylko samemu przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia, przekazywać ofiary pieniężne na konto P. K. O. nr. 307.795, ale i w innych poruszyć sumienie!

A więc do czynu! Wszyscy razem na front walki gospodarczej z klęską bezrobocia!

KAWIARNIA „MONOPOL”, KATOWICE

We wtorek, dnia 9 lutego 1932

Wieczor karnawałowy

Tańce Humor

Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia

Początek o godz. 21

Wejście przez hall hotelowy

Uprasza się o wczesne zamawianie stolików.

DYREKCJA.

Anielskieao

Po ośmiu latach pobytu w Londynie udzielam lekcji i konwersacji najnowszej metodą. Ceny przystępne.

Zgłoszenia kierować do administracji „POLONII” pod Anglik.

Lekcyj udzielam:

w Katowicach i Król. Hucie

Czy choroby płucne są uleczone?

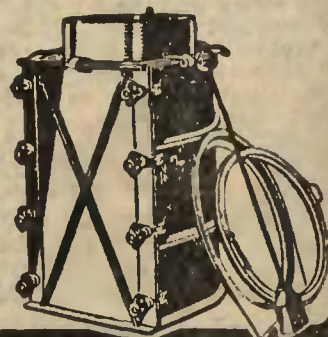
Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką broszurkę za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrank. 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: PUHLMANN & Co, BERLIN 784, Müggelstrasse 25-25a.

GASPARY Formy

wzmocnione pomostem prostopadłym do betonowych rur i innych urządzeń betonowych

posiadają godną uwagi zaletę, że bez przedstawienia równie dobrze służą do ubijania ręcznego maszynowego, jak i prasy powietrznej. Trwałość jest większa niż osiągnięta przy dotychczasowym systemie budowy form rurowych.

ŻĄDAM DOKŁADU NR. FO. 55



Dr. GASPARY A-G. MARKRANSTÄDT-LEIPZIG

Od Administracji

Ola uniknięcia pomyłek przy przysyłaniu gotówek pocztą lub przez P. K. O., upraszamy o łaskawe wyszczególnienie, na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata, ofiary i t. p.)

Miesięczna prenumerata „Polonii” wynosi zł 4.50

W kraju z przesyłką pocztową „ „ 4.84

Przy zamówieniu w urzędzie poczt. „ „ 4.94

Konto P. K. O. Katowice 302.510 - Warszawa 181.153

Na śląskich „bieda-szybach“



Widok ogólny całego szeregu „odkrywek” na rozkopanym przy dozywaniu piasku zboczu.



Na prawo powyżej: Węgiel „z dolka” na hałdzie.



Przesiewanie mialu.



Na prawo: Półdniowy „płon”.



„Sortownia” węglowa.



Szyb „pochyły”, dający około tonny dziennie „słabego” węgla (przy pracy 2 ludzi).



„Szyb pochyły” głębokości 17 metrów.



Szyb pionowy z chodnikiem poziomym 12 metrowym głębokim 8 metrów. Z wejściem po drabinach. Daje 2 tonny dobrego węgla (4 robotników).



„Centralne ogrzewanie” w kopalni w czasie przerwy obiadowej.



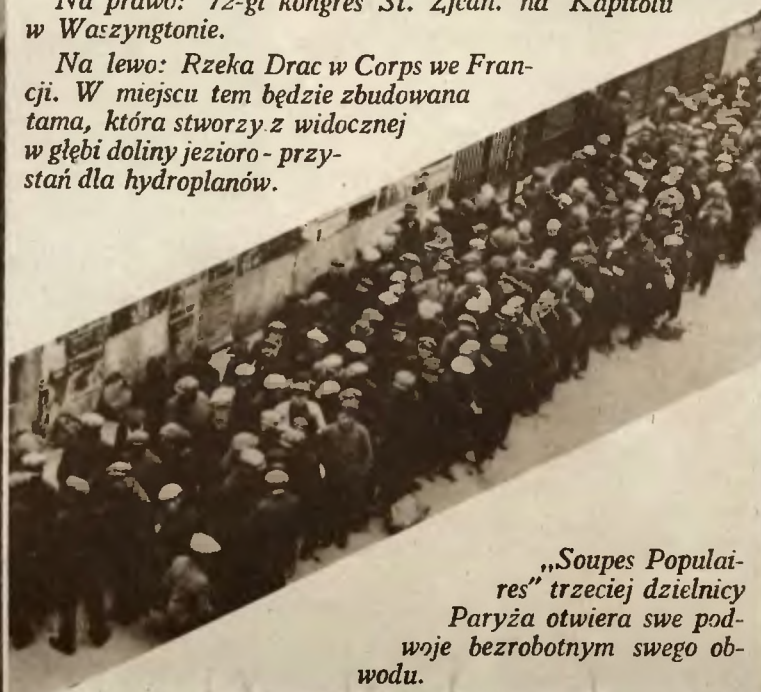
„Gielda węglowa” w Katowicach. Sprzedaż „hurtowo-detaliczna”. (Cena za tonnę 24 zł. przy rynkowej cenie 41 zł. za wózek — 1 zł. 50 gr.



Kuracjusze grają w ping-pong na terasie kasyna w Monte Carlo.

Na prawo: 72-gi kongres St. Zjedn. na Kapitolu w Waszyngtonie.

Na lewo: Rzeka Drac w Corps we Francji. W miejscu tem będzie zbudowana tama, która stworzy z widocznej w głębi doliny jezioro - przystań dla hydroplanów.



„Soupes Populaires” trzeciej dzielnicy Paryża otwiera swe podwoje bezrobotnym swego obwodu.

Na prawo: Kapelusz - cygarniczka ostatni krzyk mody ameryk., kapelusz etui przypominający ładownicę żołnierzy.

Poniżej: Żółw ogrodu zoologicznego w San Francisco nabawił się zapalenia oskrzeli i musiał iść do szpitala, gdzie wygrzewa się w sztucznem słońcu.



Briand ze swoim następcą Lavałem w budynku min. w Paryżu.

Na lewo: Malcolm Campbell na swoim nowym „błękitnym ptaku” ma zamiar pokonać swój własny rekord szybkości.



Chiński deputowany w Stanach Z. Am. M. Yen w drodze na Konferencję rozbrojeniową w Genewie.